LUDWIKA TRZCIŃSKA

SZKOLNICTWO LUDOWE
W RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ
(1815—1846).



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1907.

NOWSZE WYDAWNICTWA

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

Rozprawy Wydziału filologicznego, Serya II, tom I. lex 8° str. 140. Cena 5 złr.
— Serya II. tom II. lex. 8° str. 476. Cena 5 złr
— Serya II. tom III. lex. 8° str. 407. Cena 5 złr.
— Serya II. tom IV. lex. 8° str. 475. Cena 5 złr.
— Serya II, tom V. lex. 8°, str. 438. Cena 5 złr.
— Serya II, tom VI. lex. 8° str. 402. Cena 5 złr.
— Serya II, tom VIII. lex. 8°, str. 426. Cena 5 złr.

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serya II. tom I, lex. 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 15 złr.
— Serya II. tom II. lex. 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 złr
— Serya II, tom III. lex. 8° str. 453. z 5 tablicami i mapą. Cena 10 złr.
— Serya II, tom IV. lex. 8° str. 516. Cena 10 złr.
— Serya II, tom V. lex. 8°. str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 złr.

W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.
— Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce, lex. 8° str. 50. Cena 60 ct.

O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11, lex. 8° str. 58. Cena 60 ct.

J. Baudouin de Courtenay: Próba teorji alternacyj fonetycznych. Część I. Ogólna. lex. 8° str. 146. Cena 1 złr. 50 ct.

P. Bieńkowski: Historya kształtów biustu starożytnego, lex. 8° str. 62. Z dwiema tablicami. Cena 70 ct.

G. Blatt: Gwara ludowa we wsi Pysznica. lex. 8°, str. 74. Cena 70 ct.
— O pochodnej spółgłosce końcowej *j*., lex. 8° str. 23. Cena 20 ct.

A. Blumenstok: Studya nad historyą własności nieruchomej u ludów germańskich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytoryum rzymskie. lex. 8° str. 126. Cena 1 złr. 20 ct.

M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku. lex. 8° str. 475. Cena 3 złr. 50 ct.

A. Brückner: Sredniowieczna poezya łacińska w Polsce, lex. 8° str. 69. Cena 70 ct.
— Część II. lex. 8° str. 62. Cena 70 ct.
— Część III. lex. 8°. str. 52. Cena 60 ct.
— Kazania średniowieczne. Część I. lex. 8° str. 60. Cena 70 ct.
— Część II. lex. 8° str. 72. Cena 80 ct.

J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI. wieku. lex. 8°. str. 30. Cena 40 ct.

J. Bystroń: O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej, lex. 8° str. 86. Cena 80 ct.

Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna. lex. 8° str. 25. Cena 40 ct.

J. Chrzanowski: Facecye M. Reya. lex. 8°. str. 57. Cena 60 ct.

W. Czermak: Plany wojny tureckiej Władysława IV., lex. 8° str. 403. Cena 5 złr.

L. Cwikliński: Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studyum krytyczne. lex. 8° str. 52. Cena 50 ct.
— Klemens Janicki. poeta uwieńczony (1516—1543) lex. 8° str. 193. Cena 1 złr. 50 ct.

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki).

LUDWIKA TRZCIŃSKA

SZKOLNICTWO LUDOWE
W RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ
(1815—1846).



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1907.



Osobne odbicie z T. XLIV. Rozpraw Wydziału filologicznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815—1846).

Napisała
Ludwika Trzcińska.

WSTĘP.

Gazeta Krakowska z dnia 2 sierpnia 1815 r.[1]) przyniosła mieszkańcom Krakowa pierwszą urzędową wiadomość o rozstrzygnięciu ich losu przez kongres wiedeński. Traktaty z 3-go maja 1815 r. między Rosyą, Austryą a Prusami, wcielone do Aktu Końcowego kongresu wiedeńskiego, z 9-go czerwca tegoż roku, tworzyły na obszarze 20⅞ mil kw. państewko, któremu w sposób uroczysty zapewniały „ścisłą neutralność, wolność i niepodległość“ pod opieką trzech mocarstw rozbiorowych[2]).

Nowa rzeczpospolita „wolną i niepodległą“ była jedynie w nagłówkach urzędowych dokumentów. W rzeczywistości władza prawodawcza i administracyjna spoczywała nie w Zgromadzeniu Reprezentantów i Senacie Rządzącym, lecz w rękach trzech „najjaśniejszych protektorów“, a raczej ich rezydentów. Senat był tylko pokornym wykonawcą ich rozkazów. Od ich woli, interesu osobistego, często fantazyi, zależały prawa i urządzenia Wolnego Miasta. Trzydzieści jeden lat istnienia Rzpltej Krakowskiej — to jedno pasmo nieustannych reform i reorganizacyi. Ulegały im wszystkie instytucye, a w pierwszym rzędzie — szkoły.

[1]) Meciszewski: Hist. Rzpltej Krak. str. 80.

[2]) Artykuł I traktatu dodatkowego. d'Angeberg, Recueil des traités.

Sprawę szkół początkowych regulowały trzy w krótkich odstępach czasu po sobie idące ustawy: Statut Komisyi Organizacyjnej z r. 1817, mieszanina tradycyi Komisyi Edukacyjnej i wpływów austryackich; drugi, ułożony w r. 1834 na podstawie wskazówek Komisyi Reorganizacyjnej i utworzonego przez nią Komitetu Akademickiego i statut Brodowicza z r. 1840, zatwierdzony przez Senat tymczasowo, wprowadzony tytułem próby i nieogłoszony drukiem.

Częstsze jeszcze były zmiany władz, na czele szkół początkowych stojących. Zorganizowany w r. 1817 Dozór Ogólny Szkół początkowych już w r. 1826 ustąpił Kuratoryi Jeneralnej Instytutów Naukowych. Przywrócony w r. 1831, przetrwał do 1838, gdy zarząd szkolnictwa ludowego przeszedł w ręce Komisarza Rządowego przy Instytutach Naukowych.

Ustawiczne zmiany przerywały ciągłość działania. Reformy, nawet pożyteczne, nie mogły przetrwać próby czasu, wydać spodziewanych owoców. Szkoły Rzplitej krakowskiej znajdowały się stale w stanie tymczasowym.

Aczkolwiek w tym zakresie społeczeństwo krakowskie miało względnie najwięcej swobody, skrępowanie na wszelkich innych polach, ciągła groza ściągnięcia niezadowolenia przemożnych „opiekunów", poczucie i świadomość, że sam byt Rzplitej jest zgoła nieustalony, musiały oddziaływać przygnębiająco, hamować śmielszą inicyatywę, odbierać wiarę w skuteczność przedsięwziętych lub projektowanych środków.

Historya szkolnictwa ludowego w Wolnem Mieście Krakowie wobec warunków, w jakich znajdował się ów nowotwór polityczny, nie mający z samej natury rzeczy żadnych danych do samodzielnego rozwoju, musi być w znacznej mierze historyą nie czynów, lecz usiłowań i projektów, świadczących, że i w tym odłamie narodu polskiego było żywe odczucie i zrozumienie potrzeby i ważności podniesienia umysłowego poziomu warstw najniższych, pomimo ogarniających w tym czasie całą Europę prądów reakcyjnych, wrogich rozwojowi oświaty, prądów, które nie mogły nie znaleźć echa w części przynajmniej społeczeństwa krakowskiego.

Pierwsze urządzenie szkolnictwa ludowego w Rzplitej Krakowskiej w r. 1817 zaprowadzało jedną tylko kategoryę szkół początkowych, zarówno dla okręgu, jak i dla miasta Krakowa. Różnice w programie nauk, jak i całem urządzeniu szkół wiejskich i miej-

skich były bardzo małe. Do szkół początkowych zaliczono wówczas wszystkie szkoły i pensye żeńskie bez względu na zakres wykładanych nauk.

Z czasem, gdy żydzi nie chcieli korzystać ze szkół początkowych ogólnych, okazała się potrzeba otwierania specyalnych dla nich szkół początkowych o programie odpowiadającym szkołom ogólnym.

Przy reorganizacyi szkolnictwa w 1834 r. powstały szkoły początkowe wyższego typu, zwane wydziałowemi. Zostawały one zrazu pod nadzorem dyrektora liceum; w r. 1842 przechodzą pod zarząd Wizytatora szkół początkowych.

W ostatnich latach istnienia Rzplitej organizują się szkoły rzemieślniczo-niedzielne.

Do szkół ludowych w ścisłem znaczeniu tego słowa zarówno ze względu na zakres nauk, cel szkoły, określony w statucie jako „podawanie pierwszej instrukcyi wszelkiej klasy obywatelom“, jak i pochodzenie uczniów, należą tylko szkoły początkowe miejskie i wiejskie, szkoły początkowe żydowskie i częściowo szkoły klasztorne żeńskie.

Z tych znowu szkoły miejskie i wiejskie stanowią grupę odrębną, która w historyi szkolnictwa ludowego Rzplitej Krakowskiej musi być oddzielnie traktowana.

Od r. 1834 dla każdej z wymienionych kategoryi szkół wychodzą osobne ustawy. Statuty dla szkół początkowych z 1834 i 1840 r., odnoszące się tylko do szkół miejskich i wiejskich, regulują jednak ogólne kwestye władz, stojących na czele wszystkich szkół niższych.

I. Władze szkolne.

Księstwo Warszawskie dla szkół ludowych w Krakowie i jego okręgu zrobiło niewiele. Wprowadzone w życie w r. 1811 uchwały Izby Edukacyjnej nie zdołały przynieść rezultatów. Wojna z 1812 r., postoje i przechody wojsk w 1813, klęski elementarne wreszcie (wylew Wisły w r. 1813), stwarzały warunki, wśród których rozwój świeżo zreformowanych szkół początkowych był nadzwyczaj utrudniony. Przez odcięcie Krakowa od reszty Polski w r. 1815 zrywał się związek z naczelną władzą szkolną, warszawską Dyrekcyą Edukacyi Narodowej. Zachodziła konieczność utworzenia dla świeżo

powstałego państewka całej hierarchii edukacyjnej. Miało to być jednem z zadań Komisyi Organizacyjnej, która z ramienia trzech dworów rozpoczęła swoją działalność d. 18 września 1815 r.[1]).

Do czasu zaprowadzenia nowych urządzeń Senat Rządzący reskryptem z 8 marca 1816 r.[2]) upoważnił dotychczasowy Dozór Szkół Departamentu Krakowskiego do „dalszego trudnienia się interesami szkolnymi“, zastrzegając tylko znoszenie się z Senatem Rz. „w tem, coby się zwierzchniej władzy administracyjnej tyczyło“. Utrzymane również zostały dotychczasowe dozory powiatowe i miejscowe.

W skład Dozoru Departamentu Krakowskiego, utworzonego 31 stycznia 1811 r.[3]), według przepisów Izby Edukacyjnej wchodzić miało osób siedm: biskup miejscowy lub jego zastępca, prefekt departamentu, prezydent miasta stołecznego w departamencie, generalny superintendent wyznań ewangelickich lub prefekt konsystorza, wreszcie „trzy osoby znane z oświecenia i gorliwości o dobro wychowania narodowego“, mianowane przez Izbę Edukacyjną na przedstawienie prefekta. Prezydować miał biskup, a w jego nieobecności — prefekt[4]). Zdaje się, że w praktyce skład Dozoru krakowskiego był nieco inny. Protokoły posiedzeń Dozoru Departamentowego z lat 1812, 1813 i 1814[5]) nie wymieniają ani razu przedstawiciela wyznań reformowanych. Prefekt Stanisław Wodzicki i prezydent Krakowa Zarzecki pojawiają się na zebraniach bardzo rzadko. Prezyduję najczęściej Franciszek Borgiasz Piekarski, prezes sądu karzącego departamentów Krakowskiego i Sandomierskiego, zasłużony autor wielu dziełek ludowych, człowiek rzeczywiście „gorliwy o dobro wychowania narodowego“ lub ksiądz Józef Wincenty Łańcucki, dopóki w końcu roku 1816 krzesła prezydyalnego nie zajął świeżo nominowany biskup krakowski Jan Paweł Woronicz[6]).

Stan tymczasowy trwał do końca października 1817 r. Wobec nieustalenia zasad, na jakich miało się oprzeć przyszłe urzą-

---

1) Meciszewski. Historya Rzpltej Krakowskiej, str. 82.

2) Akta wydziału spraw wewnętrznych f. 7.

3) Gazeta Krakowska r. 1811, Nr. 15.

4) Zbiór uchwał Izby Edukacyjnej str. 85.

5) Protokół Posiedzeń Dozoru Szkół Departamentu Krakowskiego. Archiwum Uniwersytetu Jagiell. Nr. 351.

6) Gazeta Krakowska 1816. Nr. 82.

dzenie szkół ludowych, Dozór departamentowy ograniczyć się musiał jedynie do utrzymania stanu istniejącego.

Tymczasem pełnomocnicy Rosyi, Austryi i Prus przystąpili do rozwinięcia konstytucyi i do organizacyi wszystkich władz nowej Rzplitej. Pomocą w tej pracy miał im być cały szereg specyalnie utworzonych komitetów. Ułożenie statutów dla uniwersytetu, szkół średnich i niższych powierzono Komitetowi Akademickiemu, do którego weszli: X. Łańcucki, członek dozoru departamentowego, Walenty Litwiński, rektor uniwersytetu i profesorowie: Sebastyan Girtler, Roman Markiewicz, Jerzy Samuel Bandtkie, Franciszek Radwański i Józef Sołtykowicz [1]. Praca Komitetu postępowała szybko. Już 12 września 1816 r. pełnomocnik pruski Ernest baron von Reibnitz przedstawił Komisyi Organizacyjnej ułożony przez Komitet projekt urządzenia szkół początkowych [2]. Komisya poddała go szczegółowej dyskusyi na posiedzeniach swoich w styczniu, kwietniu i maju 1817 r. i wprowadziwszy niektóre drobne zmiany, w ostatecznej redakcyi, dokonanej przez Reibnitza, czy raczej w jego kancelaryi, zatwierdziła go 1 lipca 1817 r. [3]).

Autorstwo statutu urządzającego szkółki początkowe z r. 1817 Meciszewski przypisuje wyłącznie Litwińskiemu, utrzymując mylnie, że został zatwierdzony bez przejrzenia go przez Komisyę Organizacyjną razem ze statutem dla uniwersytetu, to jest dopiero 12 sierpnia 1818 r. Protokół Komisyi Organizacyjnej nazywa go projektem Reibnitza.

Z papierów po Komisyi Organizacyjnej pozostałych wynika, że był on dziełem zbiorowem Komitetu Akademickiego i Komisyi Organizacyjnej. W głównych zasadach opiera się on na ustawach Izby Edukacyjnej i Dyrekcyi Edukacyi Narodowej, od których odbiega niekiedy tylko pod wpływem ustaw szkolnych austryackich (ograniczenie programu nauk, rozdział płci w szkołach); w jednem zaś — wprowadzenie obostrzonego karą pieniężną obowiązku szkolnego — wyprzedza wszystkie ówczesne ustawy szkolne, nie wyłączając pruskiej.

Dla kierowania instrukcyą ludową statut 1817 r. zaprowadzał władzę specyalną: Dozór Ogólny Szkół Początkowych, zostający

---

[1]) Meciszewski. Hist. Rzplitej Krak. str. 183.

[2]) Protocole de la Commission d'Organisation III.

[3]) Protokoły Kom. Org. IV i V.

pod zwierzchnictwem Akademii i obowiązany „wglądać w przedmioty naukowe, jak i administracyjne szkół początkowych" (Tytuł III § 3 Statutu urządzającego Szkoły Początkowe [1]). On oznacza zakresy szkolne (Tyt. I. § 4); zawiaduje funduszami szkolnymi (Tyt. II. § 1); rozpisuje składki na budowę i utrzymanie szkół, rozstrzyga wynikające stąd spory (Tyt. II. § 3); egzaminuje i mianuje nauczycieli na przedstawienie dozoru miejscowego (Tyt. II. § 5); każe sobie przedstawiać raporty o ilości i postępie uczniów (Tyt. III. § 3); oznacza czas egzaminów rocznych (Tyt. V. § 1) i przedmioty nagród dla uczniów odznaczających się pilnością (Tyt. V § 2); stara się o zaprowadzenie nauki robót ręcznych dla dziewcząt wiejskich (Tyt. IV. § 4 c); jest drugą instancyą we wszystkich sprawach, tyczących się szkół początkowych (Tyt. III. § 3). Składa się z siedmiu członków: jednego prałata, czyli kanonika katedralnego, jednego profesora Akademii od niej wyznaczonego, rektora gimnazyum, dwóch sędziów pokoju i dwóch wójtów gmin miasta Krakowa, kolejno wzywanych. Komplet stanowi trzech członków. (Tyt. III. § 2). Pomocą mu jest kasyer akademicki. Ma swoją kancelaryę, złożoną z sekretarza i woźnego, których sam mianuje [2]). Posiedzenia zwyczajne odbywa co tydzień, nadzwyczajne — w miarę potrzeby [3]).

Skład Dozoru w praktyce okazał się nieodpowiedni. Czterej jego członkowie, wójci i sędziowie pokoju, o sprawach szkolnych i pedagogicznych nie mieli pojęcia; wszyscy — pochłonięci innemi zajęciami obowiązkowemi, oświatą ludową przygodnie tylko zajmować się mogli. Wobec nawału pracy, której dotychczasowi członkowie podołać nie mogli, Komisya Organizacyjna przyznała doświadczonemu pedagogowi, kasyerowi akademickiemu Michałowi Dymidowiczowi, byłemu, od 1809 r., wizytatorowi szkół departamentu krakowskiego, prawo zasiadania w Dozorze Głównym z głosem decydującym [4]) Po jego zaś śmierci Wielka Rada Uniwersytetu Jagiellońskiego przydała dwóch nowych członków Dozoru: pastora ewangielickiego, jako przedstawiciela wyznań reformowanych

---

[1]) Dziennik Praw W. M. Krakowa r. 1817.

[2]) Postanowienie Komisyi Organ. 15 listopada 1817. Akta Szkół Początkowych fasc. 44.

[3]) Dzienniki Posiedzeń Doz. Gł. Akta Szk. Pocz.

[4]) Protokół Komis. Org. VI.

i byłego rektora gimnazyum św. Anny, Antoniego Hinonowskiego, który już poprzednio na mocy swego urzędu w Dozorze zasiadał [1]). Od roku zatem 1822 Dozór Główny liczy członków dziewięciu.

Członkowie Dozoru Głównego i dozorów miejscowych pełnią swoje obowiązki bezpłatnie (Tyt. II. § 14). Kasyer akademicki za zatrudnienia w Dozorze Gł. pobiera 1000 złp., sekretarz Dozoru — 600, woźny 150 złp. rocznie z funduszów szkół początkowych.

Najniższą instancyę w przedmiotach, tyczących się szkół początkowych, stanowią dozory miejscowe, znajdujące się przy każdej szkole, a przynajmniej w parafii, do której rzeczona szkoła należy (Tyt. III. § 4), wzorowane na dozorach z czasów Księstwa Warszawskiego, a więc pośrednio na scholarchatach pruskich. Składają się z proboszcza, wójta gminy, któremu powierzony jest specyalny dozór nad szkołami i zaopatrzenie tychże we wszelkie potrzeby, oraz egzekwowanie składek szkolnych [2]), pana włości, jeśli się znajduje tam, gdzie jest szkoła założoną i trzech obywateli, wybranych z gminy szkolnej na lat dwa (Tyt. III. § 4). Dozór miejscowy zgromadza się w parafii pod prezydencyą proboszcza, nie dziedzica, jak było w Księstwie Warszawskiem, przez co wzmocniono wpływ duchowieństwa na szkolnictwo ludowe. Ma on czuwać nad pilnością i moralnością nauczycieli i uczniów, zwiedzać jak najczęściej szkołę dla przekonania się o postępach uczniów i sposobie nauczania, o czem winien zdawać sprawę Dozorowi Gł. w epokach przez niego oznaczonych (Tyt. III. § 6). On mianuje zastępcę nauczyciela; kandydatów na nauczycieli przedstawia do nominacyi Dozorowi Gł. i wraz z nim czuwa, by mianować się mające osoby nie trudniły się przedmiotami, z nauczycielstwem niezgodnymi (Tyt. II. § 5). Rozdaje nagrody na egzaminach rocznych (Tyt. V. § 2); wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę (Tyt. IV. § 4 a); oznacza wysokość składek szkolnych (Tyt. I. § 3); jest odpowiedzialny za ściąganie kar od nieuczęszczających do szkoły (Tyt. IV. § 4).

U szczytu hierarchii edukacyjnej stoi Wielka Rada Uniwersytetu Jagiellońskiego, złożona z przedstawicieli wszystkich władz krajowych: biskupa krakowskiego, jednego senatora delegowanego na lat trzy, prezesa sądu apelacyjnego, rektora uniwersytetu, trzech członków, mianowanych przez trzech konserwatorów uniwersytetu

---

[1]) Protokół posiedzeń W. Rady. Archiwum Uniw. Jag. Nr. 262.

[2]) Art. XIII Instrukcyi dla wójtów. Dziennik Praw W. M. Krakowa 1816 r.

i jednego członka, obranego od Zgromadzenia Reprezentantów [1]). Na mocy uchwały trzech dworów z 4 maja 1821 r. wszedł do niej prezes Dozoru Głównego szkół początkowych [2]). Kwestye, tyczące się nominacyi członków Dozoru Głównego, zatargów między Dozorem Gł. a nauczycielami i zmian w statucie W. Rada rozstrzygała sama, po zasiągnięciu w tym ostatnim względzie opinii Senatu Akademickiego [3]); sprawy czysto naukowe przesyłała Senatowi Akademickiemu, złożonemu z rektora, pięciu dziekanów [4]), dwóch senatorów delegowanych od Akademii i z przedstawicieli pięciu wydziałów; ekonomiczne — Wydziałowi Spraw Wewnętrznych i Skarbu, do którego na mocy § 12 Wewnętrznego Urządzenia Senatu należały interesa wszystkich instytutów oświecenia narodowego [5]).

Taka organizacya usuwała zupełnie kierunek oświaty elementarnej z pod kompetencyi rządu Rzplitej krakowskiej, oddając go w ręce Uniwersytetu, a raczej jego rektora, który, obierany przez profesorów z pośród ich grona, nieodpowiedzialny przed nikim, był „dyktatorem administracyi wychowania publicznego“ [6]). Faktycznie jednak Dozór Gł. był od Wielkiej Rady prawie niezależny. Sprawy szkół początkowych pod jej obrady przychodziły nadzwyczaj rzadko. Na 79 posiedzeń W. Rady od 1818 r. do 1826 r. tylko na 12 zajmowano się niemi [7]).

D. 22 października 1817 r. delegowany przez Wydział Dochodów Publicznych senator Bystrzonowski rozwiązał dotychczasowy Dozór departamentowy, instalował natomiast Dozór Główny Szkół Początkowych, ukonstytuowany według przepisów nowego statutu [8]). Przewodniczącym został prałat i scholastyk katedry krak. ksiądz

---

[1]) Statut Organiczny Uniwersytetu Krak. Tyt. I. § 2. w Dzienniku Praw W. M. Krakowa z r. 1818.

[2]) Akta Sejmu z r. 1822.

[3]) Reskrypt Komisyi Organ. z 6 marca 1818 r. Dziennik Praw W. M. Krakowa r. 1818.

[4]) Uniwersytet krakowski posiadał 4 wydziały: teologiczny, prawny, medyczny i filozoficzny, który dzielił się na 2 oddziały: matematyczno-fizyczny i filozoficzno-literacki, posiadający każdy swego dziekana. Tyt. I. § 5 Statutu Uniw. Krak. z 1818 r.

[5]) Dziennik Rozporządzeń Rządowych W. M. Krakowa z r. 1816.

[6]) Wodzicki Stanisław. Pamiętnik; str. 60.

[7]) Księga obrad W. Rady Uniw. Jag. Archiwum Uniw. Jag. Nr. 362.

[8]) Dziennik Rządowy Nr. 46 i 47 z d. 6 grudnia 1817 r.

Józef Wincenty Łańcucki, urodzony na Rusi w 1756 r., wychowaniec szkół pijarskich w Podolińcu, profesor nadzwyczajny Akademii Jagiel. mający za sobą długą już przeszłość w zawodzie nauczycielskim [1]). Z członków dawnego dozoru do nowego, oprócz Łańcuckiego, wszedł tylko ksiądz Mieroszewski, jako sędzia pokoju okręgu I-go. Zorganizowaną została jednocześnie kancelarya Dozoru Gł., która mieściła się w Kolegium Jagiellońskiem przy ulicy św. Anny.

Wkrótce po swojej instalacyi Dozór Gł. wezwał 17 listopada 1817 r. wszystkich proboszczów, aby wspólnie z wójtami, jako pierwsi członkowie dozorów miejscowych z urzędu, przystąpili do wyboru członków tychże dozorów, rozpisania składek szkolnych i zorganizowania szkół początkowych po parafiach. Czynności dotychczasowych dozorów miejscowych temsamem ustawały [2]). Zarówno plebani jak wójci niezbyt pochopnie musieli spełniać te obowiązki, gdy Wydział dochodów publ. był zmuszony zalecać im większą gorliwość w wykonywaniu rozporządzeń Dozoru Gł. [3]). Zorganizowanie dozorów miejscowych przeciągnęło się do listopada 1818 r. [4]).

Rok 1826 przyniósł ważną zmianę w ustroju władzy edukacyjnej. Awantury studenckie bez najmniejszego zabarwienia politycznego, zatargi między rektorem a Senatem Rz. posłużyły państwom opiekuńczym za pretekst do zniesienia dotychczasowej autonomii Akademii krakowskiej. Statut uniwersytetu z r. 1818 został zniesiony. Zastąpił go inny, nawskroś reakcyjny, ukuty w kancelaryi Nowosilcowa przez Kalasantego Szaniawskiego [5]). Zarząd wszelkich instytutów naukowych składał on w ręce nie autonomicznego rektora, lecz równie jak tamten niezawisłego od rządu Rzplitej, mianowanego przez trzy dwory i od nich jedynie zależnego Kuratora jeneralnego instytutów naukowych (Tyt. I. art. 2 Statutu Akad. Krak. z r. 1826) [6]). Do pomocy Kuratorowi dodawał inspektorów, urzędników policyjnych, zostających pod jego rozkazami, mianowanych przez rząd Rzplitej, na przedstawienie Kuratora (art. 2). Miejsce Wielkiej Rady i Senatu akademickiego zająć miał Komitet

[1]) Encyklopedya Orgelbranda.

[2]) Akta Szkoły pocz. w Rybnie.

[3]) Dziennik Rządowy W. M. Krakowa Nr. 8, r. 1818.

[4]) Akta Szkół pocz.

[5]) Wodzicki. Pamiętniki str. 147.

[6]) Dziennik Praw W. M. Krakowa r. 1826.

Nadzoru i Karności, instytucya, równie jak inspekcya, policyjna, złożona z asesorów mianowanych przez rząd „z pośród profesorów wysłużonych lub innych osób, które jakowe znakomite przysługi instrukcyi publicznej poczyniły“ (§ 3).

Dnia 18 października 1826 r. rozwiązana została Wielka Rada Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dozór Główny, którym prezes Senatu, Stanisław hr. Wodzicki wyraził „wdzięczność narodową za gorliwe, skuteczne i bezpłatne... urzędów sprawowanie“ [1]); instalowanym natomiast został kurator Józef hr. Załuski, pułkownik wojska polskiego i fligeladjutant cesarza Mikołaja I.

Dzielny żołnierz napoleoński, późniejszy uczestnik powstania listopadowego, w którego szeregi pośpieszył na pierwsze wezwanie Rządu Narodowego [2]), charakter prawy [3]) i dobry Polak [4]), Załuski nie był właściwym człowiekiem na właściwem stanowisku. Przejęty do głębi poczuciem karności wojskowej, wymagał żołnierskiej subordynacyi od profesorów uniwersytetu krakowskiego, przywykłych do zupełnej od władzy rządowej niezależności. „W przybytku Minerwy“ usiłował zaprowadzić „rządy Marsa“. Naczelnik oświecenia w Rzeczypospolitej Krakowskiej pozostał zawsze „oficerem wobec Akademii“, z góry źle uprzedzonej do wojskowego zwierzchnika, narzuconego przez północnego protektora. Ożywiające go najlepsze chęci dla powierzonych jego staraniu zakładów naukowych, Załuski sam paraliżował własną „konstantynowską... bezwzględnością i arbitralnością“, pewnym serwilizmem, wobec z góry, z Petersburga via kancelarya Nowosilcowa, idących rozkazów, które „pojmował po żołniersku, trzymając się nie tylko ich litery, ale przejmując ich duchem“. Był za bardzo „wikarym“ wileńskiego kuratora [5]).

Że na takich rządach nie ucierpiały szkoły ludowe, zasługa to inspektora instytutów naukowych, Adama Czapskiego. Urodzony w roku 1774 [7]) w Krakowskiem, gdzie szkoły ukończył, w 1809 r.

---

[1]) Mowa Wodzickiego przy instalacyi Kuratora. Pamiętniki str. 359.

[2]) Józef hr. Załuski. Wspomnienia z r. 1831. Czas — dodatek miesięczny t. XX. 1860.

[3]) Tessarczyk. Rzplita Krakowska str. 208.

[4]) Wodzicki. Pamiętniki str. 161; 170—175; 360; 361; 391; 402.

[5]) Wodzicki. Pamiętniki str. 175. Brodowicz. Objaśnienia str. V. Ob. obszerniejszą charakterystykę Załuskiego przy końcu rozprawy w Dodatku.

[6]) Własnoręczny „obieg życia“ w aktach Sejmu 1826.

dyrektor policyi w Krakowie, po kilkoletniem urzędowaniu w Księstwie Warszawskiem, w 1818 r. został asesorem komisyi, która pod przewodnictwem Marcina Badeniego miała przeprowadzić oczynszowanie i usamowolnienie włościan w Rzplitej Krakowskiej. Zmuszony w interesach służbowych do ciągłych podróży w okręgu Wolnego Miasta Krakowa, Czapski miał sposobność zwiedzać szkoły początkowe i zastępować stałego wizytatora, na brak którego Dozór Główny uskarżał się niejednokrotnie. Na tej zasadzie Wielka Rada w 1824 r. mianowała go honorowym członkiem Dozoru Głównego, oceniając jego „czynną gorliwość o dobro“ oświaty ludowej [1]).

Sprawa jej istotnie leżała mu na sercu. Jako inspektor kuratoryi, czuwając nad szkołami początkowemi, zwrócił uwagę na dwa najważniejsze braki szkolnictwa w owym czasie: brak dogodnych lokalów szkolnych i odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli. Prosił, zabiegał, tłumaczył, wreszcie kłócił się z Wydziałem Dochodów Publ., któremu zarzucał nieprzyjazne względem rozwoju oświaty stanowisko [2]). Słowem i piórem zbijał zarzuty przeciwników, iż nauka przewróci włościanom w głowie, oderwie ich od roli, podburzy przeciw zwierzchności. Odwoływał się do patryotyzmu obywateli: „Niema zapewne, ktoby z serca nie pragnął, ażeby kraj ten... nie miał się stać co do uobyczajenia, światła, przemysłu i swobód rozsądnych wzorowym“ [3]).

Wybuch powstania listopadowego powołał Załuskiego do Królestwa Polskiego. Po jego wyjeździe, 5 stycznia 1831 r., Kuratorya została zawieszona, a dawne władze przywrócone [4]). Szkołami początkowemi zajmować się miał znowu Dozór Gł. w rozszerzonym składzie jedenastu osób, gdyż W. Rada na wniosek samego Dozoru wprowadziła do niego jeszcze dwóch członków, profesorów licealnych [5]).

Ostateczne zniesienie Kuratoryi jeneralnej nastąpiło dopiero 14 sierpnia 1833 r. na mocy postanowienia Komisyi Reorganizacyjnej, która z ramienia Rosyi, Austryi i Prus zmieniała ustrój Rzplitej, pozbawiając ją reszty gwarantowanych traktatem wiedeń-

[1]) Nominacya Czapskiego na członka Dozoru Gł. Arch. Un. Jag. Nr. 362.
[2]) A. S. P.
[3]) Czapski: „O użyteczności szkół początkowych“. Kraków 1827. str. 6—9.
[4]) Reskrypt Senatu w Dzienniku Rządowym r. 1831. nr. 1.
[5]) Akta Szkół pocz. 16.

skim swobód. Odtąd prawem obowiązującem dla Krakowa stała się nie nowa konstytucya z r. 1833. lecz wola konferencyi rezydentów, wola wszechwładna, od której nie było apelacyi nawet do trzech dworów opiekuńczych [1]).

Komisya zmodyfikowała ustrój szkolnictwa, zbliżając go do wzorów austryackich. Wszystkie publiczne i prywatne instytuta wychowawcze zostały oddane pod naczelny kierunek i dozór Rządzącego Senatu. Bezpośrednie wykonanie tego kierunku powierzono mianowanemu przez rząd Rzplitej Komisarzowi Rządowemu przy Instytutach Naukowych, który zajął miejsce kuratora [2]). Nominacyę pierwszego Komisarza Komisya Reorganizacyjna sobie zastrzegła. Został nim d. 1 września 1833 r. Karol Hübner, były referendarz Królestwa Polskiego, sekretarz komisarza rosyjskiego, Tęgoborskiego [3]). Nie zwolniony od obowiązków względem własnego rządu, pragnący sumiennie wywiązać się z włożonego na siebie zadania, Hübner znalazł się wkrótce w kolizyi między interesami powierzonych jego pieczy zakładów naukowych, a żądaniami rezydenta rosyjskiego, co spowodowało usunięcie go z urzędu [4]).

Następcą jego na stanowisku niejako ministra oświecenia w Wolnem Mieście, był od d. 10 września 1836 r. ksiądz Jan Chrzciciel baron Schindler, dziekan wydziału teologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim [5]), który „przez swoje najgorliwsze chęci, bezprzykładne poświęcenie i najskuteczniejszą pracę“ umiał zyskać sobie „szczerą wdzięczność i wysokie uwielbienie“ Senatu Akademickiego [6]). Zalety dobrego administratora, dbałość o rozwój szkolnictwa [7]) są jedynym może dodatnim rysem w charakterystyce ostatniego prezesa Rzplitej Krakowskiej, który na zajętem w 1839 r. najwyższem w kraju stanowisku, zostawił po sobie bardzo smutne

[1]) Królikowski Louis. Mémoire... sur l'état actuel de la ville libre de Cracovie. Paris 1840.

[2]) Statut Organiczny Uniw. krak. z r. 1833. Rozdział I. § 1. w Dzienniku Praw r. 1833.

[3]) Kopia nominacyi Hübnera w Arch. Un. Jag. 363.

[4]) Brodowicz. Ważniejsze dokumenta i t. d. Komisarz Zakładów Naukowych str. IV.

[5]) Dziennik Rządowy r. 1836 Nr. 31.

[6]) Protokół posiedzeń Senatu Akad. Arch. Un. Jag. 366.

[7]) Kalinka. Galicya i Kraków str. 362 i Brodowicz Komisarz Zakładów Nauk. str. V. Wykaz Ogólny str. XVIII.

wspomnienie ślepego narzędzia w ręku austryackiego rezydenta i w całem znaczeniu tego słowa marnej roli, odegranej w wypadkach 1846 r.

Po czasowem, od 2 sierpnia 1839 r., zastępstwie X. Ludwika Łętowskiego [1]) ostatnim Komisarzem Rz. został d. 1 kwietnia 1840 r. Józef Maciej Brodowicz [2]), który w sprawie rozwoju szkół ludowych znaczne położył zasługi.

Urodzony w 1790 r. w Galicyi wschodniej [3]), wychowany w szkołach austryackich w Zbarażu i Brzeżanach, uległ najgruntowniejszej germanizacyi. Wypadki 1809 r. nie odbiły się najsłabszem nawet echem w duszy sentymentalno-marzycielskiego studenta niemieckiego, który w chwili zajmowania Galicyi przez wojska Księstwa Warszawskiego, pisał patetyczne ody w języku Schillera, a istnienia literatury polskiej nawet nie podejrzewał. Walki o niepodległość ojczyzny pozostały dla niego zawsze niebezpieczną i niepotrzebną zabawką w politykę. Bez silniejszego wrażenia przeszło przelotne spotkanie z Kościuszką w 1815 r. w Wiedniu, gdzie Brodowicz studyował medycynę. Po objęciu katedry w uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1823 obudził się w nim wprawdzie patryotyzm, ale ściśle krakowski. Granice, zakreślone przez kongres wiedeński, były granicami jego uczuć. Konserwatysta w nauce i polityce, dla władzy, uznanej przez siebie za legalną, żywił cześć głęboką i od innych poszanowania jej wymagał. Do końca życia zachował przywiązanie do Austryi i pełen sympatyi podziw dla ks. Metternicha, podziw, dochodzący aż do naiwnego oburzenia na „niezasłużone prześladowanie“, jakiego wszechwładny kanclerz doznał w rewolucyi marcowej „od zbuntowanych Wiedeńczyków“ [4]).

Umysł trzeźwy, jasny, logiczny, chłodny, charakter prawy, Brodowicz sumiennie i gorliwie spełniał włożone na niego obowiązki.

Jeśli reformy szkół wyższych i średnich w r. 1833 obniżały ich poziom naukowy i były pod każdym względem niekorzystne, to przyznać należy, iż nowy statut dla szkół początkowych z 7-go

---

[1]) Arch. Un. Jag. 366.

[2]) Brodowicz. Komisarz Zakł. Nauk. str. VII.

[3]) Oettinger. Józef Maciej Brodowicz. Rys biograficzno-historyczny. Kraków 1885; Brodowicz. Ważniejsze dokumenta; Brodowicz. Przegląd ogólny... zawodu lekarskiego.

[4]) Brodowicz. Ważniejsze dokumenta. Objaśnienia str. IX.

października 1834 r., ułożony przez Dozór Gł. i W. Radę Uniw. Jag., wprowadzał, z jednym tylko wyjątkiem (zniesienie kar za niewypełnianie obowiązku szkolnego), zmiany, które na rozwój szkolnictwa elementarnego tylko dodatnio wpłynąć mogły. Siedmnastoletnie doświadczenie wykazało wady, obecnie w znacznej części usunięte.

Najwyższy nadzór w przedmiotach ekonomicznych pozostawał, jak dawniej, przy Senacie Rządzącym, z którym Dozór Gł. znosił się za pośrednictwem Komisarza Rządowego, w naukowych — przy W. Radzie Uniw. Jag [1]), której skład uległ modyfikacyom. Weszli do niej: prezes Senatu Rz., jako przewodniczący, biskup krakowski, Komisarz Rządowy przy instytutach naukowych, prezes trzeciej instancyi, rektor uniwersytetu, dyrektor gimnazyalny, utrzymujący nadzór nad szkołami początkowemi i zastępcy trzech konserwatorów uniwersytetu [2]).

Dozór Gł. zatrzymał niezmieniony dawny zakres władzy, większy tylko nacisk położono na zachowanie karności wśród nauczycieli. Decyzya w tych sprawach należy do Dozoru Gł. z możnością apelacyi ze strony nauczycieli do Senatu Rządzącego (§ 19 Statutu Urz. Szk. Pocz. z r. 1834 [3]). Skład Dozoru Gł. uległ zmianie. Usunięto z niego sędziów pokoju, wójtów gmin krakowskich i pastora ewangelickiego, których obecność w Dozorze żadnego nie przynosiła pożytku, wprowadzono natomiast po jednym profesorze z każdego z czterech wydziałów uniwersytetu, prorektora liceum św. Anny, dyrektora szkół technicznych, wizytatora szkół początkowych i sekretarza z głosem doradczym. Dozór Gł. składa się zatem z dziewięciu członków, pozostał bowiem z dawnego składu scholastyk lub inny kanonik katedr. krak., przez Senat Rz. mianowany. Komplet stanowi pięciu członków. Wizytator i sekretarz muszą być obecni na każdem posiedzeniu (§ 18).

Prezesem pozostał zgrzybiały już, blisko ośmdziesięcioletni ksiądz Łańcucki, do swego obioru na rektora uniwersytetu. Dnia 15 grudnia 1835 r. Senat mianował na jego miejsce księdza Mikołaja Janowskiego, profesora teologii moralnej w uniwersytecie kra-

[1]) Statut urządzający Szkółki początkowe z r. 1834. § 17 w Dzienniku Praw r. 1834.

[2]) Statut organiczny uniwersytetu Krak. z r. 1833. § 3. Tyt. I w Dzienniku Praw 1833.

[3]) Dziennik Praw W. M. Krakowa r. 1834.

kowskim [1]). Po jego zaś śmierci, miejsce jego zajął 4 marca 1836 r. ksiądz Mateusz Gładyszewicz [2]), magister obojga praw, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego akt nominacyi podawał za „męża z prac w zawodzie literackim znanego“.

Utrzymano dozory miejscowe, z tą różnicą, że trzej członkowie wybrani przez gminę szkolną pełnić mieli obowiązki dożywotnio (§ 20 i 21 Statutu Urz. Sz. P. z 1834 r.).

Nowy statut, podobnie jak dawny, nie wkładał żadnej odpowiedzialności na dozory miejscowe za spełnianie przepisanych ustawą obowiązków, chociaż polecał im utrzymywanie ścisłych protokołów posiedzeń (§ 22). Brakowi temu miało w części zaradzić utworzenie stałej posady wizytatora szkół początkowych. Dozór Gł. w sprawozdaniach ze stanu szkół w okręgu polegać musiał na raportach dozorów miejscowych, pisanych często przez samych nauczycieli, raportach, których rzetelności nie był w stanie sprawdzić. Dozory miejscowe, przez nikogo nie kontrolowane, zwiedzały szkoły rzadko, nauczyciele uczyli, czego i jak chcieli. W r. 1819 Himonowski zwiedził z polecenia Dozoru Gł. szkoły okręgowe. Wizyta odbyła się latem i miała na celu przedewszystkiem zbadanie rozkładu zakresów i stanu budynków szkolnych [3]). W lecie 1824 r. członkowie Dozoru Gł. objechali szkoły powtórnie [4]). Odtąd byt szkół początkowych opierał się jedynie na dobrych chęciach i niezawsze przykładnej gorliwości proboszczów. Wizytator miał bywać na egzaminach rocznych, zwiedzać niespodziewanie każdą szkółkę przynajmniej raz na rok, zjeżdżać na miejsce w razie zatargów nauczycieli z dozorami miejscowymi. Obowiązki jego określała ułożona przez Komisarza Rządowego instrukcya [5]).

Posada ta istniała niedługo. Stan kasy szkół początkowych, bez winy Dozoru Gł., był wprost rozpaczliwy. Znaczną część funduszów pochłaniały koszta administracyi. Zwiedzenie szkół w okręgu ujawniło liczne braki i prawie zupełną anarchię. Wizytator Kazimierz Brzuchalski, człowiek stary i schorowany, nie posiadał dostatecznej energii, by podołać swoim uciążliwym obowiązkom. W czasie wizyt spotykał się z nieprzyjemnościami, nawet z zagrożeniami

---

[1]) Dziennik Rządowy W. M. Krakowa r. 1836, Nr. 6.

[2]) Dziennik Rządowy 1836 r. Nr. 15 i 16.

[3]) Akta Szk. Pocz. f. 8.

[4]) Akta Szk. P.

[5]) Akta Szk. P.

przeciw bezpieczeństwu życia i zdrowia. Dozór Gł. wzywał aż dla niego opieki policyi [1]). Senat Rz. przyczyny złego widział w nieporządku, wynikającym z braku centralizacyi władzy naczelnej. Dozór Gł., chociaż złożony obecnie z osób w zawodzie nauczycielskim pracujących, był zbyt liczny a przez to mało sprężysty. Członkowie jego, przez wydziały uniwersyteckie delegowani, zmieniali się zbyt często. Senat wezwał przeto Komisarza Rządowego do ułożenia projektu nowego urządzenia szkół początkowych „z rozciągnieniem nad niemi bliższego i ściślejszego nadzoru“ [2]). Tymczasem zaś, na wniosek księdza Schindlera, wbrew przeciwnemu zdaniu Dozoru Gł., ze względów oszczędnościowych, Senat reskryptem z d. 15 marca 1838 r. zniósł posadę wizytatora [3]). Odtąd w razie potrzeby wysłania w okręg komisarza, jeżeli przedmiot delegacyi jest ściśle naukowy. Komisarz Rządowy na wniosek Dozoru Gł. wyznaczy którego z profesorów; w przedmiotach zaś ekonomicznych i administracyjnych Wydział Spraw Wewnętrznych wydeleguje komisarza ze swego ramienia.

Za zniesieniem urzędu wizytatora poszło w ślad zwinięcie całego Dozoru Gł. 7 września 1838 r. [4]). Atrybucye jego przelano na Komisarza Rządowego. Nie ostały się wiele dłużej i dozory miejscowe. Ponieważ na mocy Statutu 1834 r. władza świecka nie miała sposobu przynaglenia proboszczów do większej gorliwości, ponieważ próba wciągnięcia szerszych warstw społeczeństwa do udziału w pracy nad oświatą ludową nie powiodła się i dozory miejscowe zawiodły pokładane w nich zaufanie, obowiązki swoje najczęściej zaniedbując, zostały one zniesione uchwałą Senatu Rz. z 10 grudnia 1838 r. Atrybucye ich miały przejść na powołane przez Komisarza Rządowego „indywidua“, które „obowiązki te będą sprawowały z większą o dobry byt szkółek starannością“ [5]).

Reformy te uproszczały ogromnie administracyę, pozwalały zaprowadzić znaczne oszczędności, miały zaś tę jedną, ale kardynalną wadę, że szkoły początkowe pozbawiały absolutnie wszelkiego dozoru. Stan taki długo trwać nie mógł. Na przedstawienie W. Rady Senat 23 marca 1839 r. mianował Nadzorcą szkółek początkowych i członkiem W. Rady, księdza Ludwika Łętowskiego [6]), uczonego

[1]) Odezwa Dozoru Gł. do Senatu Rz. z 7 stycznia 1836 r. Akta Szk. P.
[2]) Reskrypt Senatu Rz. z 26 listopada 1836. A. S. P. fasc. 6.
[3]) Akta Szk. P. 24. [4]) Dziennik Rząd. r. 1838 Nr. 64 i 65.
[5]) Uchwała Senatu Rz. 10 grudnia 1838 r. Akta Szkół Pocz. 24.
[6]) Akta Szkół Pocz. 24.

autora Katalogu Biskupów Krakowskich, późniejszego administratora dyecezyi krakowskiej [1]). Zastąpił go wkrótce, 23 października 1839 r., ksiądz Franciszek Stachowski, proboszcz parafii S. Floryana [2]).

Zmiany te w ustroju władz szkolnych sankcyonował trzeci statut z r. 1840. Ułożony przez Komisarza Rządowego, na mocy uchwały Senatu Rz. z 20 maja 1840 r. [3]), wprowadzony w życie tymczasowo, sposobem próby na lat dwa, statut ten obowiązywał do końca istnienia Rzplitej krakowskiej [4]).

Do pomocy Komisarzowi Rządowemu dodawał on wizytatora jeneralnego, jednego z kanoników lub prałatów katedralnych, mianowanego przez Senat Rz. na przedstawienie W. Rady (§ 17). W r. 1842 przepis ten został zmieniony. Wizytatorem odtąd mógł zostać „jeden z kandydatów na urząd ten ze wszystkich wydziałów uniwersyteckich bez ograniczenia ich wybrany“ [5]). Wizytator ma pod zwierzchnictwem Komisarza nadzór nad szkołami początkowemi i winien się znosić we wszystkiem z Komisarzem Rz. Jest członkiem W. Rady i co rok składa jej za pośrednictwem Komisarza raporty o stanie szkół co do nauk. W razie potrzeby wzywa dla narady w sprawach szkolnych prorektora liceum św. Anny i dyrektora Instytutu Technicznego (§ 17).

Statut z 1840 r. przywrócił dozory miejscowe, z których usunął przedstawicieli gminy szkolnej. Dozór pod względem naukowym odebrał plebanom, a poruczył dziedzicowi lub urzędnikowi wezwanemu przez Komisarza Rządowego na przedstawienie wizytatora. Dozór pod względem administracyjnym oddano komisarzom dystryktowym (§ 19), urzędnikom policyjnym, którzy z postanowienia Konferencyi rezydentów, zastąpili wójtów od 1 grudnia 1838 r. [6]). Na mocy statutu, urządzającego Dyrekcyę Policyi [7]), mieli oni obowiązek zwracać, każdy w swoim dystrykcie, szczególną uwagę na wypełnianie przepisów o nauczaniu młodzieży w szkółkach; o wy-

---

[1]) Encyklopedya Orgelbranda

[2]) A. S. P.

[3]) Akta Wydziału Spraw Wewnętrznych f. 7.

[4]) Statut z 1840 r. znajduje się w aktach Dozoru Głównego (Akta Szkół Pocz. fasc. 8).

[5]) Reskrypt Senatu Rz. 18 lutego 1842. Akta Sz. P. 24.

[6]) Dziennik Praw W. M. Krakowa z r. 1837 i 1838.

[7]) Dziennik Praw 1840 r.

padkach niedbałości ze strony nauczyciela donosić Wydziałowi Spraw Wewnętrznych [1]). Dozory miejscowe co kwartał składają Komisarzowi Rządowemu przy Instytutach naukowych na ręce wizytatora raporty o stanie szkółki (§ 20 Statutu Urz. Szk. Pocz.).

Najniższym organem administracyjnym, zobowiązanym do czuwania nad stanem budowli szkolnych, regularnem uczęszczaniem młodzieży i pilnością nauczyciela był „zwierzchnik miejscowy“, podwładny komisarza dystryktowego, mianowany z pośród stałych mieszkańców wsi, znany „z dobrych obyczajów i moralnego życia“ [2]).

Po księdzu Stachowskim wizytatorem został 10 czerwca 1842 r. „gorliwy“ ksiądz Leon Laurysiewicz, a po nim 27 października 1843 r. Ferdynand Kojsiewicz, profesor wydziału prawnego Uniw. Jag. [3]), „udający tylko gorliwego“, według niepochlebnej o nim opinii jego zwierzchnika Brodowicza [4]). Był on ostatnim „wizytatorem, nadzorującym szkółki początkowe i wydziałowe“ [5]) w okręgu Wolnego Miasta Krakowa.

D. 19 listopada 1846 r. ogłoszone zostało zniesienie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Nazajutrz władze szkolne składały przysięgę na wierność nowym panom [6]).

Rozpoczynały się rządy austryackie.

II. Uposażenie Szkół Początkowych.

a) Fundusze.

Statut z r. 1817 dzielił fundusze szkół początkowych na dwie kategorye: 1) sumy na to przeznaczone z szczodrobliwości niektórych dobrodziejów, albo też przywiązane na ten koniec do funduszów niektórych klasztorów i kościołów i 2) składki od mieszkańców (§ 1).

Fundusze, objęte kategoryą pierwszą, były bardzo szczupłe. Wprawdzie istniały wspomnienia o zapisach na cele szkół począ-

---

[1]) § 193 Statutu urządzającego Dyrekcyę Policyi.

[2]) § 200 i 207 Statutu urządzającego Dyrekcyę Policyi.

[3]) Akta Szk. Pocz. 24.

[4]) Brodowicz. Ważniejsze dokumenta itd. Wykaz ogólny zakładów naukowych b. W. M. Krakowa str. XVII.

[5]) Nominacya Kojsiewicza. Akta Sz. P. 24.

[6]) Brodowicz. Dokumenty. Komisarz Zakładów Naukowych str. XII.

tkowych, ale w zamieszkach politycznych ślad ich zaginął. Wyszukanie ich polecała jeszcze w 1817 r. Komisya Organizacyjna [1]), potem w 1823 Komitet Hypoteczny [2]) następnie Kurator [3]). Praca ta przeciągała się z roku na rok i ostatecznie doprowadzała do małych rezultatów.

Klasztor Norbertanek na Zwierzyńcu miał obowiązek utrzymywać szkółkę parafialną [4]); Kameduli bielańscy opłacali nauczyciela; konwent mogilski na szkółkę w Mogile składał 600 złp. rocznie. Proboszcz kościoła św. Floryana miał wypłacać 164 złp. na utrzymanie szkółki na Kleparzu, którą to sumę Wydział Dochodów Publ. musiał najczęściej egzekwować drogą sądową [5]).

Szkoła przy kościele P. Maryi posiadała sumę 3.000 złp., do której rościła sobie prawa kapituła tegoż kościoła. Po długich zatargach i procesie sądowym suma ta wpłynęła ostatecznie do Kasy szkół początkowych dopiero w r. 1842 [6]).

Do tych funduszów, pochodzących z czasów dawniejszych, przybyły za Rzplitej Krakowskiej inne: z zapisu księdza Domarackiego (8.688 złp. [7]), Czaplińskiego (500 złp. [8]), Czapskiego (1.500 złp. [9]), księdza Łańcuckiego (421 złp. [11]), nie licząc drobniejszych zapisów księdza Chaberta, Piekarskiego itp.; ze sprzedaży materyałów po rozebranej szkółce św. Anny (4.032 złp.), po zburzonej szkółce św. Ducha (795 złp. 14 gr. [11]). Procenty od nich częściowo tylko wpływały do kasy szkół początkowych, częściowo zaś do Kasy Głównej, bez korzyści dla szkół elementarnych [12]). Przytem fundusze te miały swoje specyalne przeznaczenie: na budowę domu szkolnego, na nagrody dla pilnych uczniów, wsparcie dla uczniów ubo-

1) Protokoły Komisyi Organizacyjnej.
2) A. S. P. 11.
3) Akta Szk. Pocz. (Akta po Czapskim).
4) Akta Szkoły Początkowej PP. Norbertanek.
5) Akta Szk. Pocz.
6) Akta Szk. Pocz.
7) Wydział Spraw. Wewn. fasc. 7.
8) Akta Szk. Pocz.
9) Akta Szk. Pocz. 42.
10) Akta Szk. Pocz. 1.
11) Akta Szk. Pocz. 24.
12) Akta Wydziału Spraw Wewn. f. 7. Reskrypt Senatu Rz. z 11 kwietnia 1839 r. nakazujący, by procenty od sum wymienionych wpływały odtąd na fundusz szkolny.

gich itp. Na budżecie szkół początkowych figuruje stale tylko 164 złp. od proboszcza kościoła św. Floryana.

Jedyną więc podstawą bytu szkół ludowych były, jak w Księstwie Warszawskiem, składki od mieszkańców. Autorowie statutu z r. 1817, określając zadanie szkół początkowych, jako „podawanie pierwszej instrukcyi wszelkiej klasy obywatelom, bez względu na różnicę wyznań religijnych", zaprowadzając powszechny obowiązek szkolny (Tyt. IV. § 4 a i Tyt. V. § 4) i naukę początkową bezpłatną, w logicznej konsekwencyi obowiązek utrzymania szkół początkowych wkładali na całe społeczeństwo, zaprowadzając powszechny podatek szkolny pod nazwą „składki szkolnej" [1]. Ciężar ten ponosili nie rodzice uczęszczających do szkoły dzieci. jak w Austryi [2]. nie sami tylko włościanie, jak w Prusiech [3]), nie jedynie „gospodarze i mieszkańcy z handlu, rzemiosła żyjący lub grunt fakowy posiadający" i wchodzący w skład towarzystwa szkolnego, jak w Księstwie Warszawskiem [4]), lecz każdy bez różnicy stanu i wyznania „ojciec familii, równie jak każda wdowa, mająca gospodarstwo, albo sprawująca jakąbądź profesyę, czy będą dzietnymi czy bezdzietnymi". (§ 2 Statutu urządz. Szk. Pocz. z 1817 r).

Ilość składki była zastosowana do zamożności kontrybuentów, którzy dzielili się na pięć klas (§ 3).

Składka wynosiła (§ 4):

	w Krakowie	w okręgu
w I. klasie	8 złp.	6 złp.
w II. „	6 „	4 „
w III. „	4 „	3 „
w IV. „	3 „	2 „
w V. „	1 „	1 „

była zatem w Krakowie w drugiej, trzeciej i czwartej, w okręgu w trzeciej i czwartej klasie o 15 groszy wyższa, niż za czasów Księstwa Warszawskiego, gdy wynosiła [5]):

---

[1]) Meciszewski. Historya Rzplitej Krak. str. 221. przypisek.

[2]) Politische Schulverfassung § 176, § 181—182.

[3]) Allgemeines Landrecht für die preussischen Staaten. Herausgegeben von Koch. Berlin 1862. II. Band. II. Theil. Titel XII § 31.

[4]) Uchwały Izby Edukacyjnej str. 22.

[5]) Zbiór uchwał Izby Edukacyjnej str 23.

	w mieście	na wsi
w I. klasie	8 złp.	6 złp.
w II. „	5½ „	4 „
w III. „	3½ „	2½ „
w IV. „	2½ „	1½ „

Okólnik Dozoru Gł. z 21 stycznia 1818 r.[1]) podawał zasady podziału na klasy. Do pierwszej klasy należeli: dziedzice dóbr, dzierżawcy, proboszczowie; do drugiej — kupcy, artyści, znaczniejsi rzemieślnicy i urzędnicy publiczni i prywatni, sołtysi itp.; do trzeciej — pomniejsi urzędnicy i rzemieślnicy, gospodarze wiejscy; do czwartej półrolnicy, pachciarze, szynkarze, chałupnicy itp.; do piątej — wszyscy, których umieścić nie można w wyższej klasie, a którzy od składki za Księstwa Warszawskiego byli wolni. Ubodzy, nie mający żadnych środków do życia, od podatku tego byli uwalniani za złożeniem świadectwa ubóstwa przez dozór miejscowy potwierdzonego.

Uważając składkę szkolną za podatek osobisty, Senat Rz. postanowił, iż właściciel kilku realności opłaca ją tylko raz w tej gminie, w której zamieszkuje[2]). Przez to, oraz przez pociągnięcie do opłaty podatku kontrybuentów, zaliczonych do klasy piątej, ciężar utrzymania szkół początkowych przerzucono głównie na ludność mniej zamożną. Z przechowanych w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego klasyfikacyi składek z gminy Balice widoczne, iż najwięcej przynosiły składki z klasy trzeciej (42%) i czwartej (22%); najmniej — z klasy pierwszej (niecałe 8%). Największa ilość kontrybuentów należała do klasy trzeciej (33%); najmniejsza — do klasy pierwszej (3%[3]).

Klasyfikacyą i spisem mieszkańców zajmowali się wójci; sprawdzeniem rozkładu opłat — dozory miejscowe (§ 3 Statutu Urz. Szk. P. z 1817 r.). Listy, potwierdzone przez Dozór Gł., Wydział Dochodów Publ. komunikował wójtom[4]), którzy mieli obowiązek

[1]) Akta Szk. Pocz.

[2]) Reskrypt Senatu Rz. z 7 października 1818 r. w Dzienniku Rządowym 1818 r. str. 39.

[3]) Wykaz składki szkolnej z gminy Balice r. 1818/19. Klasa I. złp. 150; II. 388; III. 807; IV. 418; V. 197. Kontrybuentów: w klasie I. 25; w II. 97; w III. 269; w IV. 209; w V. 197.

Arch. Un. Jag. Rachunki Kasy Szkół Pocz. r. 1818/19.

[4]) Reskrypt Senatu Rz. z 8 czerwca 1818 r. w aktach Szk. Pocz.

ściągać składki w dwóch ratach półrocznych z góry, pierwszego czerwca i pierwszego grudnia (Tyt. I. § 5), w razie oporu ze strony kontrybuentów używając egzekucyi, jak przy poborze innych opłat skarbowych [1]). Składki wybrane wójci wnoszą do kasy akademickiej, która administruje niemi, jako oddzielnym funduszem szkół początkowych. (Tyt. I. § 5).

Uchwały Izby Edukacyjnej obowiązek utrzymania szkoły parafialnej wkładały jedynie na członków Towarzystwa szkolnego, przy tejże szkole zawiązanego [2]). Każde Towarzystwo posiadało swoją oddzielną kasę, do której wpływały składki jego członków. Z niej towarzystwo wypłacało pensyę nauczycielowi i utrzymywało swoją szkołę. Towarzystwa bogatsze nadwyżki ze składek obracały na zakup utensyliów szkolnych, nagrody dla pilnych uczniów, dodatki do pensyi dla nauczyciela. Stąd wynikało niejednakowe uposażenie szkół.

Statut z 1817 r. przeprowadzał pod tym względem zupełną centralizacyę. Znosił gminne kasy szkolne, zmniejszał zawisłość nauczycieli od dozorów miejscowych, gdy pensyę wypłacała im odtąd kasa akademicka, nie, jak dotychczas, wójt. Centralizacya składek, tworząc jeden ogólno-krajowy fundusz szkolny, dozwalała, aby większe składki gmin ludniejszych i bogatszych były zasiłkiem dla gmin uboższych, zapewniała większą regularność w wypłacie pensyi nauczycielom, ułatwiała rachunki z jedną kasą główną, zamiast kilkunastu kas gminnych, uproszczała administracyę. Gdy za czasów Księstwa Warszawskiego z bezpłatnej nauki korzystały jedynie dzieci członków danego towarzystwa szkolnego, uczęszczające do szkoły tegoż towarzystwa, a w szkołach innych płacić musiały 6 złp. rocznie [3]), w Rzplitej Krakowskiej zaprowadzenie podatku szkolnego, opłacanego przez wszystkich mieszkańców, zapewniało wszystkim bezpłatną naukę początkową.

Zmiana, aczkolwiek korzystna, wywołała protesty zakresów bogatszych, które czuły się pokrzywdzonemi, lub tych wsi, które, mimo opłacanej składki, szkoły nie posiadały.

Centralizacya składek mogła pociągnąć za sobą jedną istotną

---

[1]) Reskrypt Senatu Rz. z 6 października 1818 w Dzienniku Rządowym r. 1818 nr. 38.

[2]) Uchwały Izby Edukacyjnej str. 22.

[3]) § 5 Instrukcyi względem opłat od uczniów. Zbiór Przepisów Administracyjnych. Wydział Oświecenia t. II. str. 431—439.

niedogodność dla mieszkańców. Statut z r. 1817, utrzymując przepis, za Księstwa Warszawskiego obowiązujący, zezwalał wieśniakom zapłacić połowę składki w zbożu, biorąc za zasadę, iż za każdy złoty polski ma być oddane $1^1/_2$ garnca żyta, $1^1/_2$ garnca jęczmienia i $^1/_2$ garnca grochu (Tyt. I. § 5). W praktyce przy centralizacyi kasy szkolnej okazało się to niewykonalnem. Należało bowiem zająć się zwózką zboża z całego okręgu do Krakowa, sprzedażą lub rozdziałem między nauczycieli zamiast części pensyi, coby utrudniało administracyę i powiększało koszta. Przepis, nie cofnięty, nigdy nie wszedł w życie [1]). Zresztą miało to tem mniejsze znaczenie, że Statut przy zamianie opłaty pieniężnej na zboże przyjął za normę bardzo niskie ceny zboża. Do czasu zniesienia składki szkolnej tylko dwa razy, w r. 1819 i 1820, cena zboża na rynku krakowskim spadła do tego stopnia, że wniesienie podatku w naturze mogło być dla włościan korzystnem [2]).

Wogóle składka szkolna wydawała się zniszczonym niedawnemi wojnami mieszkańcom wielce uciążliwą. Skargi na nią spotykają się co krok w aktach po Dozorze Gł., rozbrzmiewają na każdym sejmie [3]).

Spodziewany dochód około 40.000 złp. faktycznie był niższy i z każdym rokiem ulegał zmniejszeniu. Podczas gdy w r. 1817/18 wynosił 34.972 złp., zamiast preliminowanych 38.316 złp., w 1821 spadł na 24.178 złp.; zmniejszył się zatem o 10.794 złp., to jest prawie o $^1/_3$. Jeszcze większa różnica, bo 14.138 złp., t. j. 37% zachodzi między rzeczywistym dochodem z r. 1821, a spodziewanym na r. 1817/18 [4]).

Ludność składkę płaciła opornie, często dopiero pod grozą egzekucyi sądowej. Wójci wybierali ją opieszale i niechętnie, a jeszcze niechętniej przelewali do kasy akademickiej. Ściąganie od nich

---

[1]) Dyaryusz Sejmu 1820 r.

[2]) Według skali przyjętej przez statut: $1^1/_2$ garnca żyta, $1^1/_2$ garnca jęczmienia i $^1/_2$ garnca grochu = 1 złp., cena 3 korcy (1 korzec żyta + 1 korzec jęczmienia + 1 korzec grochu) powinna wynosić 27 złp. 15 gr. Według wykazów tygodniowych umieszczanych w Gazecie Krakowskiej w r. 1819 średnia cena była: korzec żyta złp. 9 gr. 28; jęczmienia złp. 7 gr. 14; grochu 8 złp. 16 gr.; w r. 1820 żyto złp. 8 gr. 27; jęczmień złp. 6 gr. 7; groch złp. 7. W innych latach ceny były znacznie wyższe; w r. 1817 żyto złp. 29 gr. 4; jęczmień złp. 22 gr. 22; groch złp. 26 gr. 16; w r. 1822 żyto złp. 15 gr. 15; jęczmień 11 złp. gr. 4; groch złp. 15 gr. 22.

[3]) Dyaryusze Sejmów 1817, 1818, 1819, 1820, 1821, 1822 i 1823.

[4]) Rachunki Kasy Szkół Pocz. w Archiwum Un. Jag. i Akta Szkół Pocz. 11.

drogą sekwestru wybranych od kontrybuentów składek przeciąga się aż do roku 1840 [1]. Zaległości gromadziły się i do końca roku szkolnego 1821/22 wyniosły pokaźną w stosunku do rocznego przychodu sumę, 20.903 złp. [2]. Jednocześnie ze zmniejszeniem się dochodu wzrastały stale, acz zwolna, wydatki [3]. Kasyer akademicki co rok groził, iż z braku funduszów nie będzie w stanie wypłacać pensyi nauczycielom; gminy domagały się otwierania nowych szkół, gdy ilość dotychczasowa nie odpowiadała potrzebom ludności; posłowie na sejmach protestowali przeciw niekonstytucyjnemu podatkowi, narzuconemu przez Komisyę Organizacyjną, a nie uchwalonemu przez Zgromadzenie reprezentantów, żądali przejęcia szkółek początkowych na fundusz Akademii [4], składania rachunków z funduszów, któremi Dozór Gł. zarządzał bez żadnej kontroli, wreszcie wykonanie § 13. Tyt. II. Statutu, który na rząd wkładał obowiązek obmyślenia innego źródła dochodów, w razie gdyby składki szkolne okazały się niewystarczające. Stan taki przetrwał aż do roku 1824.

Rzplita Krakowska w dniu 9 września 1821 r. zawarła była traktat handlowy z rządem Królestwa Polskiego, któremu wypuściła w dzierżawę prawo wyłącznej sprzedaży soli za sumę 195.000 złp. rocznie. Znacznie niższa cena soli w Krakowie była powodem, iż włościanie z Królestwa przemycali ją, co sprowadzało niepokoje na granicy i narażało rząd Królestwa na straty. Dla uniknięcia ich zaproponował on Senatowi Rządz. podniesienie ceny soli w Krakowie do normy obowiązującej w Królestwie, t. j. z 15 złp. na 21 złp. za cetnar, ofiarowując w zamian przelewać do skarbu Rzplitej całą, powstałą stąd różnicę w sumie 90.000 złp. rocznie. Senat zgodził się i układ został zawarty 7 sierpnia 1823 r. Tak znaczne podwyższenie ceny produktu pierwszej potrzeby dotykało przedewszystkiem ludność najuboższą. Dla złagodzenia tego nowego ciężaru Zgromadzenie Reprezentantów, na posiedzeniu 29 grudnia 1823 r., zgodnie z wnioskiem Senatu, uchwaliło znieść najprzykrzejsze dla ogółu mieszkańców podatki do wysokości 90.000 złp. ro-

---

[1]) Rachunki Kasy Szkół Pocz. Arch. Un.

[2]) Akta Szk. Pocz. 11.

[3]) Wydatki na szkoły pocz. wynosiły: w 1821/22 35.582 złp. w 1822/23 35.619 złp; w 1823/24—35.860 złp. 16 gr. Budżety w Aktach Szk. Pocz.

[4]) Dyaryusz Sejmu 1817 r.

cznie [1]). Zniesieniu uległy: podatek dymowy w okręgu, osobisto-przemysłowo-handlowy dla klas najniższych w Krakowie i składka szkolna, która była tem uciążliwszą, że ogół ludności, nie odczuwając potrzeby oświaty, opłaty na nią łożone uważał za krzywdę [2]). Odtąd przez czas trwania układu z rządem Królestwa Polskiego, który, przedłużany kilkakrotnie, moc swoją zachował do końca maja 1843 r., Kasa Główna z dochodu ogólno-krajowego, tytułem zwrotu składek szkolnych, wypłacać miała na rzecz funduszu szkół początkowych 33.168 złp. rocznie [3]).

Zawieszenie składek szkolnych nie zwolniło mieszkańców W. M. Krakowa i jego okręgu od wszelkich opłat na rzecz szkółek początkowych. Kompetencya rządowa, wyrachowana według spisu składek na rok 1822/23, gdy składki te najniższą sumę przyniosły, nie mogła wystarczyć nawet na utrzymanie szkół istniejących, nie mówiąc o zakładaniu nowych.

Projekt do budżetu na r. 1823/4 wykazuje następujące pozycye wydatków na szkoły początkowe [4]):

Pensya kasyera akademickiego za zajęcie w Dozorze Gł.	1.000	złp.
„ sekretarza Dozoru Gł.	600	„
„ woźnego	150	„
Potrzeby kancelaryi	100	„
Zasiłek dla dwóch szkół żeńskich klasztornych . . .	1.800	„
Pensye nauczycieli	27.600	„
Opał	3.513	„
Rozchód razem	34.763	złp.

Przychód:

Kompetencya rządowa	33.168	złp.
Procent od proboszcza kościoła św. Floryana	164	„
Razem	33.332	złp.

Niedobór wynosił zatem 1.431 złp.

[1]) Dyaryusz Sejmu r. 1823/24.

[2]) Dziennik Praw z r. 1824.

[3]) Mylnie utrzymuje Langie („O uposażeniu szkół“ str. 4), że rząd „podwoił dochód szkół sumą 33.168 złp.“ Kompetencya rządowa była wypłacana nie obok, lecz zamiast składek od mieszkańców. Reskrypt Senatu Rz. z d. 5 stycznia 1824 r., ogłoszony 1 kwietnia tegoż roku w Dzienniku Praw, wyraźnie mówi o „uwolnieniu mieszkańców od składki szkolnej“. Dowodzą tego również rachunki kasy szkół pocz. Stąd płynie błędne również twierdzenie, iż ustawa z 1834 r. fundusz szkół pocz. uszczupliła przez zniesienie składek, gdy one od lat 10 nie istniały (str. 5).

[4]) Akta Szk. Pocz. 11.

Pozostawała jeszcze kwestya najmu i reperacyi lokalów, zaopatrzenia ich w niezbędne sprzęty, materyały piśmienne itp. wydatki nieobjęte budżetem.

W myśl ustawy z r. 1817 każda szkoła winna była posiadać dom własny z ogrodem dwumorgowym (Tyt. II. § 9 i § 6). Koszta budowy ponosił zakres szkolny.

Za Księstwa Warszawskiego tylko trzy szkoły w Krakowie posiadały własne lokale, w okręgu nie było żadnego. Przed przystąpieniem do ich budowy należało przeprowadzić podział kraju na zakresy szkolne, obejmujące mniej więcej 220 dymów (Tyt. II. § 2) biorąc za podstawę bliskość wsi i dogodność mieszkańców (Tyt. II. § 2 i 4) bez względu na przynależność do gminy, parafii lub dominium. Dla takiego zakreślenia obwodów szkolnych należało wysłać w okręg komisarzy, którzy, zbadawszy wszystkie okoliczności na miejscu, mogliby stosownie do funduszów, potrzeb ludności, warunków lokalnych, zakresy oznaczyć i wyszukać miejsca na budynek szkolny.

Dozór Gł. komisarzy takich nie wysłał, w braku mapy kraju oparł się na kadastrach i projektach dozorów miejscowych. Stąd rozkład zakresów w praktyce okazał się niedogodnym i ulegał ciągłym zmianom.

Dopiero w r. 1836 Dozór Gł. delegował księdza Gładyszewicza, prezydującego w Dozorze Gł. i profesora Kojsiewicza do oznaczenia na miejscu zakresów szkolnych [1]). Projekt przez nich ułoułożony został zatwierdzony przez Senat Rządz. dnia 3 listopada 1837 r. [2]).

Wobec ubóstwa mieszkańców okręgu, niemożności natychmiastowego wystawienia potrzebnej ilości szkół, tymczasowo miały się one mieścić w domach najętych, czynsz zaś wynoszący rocznie od 640 do 1.000 złp. wypłacała kasa szkół początkowych [3]). Nie ponosząc kosztów najmu lokalów, zakresy i dominia głuche były na powtarzane wezwania Dozoru Gł. Rozporządzenie Senatu z d. 10 kwietnia 1821 r. [4]), nakazujące właścicielom dóbr ziemskich wystawienie lokalów szkolnych w przeciągu lat dwóch, pozostało, z braku

---

[1]) Reskrypt Senatu z 14 września 1836. Akta Szk. Pocz. 6.

[2]) Akta Szk. Pocz. 6.

[3]) Budżet Szkół Pocz. na r. 1823/4. Akta Szkół Pocz. z r. 1822.

[4]) Dziennik Rządowy r. 1821 nr. 15.

wszelkiej egzekutywy, martwą literą, tem więcej, że dobra narodowe, które powinny były świecić w tym względzie przykładem, polecenia tego również nie spełniły.

Wogóle postępowanie Senatu Rz. w tej sprawie nie odznacza się ani energią, ani konsekwencyą. Cały szereg reskryptów od r. 1823 do 1826 opłatę czynszu za lokale szkolne wkładał na dziedziców, jako obowiązanych do ich wystawienia przez Statut, którego przepis Senat mylnie interpretował, ustawa bowiem koszt budowy domu szkolnego rozkładała na cały zakres. Dziedzice protestowali [1]), a Wydział Dochodów Publ. uchwał Senatu nie wykonywał.

Gdy przy objęciu przez Kuratora zarządu kasy akademickiej d. 6 listopada 1826 r. [2]) okazała się oszczędność w kwocie 24.447 złp. 17 gr., Senat Rz. czynsze szkolne z tej oszczędności polecił zaspakajać, uważając, „iż czasy zbyt są dla rolników trudne, by zmuszać ich do ponoszenia jeszcze ciężaru“ [3]) budowy domów szkolnych lub opłaty czynszu za wynajęte lokale. Kurator, a raczej w jego imieniu Czapski, zaprotestował: oszczędność, wynikła ze zmniejszenia „do ostatecznych granic“ pensyi nauczycielskich, przeznaczona była na istotne potrzeby szkolnictwa ludowego, jak zakup książek elementarnych dla ubogich dzieci, nagrody dla pilnych uczniów, podwyższenie pensyi gorliwym nauczycielom, zagwarantowane paragrafem 8 tytułu II Statutu, koszta komisyi na grunt zsyłanych, wizyty jeneralnej, wreszcie projektowanego ogólnego egzaminu wszystkich nauczycieli [4]). Uważając, że „kto jest obowiązany wystawić szkołę, ten powinien ponosić koszt najmu, póki niema własnego lokalu“ [5]), że wreszcie tylko konsekwentne wykonywanie reskryptu Senatu z 18 czerwca 1825 r. (czynsz opłaca dziedzic), jest jedynym sposobem zmuszenia do budowania domów szkolnych, Kurator wszelkie reklamacye o czynsz zaległy zwracał do dziedziców, wójtów i dozorów miejscowych.

Senat Rz. uznał wreszcie słuszność przedstawień Kuratora, polecając 5 listopada 1828 r. Wydziałowi Dochodów Publ. rozkła-

[1]) Dyaryusz Sejmu 1825 r.

[2]) Rachunki Kasy Szkół Pocz. w Arch. Un. Jag.

[3]) Reskrypt Senatu Rz. z 20 kwietnia 1827. Akta Szkół Pocz. 9.

[4]) Akta Szk. Pocz. 9.

[5]) Odezwa Kuratora do Senatu Rz. 7 lutego 1827 r. Akta Wydziału Spraw Wewn. f. 7.

danie kosztów najmu lokalów szkolnych na zakresy [1]). Wracała zatem składka szkolna, w mniejszych wprawdzie rozmiarach, ale tem uciążliwsza, że uchwała Senatu obowiązywała wstecz i ściągano od gmin czynsze za wszystkie lata ubiegłe, już wypłacane przez kasę szkolną w ogólnej sumie 15.806 złp. [2]).

Przerzucenie na ludność tego ciężaru nie odwróciło jednak grożącego deficytu.

Napróżno zarówno Kurator, jak sejmy wykazywali, iż gdy włościanie zamiast jednego lub dwóch złotych rocznie składki szkolnej płacą pośrednio za podwyższoną w cenie sól znacznie więcej, rząd winien zasiłek na szkoły stosunkowo podnieść [3]). Senat nietylko reklamacye pomijał milczeniem, lecz jeszcze kasę szkół początkowych uważał za niewyczerpaną i wkładał na nią obowiązek zaspakajania wydatków ze szkolnictwem ludowem niewiele lub nic nie mających wspólnego. I tak 20 czerwca 1828 r. przyznał członkom kuratoryi gratyfikacye w wysokości ogólnej 11.000 złp. z zaległości składek szkolnych [4]); w r. 1832 podwyższoną została płaca sekretarza Dozoru Gł. W r. 1834 utworzono posadę wizytatora szkół początkowych z pensyą 3.000 złp. rocznie. Koszta kancelaryi i administracyi wzrosły do 6.220 złp. [5]), pochłaniając przeszło szóstą część całego funduszu szkolnego. Nie dosyć na tem. Reprezentacya Narodowa w r. 1833 z nieistniejących oszczędności kasy szkół pocz. wyznaczyła dodatkowe pensye urzędnikom uniwersytetu i emerytom, obciążając kasę szkolną wydatkiem 3.125 złp. rocznie [6]).

---

[1]) Akta Wydziału Spraw Wewn. f. 7. Tensam reskrypt powtórzony d. 16 lutego 1830 r. w aktach Szkół Pocz.

[2]) Wykaz wydatków z funduszów Szkół Pocz. na budowle lub reparacye lokalów tudzież na czynsze od r. 1817 do 1832 r. Rachunki Kasy Szkół Pocz. w Arch. Un. Jag.

[3]) Sejm z r. 1823/4 zniósł składkę szkolną w wysokości 33.168 złp. rocznie, podatek dymowy — 39.059 złp. i część osobisto-klasyczno-przemysłowego — 12.213 złp. Ponieważ liczyć można, że przeciętna rodzina włościańska zużywała wtedy, jak i dziś, średnio $1^1/_2$ cetnara soli rocznie, płaciła zatem do skarbu Rzplitej skutkiem podwyższenia ceny soli 9 złp. rocznie więcej, niż dotąd. Że składka szkolna stanowi $^2/_5$ zniesionych podatków, wynika zatem, iż półrolnik, chałupnik itp. zamiast 1 lub 2 złp. płacił obecnie pośrednio 3 złp. 18 gr. t. j. 80% do 260% więcej; gospodarz wiejski zaś zamiast 3 — 3 złp. 18 gr. czyli o 20% więcej.

[4]) Reskrypt Senatu w rachunkach Kasy Szkół Pocz. f. 6.

[5]) Etat na r. 1834. Akta Szk. Pocz. f. 6.

[6]) Raport kasyera akadem. Rachunki Kasy Szkół Pocz.

Na rezultaty tej dziwnej gospodarki niedługo czekać przyszło. Budżety szkół pocz. wykazują wzrastający deficyt. Pokrywały go zrazu ściągane energicznie zaległości z lat dawnych, potem pożyczki z innych funduszów, wreszcie, gdy Komisarz Rządowy, pragnąc zaprowadzić większy porządek w kasowości, zabronił kasyerowi akademickiemu naddawać coś nad etat którego bądź funduszu [1]), gdy wydatki w r. 1834/5 wyniosły 44.100 złp. [2]) przy dochodzie 33.322 złp., kasa akademicka wstrzymała wypłatę pensyi nauczycielom szkół początkowych.

Teraz dopiero Senat zwrócił uwagę na tylokrotnie powtarzane przedłożenia Dozoru Gł., a pragnąc zapobiedz radykalnie niedostatkowi funduszów szkolnych, uciekł się do najprostszego środka: polecił zredukować liczbę szkół początkowych do 36 [3]), stając w sprzeczności z zatwierdzonym przez siebie przed rokiem nowym Statutem, który utrzymywał poprzednią normę: jedna szkoła na 220 dymów, co przy ogólnej liczbie 12.036 dymów czyniło 55 szkół, który prócz tego brał na fundusz szkolny istniejącą od lat 12 szkołę ewangelicką w Krakowie, zaprowadzał cztery szkoły rzemieślniczo niedzielne, dwuletnie kursa pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli i podnosił pensye nauczycieli okręgowych. Wydatki, według etatu, zastosowanego do nowej ustawy, wyniosłyby 64.620 złp., to jest przewyższyłyby bez mała dwukrotnie cały dochód roczny.

Dozór Gł. nie widział innego środka ku ratowaniu zagrożonego bytu szkolnictwa elementarnego, jak podwyższenie funduszu szkół początkowych do 40.000 złp. rocznie przy jednoczesnem zwinięciu trzeciej części, (tj. 20) szkół okręgowych [4]).

Na razie niedobór pokryto awansem z funduszów ogólno-krajowych, a sejm z r. 1837/8 kompetencyę rządową podniósł do 40.717 złp. i zarząd kasą szkolną oddał w ręce Senatu Rządzącego [5]).

Odtąd etat szkół początkowych tak się przedstawia [6]):

---

[1]) Akta Szkół Pocz. 6.

[2]) Etat na r. 1834/5 w rachunkach Kasy Szk. Pocz.

[3]) Reskrypt Senatu 4 grudnia 1835 r. Arch. Un.

[4]) Protokół obrad W. Rady. Arch. Un. 363.

[5]) Dyaryusz Sejmu 1837/8 r. Pająk „Szkolnictwo ludowe" str. 9 — błędnie twierdzi, iż budżet szkół pocz. do r. 1845 wynosił 33.168 złp. rocznie.

[6]) Etat na r. 1843. Akta Szk. Pocz. 24.

a) Urzędnicy:

	złp.	gr.
1) Sekretarz Komisarza Rządowego	1.800	
2) Kasyer akademicki za administracyę funduszu szkół początkowych	600	
3) Koszta kancelaryjne dotyczące szkół początkowych	400	
4) Koszta podróży wizytatora jeneralnego[1]	1.000	
b) Szkoły:		
1) Zasiłek dla dwóch szkół klasztornych	1.800	
2) Nauczyciele w Krakowie	7.000	
3) Nauczyciele okręgowi	21.800	
4) Nauczycielki wiejskie	1.880	
5) Opał	3.581	15
6) Nauczyciele rysunków w szkołach rzem. niedz. .	560	
7) Dymowe z domu szkoły Pan. Maryi	93	
Razem	40.514 złp.	15 gr.

Pozostawała niewielka oszczędność, która stosownie do uchwały sejmowej miała być obracana na zaprowadzenie ochrony dla małych dzieci.

Niewielki dochód stanowiły czynsze z wypuszczanych w dzierżawę gruntów szkolnych. Wszystkie trzy statuty przeznaczały dla każdej szkoły ogród dwumorgowy. Komisya włościańska, urządzając dobra narodowe, wymierzała w każdej wsi grunt pod ogród szkolny. Tam, gdzie szkoła istniała, ogród obejmował nauczyciel. Gdzie szkoły nie było, wypuszczano go w dzierżawę, a czynsz wpływał do funduszu przychodów z dóbr narodowych. Upominał się o to, acz bezskutecznie, Dozór Gł., twierdząc, iż grunt szkolny jest funduszem szkolnym i czynsz z niego, w razie nie używania go przez nauczyciela, winien należeć do kasy składek szkolnych. Powtarzał te same przedstawienia Kurator. Dopiero reskrypt Senatu Rz. z 7 października 1834 r. sprawę tę załatwił pomyślnie, polecając, by czynsz z gruntów nauczycielskich wpływał do kasy szkół pocz. nadal i za wszystkie lata ubiegłe od r. 1819[2]. Fundusz szkół początkowych ze źródła tego otrzymał w r. 1837 3.308 złp. 28 gr.[3].

---

[1]) Potem Nadzorca Szk. Pocz.

[2]) Akta Szk. Pocz. fasc. 6.

[3]) Akta Wydziału Spraw Wewnętrznych f. 7.

Oba Statuty z r. 1834 i 1840 kompetencyę rządową uważają za czasową. Obowiązuje ona rząd, dopóki trwa układ handlowy z Królestwem Polskiem. W razie jej cofnięcia mają zostać przywrócone składki szkolne w dawnej wysokości, płacone jedynie w pieniądzach (§§ 1. 3 i 4).

Rząd Królestwa Polskiego układ handlowy wymówił od końca maja 1843 r. Pomimo to sejm z r. 1844 składki szkolnej nie przywrócił, lecz „z uwagi na ważność celu i obowiązek przyjścia w pomoc o ile można upowszechnieniu szkółek początkowych w okręgu", z dochodów ogólno-krajowych na rzecz szkół początkowych przeznaczył 50.000 złp. rocznie [1]). Inicyatywa do podwyższenia funduszu szkolnego wyszła z Izby poselskiej, dotąd skłonnej zawsze raczej do obcinania sum przez Senat Rz. na cele oświaty proponowanych. Wobec zaginięcia dyaryusza sejmu z r. 1844 niepodobna rozstrzygnąć pytania, jakie względy wpłynęły na zmianę dotychczasowych zapatrywań większości reprezentantów kraju, ani czyją to jest zasługą. Gazeta Krakowska z r. 1844 nr. 46 podaje tylko suchą wzmiankę o uchwale sejmowej, a zachowany w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego budżet na rok 1844 zawiera spowodowane znać poprzedniemi doświadczeniami, zastrzeżenie „iżby suma na cel szkółek początkowych przeznaczona, pod żadnym pozorem na inny użytą nie była i aby Senat Rządz. raczył polecić komu należy z użycia sumy odkaznej na szkoły początkowe zdawanie przyszłemu Zgromadzeniu Reprezentantów jak najskrupulatniejszych rachunków."

Z funduszu szkół początkowych utrzymywane były jedynie szkoły elementarne przeznaczone dla ludności chrześcijańskiej. Osobne szkoły żydowskie w Krakowie i Chrzanowie utrzymywane były kosztem funduszu gmin starozakonnych, do których skarb dokładał 4.000 złp. rocznie.

Zatwierdzony na sejmie 1838 r. etat szkoły początkowej żydowskiej w Chrzanowie wynosił 2.774 złp. [2]); szkoły zaś przemysłowo-handlowej na Kazimierzu, powstałej z połączenia szkoły początkowej z wydziałową — 15.105 złp. Ponieważ wydatki szkoły początkowej żydowskiej stanowiły 40% wydatków szkoły Kazi-

---

[2]) Wyciąg z budżetu uchwalonego przez Izbę Reprezentantów w r. 1844 Rachunki Kasy Szk. Pocz. w Arch. Un.

[1]) Arch. Uniw. Rachunki Kasy Szk. Pocz.

mierskiej (początkowa i wydziałowa), przeto według tej normy utrzymanie pierwszej klasy szkoły przemysłowo-handlowej, odpowiadającej dawnej szkole początkowej, wyniosłoby 7391 złp. 20 gr. Wydatki zatem szkół elementarnych żydowskich wyniosą mniej więcej 10.165 złp. rocznie.

Dodawszy tę sumę do 50.000 złp. funduszu szkół początkowych, otrzymamy 60.165 złp. jako ogólną ilość wydatków na oświatę ludową w ostatnich latach istnienia Rzplitej Krakowskiej.

Ponieważ wydatki na szkoły ludowe według etatu z r. 1819/20 wynosiły 35.582 — powiększyły się one przeto w okresie dwudziestopięcioletnim o 24.583 złp. czyli o 69%.

b) Budynki szkolne.

Wszystkie trzy Statuty szkolne krakowskie stawiały jako zasadę, iż każda szkoła winna posiadać dom własny. „Gdzieby nie było domu na szkołę przeznaczonego, mówi ustawa z r. 1817 (Tyt. II § 9) wystawić takowy należy“, o ile można w łatwo dostępnym dla wszystkich mieszkańców, środkowym punkcie obwodu właściwego (Tyt. II. § 10). Grunt pod dom i ogród dwumorgowy dać miał pan włości; gdzieby go nie było — gmina szkolna (Tyt. II. § 10). Jeśli w odległości przynajmniej dwóch mil od szkoły znajdowały się lasy narodowe, rząd był obowiązany dostarczyć drzewa, na szkołę; w przeciwnym razie koszta miały być rozłożone na mieszkańców gminy szkolnej na zasadzie wysokości ich składek (Tyt. II. § 11). Pan włości dawał wapno i cegłę za cenę produkcyi, drzewo w $^{2}/_{3}$ częściach miejscowej taksy leśnej; mieszkańcy zakresu — bezpłatną robociznę (Tyt. II. § 12). Ustawa z 1834 r. udział dziedzica ograniczała jedynie do dania gruntu, koszta wystawienia domu szkolnego, jego reparacyi, tudzież zaopatrzenia w utensylia szkolne, rozkładając na cały zakres szkolny (§ 15).

Dom szkolny składać się miał z jednej wielkiej izby na szkołę, dwóch izb przeznaczonych na mieszkanie nauczyciela, z kuchni i piwnicy (Tyt. II. § 9 Statutu z r. 1817). Statut z 1840 r. dodawał stajenkę i chlewek (§ 12). W budowie ustawa zalecała trzymać się planów, zatwierdzonych przez Izbę Edukacyjną w r. 1808, a podających rozmiary dwóch szkół: wiejskiej, drewnianej na 50 uczniów i miejskiej murowanej na 100 uczniów[1]) Te same przepisy powtarzały ustawy z 1834 i 1840 r.

[1]) Zbiór uchwał Izby Edukacyjnej str. 54.

Zarówno pod względem lokalów jak i uposażeń nauczycieli szkoły w samym Krakowie były w lepszem położeniu od okręgowych. Z siedmiu szkół miejskich, w 1817 r., trzy posiadały domy własne. Inne mieściły się w gmachach klasztornych, rządowych lub wynajętych kosztem mieszkańców właściwego zakresu. Pierwsze wizyty stwierdzają wprawdzie, iż izby szkolne są zbyt szczupłe i ciemne, a mieszkania nauczycieli niedogodne, zmiana jednak na lepsze następowała dość szybko. W r. 1842/3 wszystkie dziewięć szkół miejskich mają pomieszczenie dogodne [1]. a w ostatnim roku istnienia Rzplitej siedm szkół miejskich posiada domy własne, odpowiadające wszystkim ówczesnym wymaganiom [2].

Gorzej było w okręgu. Tu Rzplita po Księstwie Warszawskiem nie odziedziczyła ani jednego domu szkolnego. Dozór Główny, działając z większą gorliwością, niż rozwagą, zamiast pierwsze wpływy ze składek szkolnych obracać na wznoszenie własnych lokali i szkoły otwierać w miarę przygotowania stosownych pomieszczeń, zakładał je, gdzie się dało, w udzielonych przez dziedziców lub proboszczów budynkach, a najczęściej w najętych chatach chłopskich. W ciągu lat paru ilość szkół doszła do normy, zakreślonej przez Statut, zewnętrzne ich urządzenie jednak było fatalne.

Izby szkolne były zawsze za ciasne dla tej liczby dzieci, które obowiązane były na naukę uczęszczać. Ciemne, duszne, wilgotne, bez podłogi, nieopalane dostatecznie, położone często w miejscu trudno dostępnem lub zdala od wsi, raczej „najnikczemniejsze szałasy", uczelnie owe odstraszały i rodziców i dzieci, które bardzo często wobec braku miejsca na ustawienie ławek, zmuszone były uczyć się stojąc, w tłoku i zaduchu. Zdarzało się, iż szkoła mieściła się pod jednym dachem z szynkiem, a nawet wprost w izbie szynkownej i nauka odbywała się przy akompaniamencie kłótni i bójek pijackich. Bardzo często jedna izba służyła za szkołę i zarazem mieszkanie nauczyciela, który mieścił się w niej ze sprzętami, kuchnią, beczułką kapusty, zapasem ziemniaków, zwykle liczną i hałaśliwą rodziną, a nierzadko gdaczącym i kwiczącym inwentarzem [3].

---

[1]) Raport wizytatora Laurysiewicza w aktach szkół pocz.

[2]) Brodowicz. Allgemeine Uebersicht der Untersichts- Anstalten des gewesenen Freistaats Krakau str. 39 w Ważniejszych Dokumentach itd.

[3]) Akta wizyt: Sprawozdania dozorów miejscowych; skargi nauczycieli w Aktach Szkół Pocz.

Taki stan lokalów szkolnych z jednej strony wpływał na zmniejszenie liczby uczniów, z drugiej — odstraszał od zawodu nauczycielskiego ludzi zdolniejszych i o nieco wyższych kulturalnych wymaganiach.

Wprawdzie zaraz po ogłoszeniu ustawy z r. 1817 niektórzy właściciele ziemscy, plebani, nawet gromady, lub czasem zamożniejsi włościanie, „z przychylności ku swoim dzieciom“, przystąpili do budowy domów szkolnych, przykład ich jednak nie znalazł wielu naśladowców. Dozór Gł., pozbawiony wszelkiej władzy egzekucyjnej, mógł jedynie za pośrednictwem patetycznych odezw do „szlachetnych uczuć“ mieszkańców zachęcać ich do wystawiania budynków szkolnych. Odezwy te może trafiały do serc obywateli, napewno jednak nie do ich kieszeni, tem więcej że czynsz za najem lokali opłacał fundusz szkolny, a koszta budowy ponosiliby mieszkańcy.

Senat Rz. nie popierał usiłowań Dozoru Gł. Rozporządzenia swego z 10 kwietnia 1821 r., nakazującego dziedzicom wystawienie domów szkolnych w ciągu lat dwóch, nie egzekwował, nawet w dobrach rządowych. Gdy wreszcie kasa szkolna odmówiła płacenia czynszu, zalegającego często za lat kilka, właściciele domów na szkoły zajętych, odsyłani po odbiór należności od dozorów miejscowych do kasy akademickiej i naodwrót, zaczęli szkoły i nauczycieli z domów swych rugować.

Czapski na Sejmie w r. 1825 żądał, by Senat Rz., wynagradzając ludności choć w części straty, na jakie ją narażało podwyższenie ceny soli, z funduszów ogólno-krajowych co rok ośm budynków szkolnych wystawiał [1]). W 1828 r. wykazywał, iż nędzny stan lokali obraca w niwecz koszta na utrzymanie szkół łożone i projektował, by szkoły, nie mające odpowiedniego pomieszczenia, zawiesić; pensye nauczycieli przy szkołach zawieszonych zredukować do połowy, a fundusz, tym sposobem otrzymany, obrócić na budowę własnych gmachów [2]).

Senat projekty brał pod rozwagę, polecał budowniczemu okręgowemu wygotowanie planów i kosztorysów, co trwało lat kilka i rzecz cała szła w odwłokę.

Chociaż statut z 1834 r. polecał „bezzwłoczne“ budowanie do-

---

[2]) Mowa na Sejmie 1825 r. przedrukowana w broszurze „O użyteczności Szkół Pocz.“.

[3]) Projekty Czapskiego w aktach Szkół Pocz.

mów szkolnych (§ 15), po 20 latach ustawicznych przedstawień ze strony Dozoru Gł., zaledwie sześć domów na pięćdziesiąt pięć zakresów było odpowiednich, gdy sumy wyłożone przez gminy na najem i reparacye niedogodnych lokalów w tym okresie czasu byłyby w zupełności wystarczyły na wystawienie własnych domów w całym okręgu. Plany, wygotowywane przez urząd budownictwa, były niemożliwe do wykonania. Koszt budowy domu szkolnego po obliczeniu dostarczanych przez gminy dni roboczych w naturze, wynosił 9.000 do 13.000 złp., to jest średnio po 121 złp. na gospodarza. sumę, której żadna egzekucya ściągnąćby nie zdołała.

Większą energię w tym względzie rozwinięto dopiero po r. 1837. Dozór Gł. wydał w tym roku w małej broszurce p. t. „Opis budowy szkół początkowych miasta Krakowa“, zatwierdzone przez siebie i uznane za obowiązujące plany na domy szkolne, będące przedrukiem ze zbioru uchwał Izby Edukacyjnej. Obliczony na zasadzie tych planów koszt budowy domu murowanego miał wynosić 6.000 złp.; drewnianego 4.000 złp. Plany rozesłano wszystkim Dozorom miejscowym, wzywając do ich wykonania [1]).

Usiłowania dozoru Gł., a potem Komisarza Rząd. znalazły poparcie w Senacie Rz., gdy prezesem jego został energiczny, sprężysty X. Jan Schindler [2]). Dzięki jemu uregulowano stosownie zakresy szkolne, ułatwiając przez to dostęp do szkół dzieciom ze wsi bardziej oddalonych; wzniesiono kilka domów we wsiach narodowych, znaglono właścicieli majątków prywatnych do budowania szkół.

W r. 1844 na 46 szkół wiejskich znajdowało się już domów własnych, murowanych, piętrowych 8, parterowych 9, drewnianych 15, nie licząc rozpoczętej budowy w kilku dobrach prywatnych [3]).

III. Nauczyciele.

a) Uposażenie.

Najważniejszą część funduszów szkolnych pochłaniały pensye nauczycieli.

Ustawa z r. 1817 zapewniała nauczycielom bezpłatne mie-

---

[1]) Akta Szk. Pocz.

[2]) Brodowicz. Komisarz Zakładów Nauk. str. V.

[3]) Sprawozdanie na Sejmie 1844 r. Dziennik Praw. r. 1844.

szkanie (Tyt. II. § 9), opał, ogród dwumorgowy, wynagrodzenie pieniężne, które na wsi wynosić miało 600 złp.; w mieście 800 złp. (Tyt. II. § 6). Tam, gdzieby w mieście nauczyciel nie mógł mieć ogrodu, otrzymywał w zamian 200 złp. rocznego dodatku do pensyi (Tyt. II. § 7). Obok nauczycieli etatowych w zakresach, których zbytnia rozległość utrudniała dzieciom uczęszczanie na naukę, miały istnieć szkółki zastępcze, z nauczycielami zastępcami, uczącymi pod kontrolą nauczyciela sąsiedniego i pobierającymi 300 złp. rocznie. bez mieszkania, opału i ogrodu (Tyt. II. § 3 [1]). Utrzymano zatem normy wynagrodzenia, obowiązujące w Księstwie Warszawskiem [2]). Przez scentralizowanie funduszu szkół początkowych w kasie akademickiej zapewniono regularność w wypłacie pensyi, gdy dotychczas nauczyciele odbierali ją w miarę wpływania składek do kasy towarzystwa szkolnego, a wobec opieszałości kontrybuentów zwykle musieli się zadawalniać zaledwie częścią należności [3]). Po odbiór pensyi miesięcznie z dołu nauczyciele zgłaszać się mieli do Krakowa do Kasy akademickiej, legitymując się kwitami, wizowanymi przez prezesa Dozoru miejscowego z zaświadczeniem o pilności i konduicie nauczyciela [4]).

Wynagrodzenie przez Statut oznaczone przy taniości produktów spożywczych mogło być zupełnie wystarczające, w rzeczywistości jednak nie dochodziło ono do norm przez ustawę zakreślonych. Mieszkanie redukowało się najczęściej do jednej izby, urągającej wszelkim wymaganiom, nie już wygody, lecz hygieny. Grunt pod ogród, zazwyczaj daleko od szkoły położony, nieogrodzony i niezabezpieczony od szkodników, przynosił bardzo niewielki dochód. W dobrach prywatnych bardzo często nauczyciel zamiast ogrodu otrzymywał 36 złp. rocznie lub ordynaryę w zbożu. W dobrach narodowych, nie urządzonych jeszcze przez Komisyę włościańską, morgi nie były oddane nauczycielom, którzy o wynagrodzenie za nie napróżno się upominali.

Gorzej jeszcze było z pensyami. Komisya Organizacyjna, określając ilość szkół i wysokość płacy nauczycieli, nie obliczyła

[1]) Akta Szk. Pocz. z r. 1819.

[2]) Urządzenie Szkół miejskich i wiejskich § 25. Uchwały Izby Edukacyjnej. Str. 17.

[3]) Skargi nauczycieli w aktach Szk. Pocz. i aktach magistratu f. 44.

[4]) Postanowienie Dozoru Gł. z 8 kwietnia 1826 r. w rachunkach Kasy Szk. Pocz. Arch. Uniw.

spodziewanych rozchodów i nie zastosowała do nich wysokości składki szkolnej. Dozór Gł., wprowadzając Statut w wykonanie i otwierając liczne szkółki, spostrzegł wkrótce, iż dochód nie pokrywa wydatków i zaczął zmniejszać pensye nauczycieli wiejskich. Aby pozostać w zgodzie ze Statutem, Wielka Rada postanowiła [1]), iż przy pierwotnem obsadzaniu posady należy nominować zastępcę nauczyciela, dopiero zaś po przekonaniu się o jego zdatności i gorliwości posuwać go na aktualnego nauczyciela. Tym sposobem już w r. 1819/20 na 50 nauczycieli wiejskich tylko 13 (t. j. 26%) pobierało 600 złp., 30 zaś (t. j. 60%) musiało poprzestać na 300 złp. bez ogrodu i opału. Nie wystarczało to nawet na najskromniejsze utrzymanie jednej osoby. Prawie wszyscy nauczyciele-zastępcy byli wspierani zsypką zboża, jarzyną itp. od mieszkańców wsi, lub też kolejno żywili się u nich [2]) Pociągało to za sobą zatargi ludności z nauczycielem, który popadał w materyalną zawisłość od rodziców uczniów.

Położenie nauczycieli było tem przykrzejsze, że Statut, zupełnie zresztą słusznie, zabraniał im stanowczo wszelkich zajęć postronnych „niezgodnych z powołaniem nauczyciela“ (Tyt. II. § 5), Niektórzy radzili sobie, wysługując się proboszczom, dominiom lub pełniąc funkcye pisarzy gminnych, co jednak prawie zawsze wywoływało konflikt z władzami szkolnemi.

Stan taki musiał odbijać się niekorzystnie na rozwoju szkolnictwa ludowego. „Niepodobną jest rzeczą wymagać, pisał w 1827 r.[3]) Czapski, ażeby usposobiony jak należy na nauczyciela człowiek wydał się dobrowolnie na nędzę w mieszkaniu, z opłakaną pensyą rocznie złp. 300 lub 400, z których wyżywienie i odzienie opatrywać, a niekiedy nawet żonie i dzieciom dostarczać jest przymuszony“.

Zaradzić złemu mogła tylko uchwała sejmu, podnosząca zasiłek rządowy na szkoły, ale ten nie zbierał się od r. 1827.

Komisya Reorganizacyjna w r. 1833 zostawiła etat szkół początkowych bez zmiany, a statut z 1834 r., utrzymując w poprzedniej wysokości pensye nauczycieli w mieście, na wsi zniżał je

[1]) Arch. Un. Jag. 362 i akta Szk. Pocz. z r. 1821.

[2]) A. S. P. 19.

[3]) Odezwa Kuratora (ręką Czapskiego) do Senatu Rz. 7 lutego 1827. Akta Wydziału Spraw Wewn. fasc. 7.

nieco, oznaczając na 500 do 600 złp. (§ 11). I to było wykonalne jedynie częściowo.

Dozór Gł., stosując się do swoich szczupłych funduszów, nauczycielom początkującym wyznaczał 400 złp.; po pięciu latach nienagannej służby podnosił pensyę do 500 złp., po dziesięciu do 600 [1]). Mimo to utrzymały się jeszcze pensye po 300 złp. rocznie, chociaż stanowiły już mniejszość. W roku etatowym 1836/7 z 53 nauczycieli wiejskich 300 złp. pobiera piętnastu (t. j. 28% ogólnej ilości). 400 złp. dwudziestu trzech (43%); 450 dwóch; 500 złp. pięciu, a 600 złp. ośmiu. Normalne zatem pensye dochodzą już do 24½% [2]).

Na sejmie 1837 r. [3]) sprawę uposażeń nauczycieli wiejskich podjął Zygmunt Antoni Helcel. Dzięki jego poparciu Izba podwyższyła fundusz szkół początkowych, wyrażając życzenie, by pensye wszystkim nauczycielom do 500 złp. podniesione zostały. Odtąd z etatów znikają posady zastępców płatnych 300 złp. rocznie.

Statut z 1840 r. prawnie zniżał jeszcze normę wynagrodzenia, oznaczając ją na 400 do 600 złp. (§ 11), co było tylko ustawowem określeniem istniejących faktycznie stosunków. Lubo odtąd średnia pensya nauczyciela na wsi waha się między 450 a 500 złp., wobec znacznej, bo 50% wynoszącej zwyżki cen zboża [4]), odpowiada ona zaledwie 300 złp. z roku 1818/19.

Sejm z r. 1844 uznał potrzebę podwyższenia pensyi nauczycieli wiejskich przynajmniej do pierwotnej normy, t. j. 600 złp. „ażeby tym sposobem zyskać ile można i zachęcić zdatniejsze indywidua do poświęcenia się powołaniu temu“, podnosząc uposażenie szkół ludowych i przeznaczając nadwyżkę na podniesienie pensyi tym z pomiędzy nauczycieli, których władza szkolna za godne tego uzna [5]).

Ostatni, znajdujący się w rachunkach kasy szkół pocz., w Archiwum Uniwersytetu, etat na r. 1844 wykazuje wśród nau-

---

[1]) Raport Dozoru Gł. z 7 kwietnia 1838 r. w aktach szkoły początkowej w Rybnie.

[2]) Rachunki itd. w Arch. Un.

[3]) Dyaryusz Sejmu 1837/8.

[4]) Według cen, podanych w Gazecie Krakowskiej, przeciętna cena korca pszenicy w latach 1818—1828 wynosiła 14 złp. 20 gr.; korca żyta złp. 10 gr. 16; w latach 1841—1845: pszenica złp. 21 gr. 22, żyto złp. 16 gr. 3. Ceny innych produktów podnoszą się w tym samym stosunku.

[5]) Wyciąg z budżetu na rok 1844. Arch. Uniw.

czycieli wiejskich siedmiu pobierających 600 złp.; sześciu 550; dwudziestu jeden 500; sześciu 450 i jednego z pensyą 400 złp.

Po r. 1844 pensye musiały zostać podwyższone, ale etatów z lat 1845 i 1846 w uporządkowanych rachunkach kasy szkół pocz. — niema.

Rzplita Krakowska dbała o zabezpieczenie bytu starych, niezdolnych do dalszej pracy, nauczycieli ludowych i pozostałych po nich rodzin, o co nie troszczono się wcale w sąsiedniej Galicyi.

Ustawa emerytalna z r. 1833 [1]) zapewniała nauczycielom szkół początkowych po dwudziestu latach służby $^1/_3$, po trzydziestu $^2/_3$, po czterdziestu całą wysłużoną pensyę; wdowom zaś i sierotom połowę pensyi emerytalnej, przyczem lata służby przed rokiem 1815 liczono dwa za jeden.

Sejm r. 1844 lata służby, nadające prawo do pełnej emerytury, skrócił do trzydziestu pięciu i dobrodziejstwo to rozciągnął na wszystkich wogóle nauczycieli ludowych, bez względu na to czy pensyę pobierali ze skarbu, czy z funduszów instytutów do utrzymywania szkół zobowiązanych [2]).

b) Prawa polityczne.

Artykuł 7 konstytucyi Rzpltej Krakowskiej z r. 1818 przyznawał nauczycielom szkół ludowych prawo udziału w Zgromadzeniach gminnych i wyborze reprezentantów na sejm, oraz kandydatów na sędziów i wójtów gmin. Wychodząc ze słusznej zasady, iż tak liczni w późniejszych latach zastępcy nauczycieli nie różnią się od nauczycieli rzeczywistych w obowiązkach i kwalifikacyi, jedynie tylko w wysokości pensyi, czynne prawo wyborcze przyznano wszystkim nauczycielom w okręgu [3], póki konstytucya z r. 1833, podnosząc wogóle cenzus wyborczy, prawa tego nauczycielom ludowym w sposób milczący nie odjęła [4])

c) Obowiązki.

Obowiązki nauczyciela określał dopiero statut z 1834 r.

W godzinach na naukę przepisanych nauczyciel winien być

[1]) Ustawa Towarzystwa emerytalnego. Dziennik Praw r. 1833.
[2]) Dziennik Praw 1844 r.
[3]) Dyaryusz Sejmu 1825 i 1826.
[4]) Art. X. Konstytucyi z 1833 r.

zawsze w szkole obecnym (§ 43); prócz tego w każdą niedzielę i święto winien prowadzić młodzież do kościoła i czuwać nad jej zachowaniem się w czasie nabożeństwa (§ 42). Opuszczać szkoły nie mógł nawet w wakacye, podczas których w niedziele i święta miał z dziećmi powtarzać kurs zimowy (§ 27). W razie choroby lub istotnej potrzeby oddalenia się od obowiązków powinien był przedstawić dozorowi miejscowemu zastępcę (§ 43), któremu w razie gdyby zastępstwo przedłużało się ponad dni 14, statut z 1840 r. (§ 41) przyznawał, z funduszu oszczędności szkół początkowych, wynagrodzenie w wysokości $^2/_3$ części pensyi zastąpionego.

Nadając sankcyę prawną zaleceniom powtarzanym przez wizytatorów od r. 1819, statut 1834 r. nakazywał nauczycielowi utrzymywanie kontroli i listy sprawowania się uczniów, stosownie do przepisów Dozoru Gł. (§ 44), oraz zdawanie temuż Dozorowi półrocznych raportów z biegu nauk i postępowania uczniów (§ 45).

Ustawa dozwalała nauczycielowi używać w szkole pomocy uczniów doroślejszych, „czytać i pisać umiejących, którzyby początkujących młodszych poznawania i składania liter z własnym pożytkiem uczyli“ (§ 43). W żadnym jednak razie nie wolno mu było używać uczniów do posług domowych (§ 41).

Nauczyciel był wreszcie moralnie odpowiedzialnym za odbycie przez uczniów starszych spowiedzi w czasie od władzy kościelnej wskazanym (§ 35).

d) Nominacye nauczycieli.

Nominował nauczycieli Dozór Gł. na przedstawienie Dozoru miejscowego (Statut 1817 r. Tyt. II. § 5). Miało to na celu zapewnienie dobrych stosunków między nauczycielem a bezpośrednio nad nim przełożoną władzą, która z pośród ubiegających się o posadę kandydatów mogła wybrać najdogodniejszego dla siebie, w praktyce jednak okazało się niekorzystnem. Dozory miejscowe bowiem z małym wyjątkiem przedstawiały ludzi, których jedyną kwalifikacyą była wdzięczność, uległość i wysługiwanie się protektorom, przestawanie na lichym lokalu, nieupominanie się o grunt, wreszcie głosowanie na zgromadzeniach gminnych podług rozkazów protektora.

Prawo nominacyi zastępców nauczycieli miało przysługiwać wyłącznie dozorowi miejscowemu, bez zatwierdzenia ze strony władzy centralnej (Tyt II. § 5). Gdy jednak ze względów natury finan-

sowej charakter nauczycieli zastępców uległ zmianie, prawo obsadzania ich na posadach przeszło do Dozoru Gł. Dozory miejscowe utraciły również prawo przedstawiania kandydatów na nauczycieli rzeczywistych, gdy nominacya ich stała się z biegiem czasu awansowaniem zasłużonych zastępców na lepiej płatne posady aktualne. Wybór bowiem nauczyciela zasługującego na awans zależeć mógł jedynie od władzy centralnej, jaką był Dozór Gł. [1]), po jego zaś zniesieniu Kurator Generalny. Do niego również należało udzielanie dymisyi nauczycielom. Sankcyonował tę zmianę § 10 statutu z r. 1834.

Paragraf 19 tejże ustawy przyznawał nauczycielom prawo apelacyi od wyroków Dozoru Gł. do Senatu Rz. Wywoływało to konflikty, zdarzało się bowiem, iż Senat nie potwierdzał dymisyi, udzielonej nauczycielowi przez Dozór Gł. Dla uniknięcia ich nadal, wychodząc przytem z zasady, iż na mocy § 36 Rozdziału IV Statutu Uniwersytetu Jagiellońskiego, nominacya profesorów należy do Senatu Rz., iż nauczyciele szkół początkowych mieć winni też same przywileje, co inni nauczyciele, ze względu na ważność ich powołania dla dobra kraju, wreszcie uznawszy potrzebę rozciągnięcia bacznej kontroli nad „konduitą“ nauczycieli, Senat Rz. postanowił w 1837 r., iż on sam mianować będzie nauczycieli z listy kandydatów przez Dozór Gł. przedstawionej, do której miały być dołączone dowody ich uzdolnienia i nieposzlakowanej moralności [2]).

Ustawa z r. 1840 w § 10 prawo nominacyi nauczycieli szkół początkowych przyznała Senatowi Rz. za przedstawieniem ich przez Komisarza Rządowego.

e) Kwalifikacye nauczycieli.

Warunkiem uzyskania nominacyi było zdanie egzaminu dla nauczyciela rzeczywistego w Dozorze Gł., dla zastępcy w miejscowym (Statut z 1817 r. Tyt. II. § 5).

Statut z 1817 r. nie określał wyraźnie kwalifikacyi nauczycieli, zapowiadał tylko, że Akademia wyda szczegółowe przepisy co do egzaminów.

---

[1]) Postanowienia W. Rady Un. Jag. z 30 czerwca 1824 r. Arch. Uniw. Jag. 362.

[2]) Reskrypt Senatu Rz. z 6 kwietnia 1837. Akta Szk. Pocz.

Pochłonięty zatargami z Senatem Rz. uniwersytet zapowiedzi nie spełnił. Kwalifikowanie nauczycieli zależało przeto więcej od dobrej woli i gorliwości egzaminatora, niż od stałych zasad. O ile egzaminatorem był fachowy pedagog, trzymał się najczęściej przepisów, wydanych przez Izbę Edukacyjną w 1808 r. [1]).

Wobec szczupłego zakresu nauk, przepisanego przez statut dla szkół początkowych, od nauczyciela wymagano tylko znajomości katechizmu, zasad nauki moralnej, czterech działań arytmetycznych z liczbami prostemi i wielorakiemi, umiejętności czytania druku i pisma polskiego oraz pisania po polsku, przyczem znajomość ortografii nie była niezbędną. Najgorliwszy z członków Dozoru Gł., Himonowski, nie poprzestając na tem, poddawał kwalifikowanych przez siebie kandydatów ustnemu i piśmiennemu egzaminowi z głównych zasad pedagogii, na podstawie dziełka X. Piramowicza „O powinnościach nauczyciela".

Inni członkowie Dozoru Gł., zwłaszcza sędziowie pokoju i wójci gmin, trudu takiego sobie nie zadawali.

Na ogół kwalifikowano nauczycieli nadzwyczaj pobłażliwie. Bardzo często, uznając, że kandydat pisze słabo, a o arytmetyce ma niejasne wyobrażenie, mianowano go nauczycielem w nadziei, że ucząc dzieci, sam się douczy. Przeważnie do egzaminu zgłaszali się oficyaliści prywatni lub byli wojskowi, w podaniach swoich wysuwający na pierwsze miejsce nie fachowe uzdolnienie lub praktyczne przygotowanie do przyszłego zawodu, lecz wiek podeszły i absolutną niezdolność do wszelkiego innego zajęcia. Trudne materyalne położenie kandydata decydowało często o nominacyi, a posada nauczyciela ludowego uważaną była za spokojną przystań dla wszelkiego rodzaju rozbitków życiowych.

Kandydatom, którzy na egzaminie kwalifikacyjnym okazali się za słabo przygotowani, a którzy mimo to posadę otrzymali, zalecano zwykle nabycie książek: X. Piramowicza „O powinnościach nauczycieli", Konstantego Wolskiego „Przepisy dla nauczycielów Szkół Początkowych", Arytmetyka dla szkół narodowych, gramatyka Kopczyńskiego i elementarz Piramowicza i przygotowanie się z nich do powtórnego egzaminu po upływie pół roku [2]), oddając ich pod specyalny nadzór proboszczów miejscowych. Ponieważ zwykle

[1]) Instrukcya dla egzaminatorów. Zbiór Uchwał Izby Edukacyjnej str. 28.
[2]) Akta Szk. Pocz.

byli to protegowani proboszczów, nadzór pozostawał fikcyjnym i nauczyciel, do powtórnego egzaminu zgoła nie stając, uczył, jak chciał i umiał, wobec zupełnego braku jakiejkolwiek centralnej władzy kontrolującej. Wizyty szkół w r. 1819 i 1824, odbyte w czasie wakacyi, nie mogły dostarczyć wiadomości o postępach uczniów i kwalifikacyach nauczycieli, którzy więcej dbali o łaskę dozorów miejscowych, niż o pożytek młodzieży.

Zapobiegając choć w części brakowi wizyt jeneralnych i pragnąc przeświadczyć się naocznie, o ile nauczyciele początkowi byli usposobieni do pełnienia swych obowiązków, Kurator, z inicyatywy Czapskiego, wezwał w sierpniu 1827 r. wszystkich nauczycieli z okręgu do Krakowa [1]) na specyalnie zorganizowane dwutygodniowe kursa pedagogiczne, które miały na celu „naprowadzenie nauczycieli na drogę porządnego wyobrażenia o zamiarze szkół początkowych i podania im jednostajnych sposobów uczenia". Aczkolwiek, według Czapskiego, kursa owe „niepospolitą przyniosły korzyść" [2]), rezultat na razie wcale nie był pocieszający. Po wysłuchaniu nauk, których im przez dni 14 udzielali profesorowie XX. Pękalski i Pogonowski, zadano nauczycielom dwa pytania z religii, tyczące się potrzeby spowiedzi i sposobu przygotowania do niej dzieci. Odpowiedzi piśmienne wypadły w przeważającej liczbie bardzo źle, świadcząc o nader nizkim rozwoju umysłowym nauczycieli ludowych.

Wynik owego egzaminu wpłynął na podniesienie skali wymagań przy kwalifikowaniu nauczycieli. Odtąd, nie poprzestając na egzaminie ustnym, wymagano od nich odpowiedzi piśmiennych na pytania w rodzaju: Na czem zasadza się dokładność czytania i jakimi sposobami do tej nauki prowadzić dzieci należy? Na czem się zasadza pisanie; jak należy przysposobić się do dokładnego i czytelnego pisania? Wiele jest działań arytmetycznych i czem się różnią od siebie? Jak kandydat ma zamiar postępować z trudnemi do objaśnienia pytaniami przy nauce religii i czy jest przygotowany udzielać nauki moralnej i jakim sposobem, katechizmowym czy na przykładach? Jakie przymioty serca i rozumu winien posiadać nauczyciel? Czego ma uczyć młodzież wiejską, a czego miejską? Jak się ma zachowywać z młodzieżą szkolną i jej rodzicami?

---

[1]) Drukowany okólnik Kuratora z 4 lipca 1827. Akta Szk. Pocz. 1.

[2]) Raport Czapskiego z 22 października 1827. Akta Szk. Pocz.

Co jest najważniejszym celem nauczyciela i jak ma postępować dla osiągnięcia go? itp.[1]).

Dopiero w 1835 r. Dozór Gł. wydał przepisy, określające wyraźnie wymagania, stawiane przy egzaminach nauczycielom szkół ludowych.

Kandydat, ubiegający się o posadę nauczyciela w szkole początkowej, winien był złożyć w Dozorze Gł. prośbę z dołączeniem opisu biegu życia, stwierdzonego urzędowymi dowodami, świadectwa moralności i dobrych obyczajów, podpisanego przez dwóch obywateli i wójta właściwej gminy, oraz świadectwa z ukończonej IV. klasy liceum Ś. Anny lub szkoły technicznej. Prośby roztrząsał wizytator wraz z „Delegacyą Dozoru Gł. szkół początkowych do kwalifikowania kandydatów na nauczycieli", w skład której weszli: prorektorowie liceum św. Anny i szkoły technicznej i sekretarz Dozoru Gł., utrzymujący dziennik posiedzeń i protokół egzaminów[2]). Delegacya zbierała się w miarę potrzeby na wezwanie wizytatora. Jeśli delegacya uznała, że kandydat może być przypuszczony do egzaminu, wzywano go urzędownie, oznaczając termin egzaminu ustnego ze wszystkich przedmiotów naukowych dla szkół początkowych przepisanych i piśmiennego z języka polskiego i arytmetyki, według przepisów, ułożonych przez członków Delegacyi. Od ubiegania się o posady nauczycielskie wykluczeni byli wszyscy „obcokrajowcy", to jest Polacy, poddani trzech państw opiekuńczych.

Dozór Gł. usiłował przepisy powyższe rozciągnąć do wszystkich nauczycieli, nietylko świeżo mianowanych, ale i pełniących swoje obowiązki od dawna, wzywając ich do egzaminu przed „Delegacyą". Wykonanie uchwały możliwem było jednak tylko częściowo, gdyż Senat Rz. zatwierdzenie jej odłożył do zamierzonej reorganizacyi szkół pocz.[3]).

Statut 1840 r. powyższym przepisom nadał sankcyę prawną. Dotychczasową Delegacyę egzaminacyjną zastąpił Komitet egzaminacyjny (§ 10). Skład jego pozostał bez zmiany, równie jak sposób egzaminowania. Dodano tylko do przedmiotów poprzednio wymaganych

---

[1]) Protokoły z egzaminów w Aktach Szk. Pocz.

[2]) Uchwała Dozoru Gł. z 25 kwietnia 1835 r. Akta Szk. Pocz.

[3]) Dziennik Dozoru Gł. r. 1837. Akta Szk. Pocz.

egzamin z pedagogii i metodyki nauk na szkoły początkowe przepisanych.

Specyalnego zakładu, przygotowującego nauczycieli ludowych Rzplita Krakowska nie posiadała. Pierwsi nauczyciele wiedzę pedagogiczną czerpali z własnej praktyki, z dzieł Piramowicza i Wolskiego. Pierwszą, bardzo niewystarczającą, próbą fachowego przygotowania nauczycieli były dwutygodniowe kursa pedagogiczne w sierpniu 1827 r.

Statut 1834 r. stawiał nauczycielom ludowym pewne wymagania pedagogiczne, o których ustawa z 1817 r. wcale nie wspominała. „Pierwszą powinnością nauczyciela“ jest „starać się nauką i własnym przykładem... zaszczepiać w dzieciach wszelkie cnoty chrześcijańskie i ich zachowania ściśle pilnować“. (§ 42). W nauczaniu i postępowaniu z dziećmi nauczyciel miał mieć „cierpliwość i ojcowską łagodność“, „przejąć się duchem prawdziwie nauczycielskim. Przy napominaniu i karaniu wstrzymywać się od wszelkiej oburzającej ostrości, od słów obelżywych lub poniżających“ (§ 46). Całem swojem postępowaniem miał „jednać sobie powszechny szacunek“, ceniąc swoją godność „unikać wad upadlających i zabaw nieprzyzwoitych“, uczyć nietylko słowem w izbie szkolnej, lecz własnym przykładem; w każdej chwili i na każdym kroku być użytecznym gminie szkolnej (§ 48).

Ażeby odpowiedzieć tym wymaganiom nauczyciel ludowy musiał mieć „należyte i gruntowne usposobienie“, którego miał mu dostarczyć projektowany przez Dozór Gł. „instytut przygotowawczy dla nauczycieli szkół początkowych“, rodzaj seminaryum nauczycielskiego na małą skalę, zastosowaną nietyle do potrzeb, jak raczej do środków materyalnych Rzplitej Krakowskiej (§ 49).

Kandydat, pragnący kształcić się na nauczyciela ludowego, winien był mieć conajmniej lat 22 skończonych, być zdrowym fizycznie („wolnym od chorób przeszkadzających uczeniu“), posiadać świadectwo z ukończenia przynajmniej czterech klas liceum krakowskiego z postępem dobrym. Świadectwo to nie uwalniało jednak od obowiązku złożenia egzaminu wstępnego przed Delegacyą Dozoru Gł. Po zdaniu egzaminu i uzyskaniu kwalifikacyi od Dozoru Gł., kandydat otrzymywać miał przez lat dwa z kasy szkół początkowych stypendyum w wysokości 300 złp. rocznie. W ciągu tych lat dwóch pod nadzorem wizytatora jeneralnego kształcić się

miał: 1) w nauce religii i moralności; 2) w języku polskim; 3) w początkach języka łacińskiego; 4) w formowaniu charakteru pięknego i czytelnego pisma; 5) w rachunkach do reguły trzech z odmiennymi jej gatunkami i wprawą do rozwiązywania zadań lżejszych z pamięci; 6) w nauce o zachowaniu zdrowia człowieka; 7) w geografii i historyi naturalnej „o ile wymaga tego przyszłe powołanie“ nauczyciela; 8) w nauce śpiewu i gry na organach; 9) w rysunkach technicznych; 10) w wiadomościach rolniczych i ogrodniczych. Historya kraju ojczystego nie wchodziła w zakres studyów przyszłych nauczycieli ludowych, nie było jej również w programie szkół początkowych. Uważano widocznie, że Rzplita krakowska, jako taka, historyi jeszcze nie miała, a nauka historyi Polski byłaby niezgodną ze „ścisłą neutralnością“ Wolnego Miasta.

Pieczę nad moralnem kształceniem kandydatów ustawa poruczała wizytatorowi jeneralnemu. Miało ono polegać głównie „na prawdziwem przejęciu się religią, na należytem zachowaniu jej obrzędów i nauce moralnej, objaśnionej przykładami“. Poza tem dla praktycznego obeznania się z pedagogią i dydaktyką, kandydat obowiązany był pracować przy jednej ze szkół początkowych miejskich, miał być obecnym w czasie nauk udzielanych przez nauczyciela, oraz zastępować go w jego obecności i pod jego kierunkiem. Po upływie dwóch lat nauki i po złożeniu egzaminu przed Delegacyą Dozoru Gł., miał otrzymać świadectwo tak z posiadanych nauk, jak moralnego prowadzenia się i miał zapewnione przed innymi ubiegającymi się pierwszeństwo do wakujących posad w okręgu. Otrzymujący stypendyum winien był jednak złożyć piśmienne zobowiązanie, iż, wywdzięczając się rządowi krajowemu za pomoc udzieloną w kształceniu się, przez pewną liczbę lat uczyć będzie w szkołach ludowych.

Według statutu rząd udzielać miał stypendyum corocznie trzem kandydatom. Tym sposobem co lat dwa otrzymywanoby trzech uzdolnionych i wykwalifikowanych odpowiednio nauczycieli (§ 49) Było to niewiele i to jednak pozostało w sferze projektów. Wobec ubóstwa kasy szkół początkowych, kwestyę odpowiedniego przygotowania nauczycieli ludowych wypadło odłożyć do lepszych czasów.

Wizytator X. Stachowski projektował urządzenie miesięcznych konferencyi nauczycielskich. Z braku czasu usiłował zastąpić je odezwami do nauczycieli szkół początkowych, w których patetyczno-

czułym stylem swojej epoki przedstawiał całą ważność powołania kierownika młodzieży wiejskiej, zachęcał nauczycieli do wyższego kształcenia się, zwracał uwagę na konieczność zajęcia się fizycznem wychowaniem dzieci, czuwania nad ich ochędóstwem, zaprowadzenia ćwiczeń gimnastycznych, nauki śpiewu, szerzenia podstawowych wiadomości z hygieny. Polecał starać się o uprzystępnienie i uprzyjemnienie nauki przez wzbudzanie emulacyi wśród uczniów, o kształcenie uwagi i pamięci, rozsądne rozwijanie fantazyi [1]).

Statut z 1840 r. zapowiadał urządzenie pięciomiesięcznego kursu metodyki w szkole technicznej dla wszystkich kandydatów na nauczycieli, „dyrektorów, instruktorów lub korepetytorów". Biorącym udział w powyższym kursie nauczycielom ludowym przyrzekał stypendya z funduszu budżetowego (§ 47).

Wykłady te zostały zorganizowane dopiero w r. 1843/4. Komisarz Rządowy Brodowicz prowadzenie ich powierzył Janowi Kantemu Morelowskiemu, dyrektorowi szkoły wydziałowej krakowskiej połączonej z bursą ogólną. Myślą Brodowicza było utworzenie w ten sposób na małą skalę seminaryum nauczycielskiego, starsi bowiem wychowańcy bursy wskazówki teoretyczne, udzielane im przez Morelowskiego, mogli praktycznie, pod jego okiem, do młodszych kolegów ich pieczy powierzonych, stosować [2]). W wykonaniu kurs pedagogiczny ograniczył się do dwumiesięcznych wykładów i 24 pytań i odpowiedzi, których przyszli nauczyciele pamięciowo wyuczyć się musieli [3]). Dodatnich wyników kurs ten nie dał [4]), a rozwinięciu się jego przeszkodziły zamieszki polityczne.

Pomimo braku seminaryów nauczycielskich, mimo szczupłego uposażenia bez nadziei awansu, wbrew powszechnej opinii „stan nauczycielski nietylko w poniżeniu, ale w niejakiej pogardzie utrzymującej", poziom umysłowy i moralny nauczycielstwa ludowego podnosił się stale. W 1841 r. już większość nauczycieli wiejskich posiada własne, nawet dość zasobne biblioteczki, złożone z podręczników, dzieł religijnych, przyrodniczych, pedagogicznych lub

---

[1]) 5 okólników X. Stachowskiego w Aktach Szk. Pocz.

[2]) Brodowicz. Wykaz ogólny zakładów naukowych str. XLVI w Ważniejszych Dokumentach.

[3]) Raport X. Cholewkiewicza. Dozorcy Głównego Szkół Początkowych, przedstawiony Ministeryum Oświecenia w Wiedniu, w r. 1853. Akta Szkół Pocz. 10.

[4]) Szklarski. Nauka czytania. Kraków 1846, str. I.

z zakresu literatury ludowej [1]) Z pośród samego nauczycielstwa wychodzą żądania pomocy do gruntowniejszego kształcenia się przez założenie biblioteki publicznej, specyalnie dla nauczycieli szkół początkowych przeznaczonej, zaopatrzonej w najnowsze dzieła pedagogiczne [2]).

IV. Zakres nauk.

Ustawa z r. 1817 od zasad, obowiązujących w Księstwie Warszawskiem, odbiegała najwięcej i to na swoją niekorzyść, w kwestyi zakresu nauk na szkoły początkowe przepisanych.

Działalność Komisyi Organizacyjnej (1815—1818 r.) przypada na czasy wzrostu reakcyi w całej Europie. Rządy absolutne wszystkich państw najgroźniejszego swego wroga widziały w rozwoju oświaty. Stąd dążność do stawiania jej tam na każdym kroku. Godząc się z koniecznością szkół dla ludu, usiłowano przez odpowiednie obcięcie zakresu nauk i użycie stosownych metod nauczania, które pedagogia raczej niestosownemi nazwaćby musiała, szkodliwość ich dla celów rządowych możliwie ograniczyć.

Austryacka ustawa szkolna z 1805 r. [3]) nakazywała nauczycielom ćwiczyć przedewszystkiem pamięć dzieci; rozum i serce rozwijając tylko „w miarę potrzeby“ (§ 39); wolę ich naławywać do posłuszeństwa i poszanowania dla wszelkiej władzy, wpływać na nią „tylko za pomocą autorytętu i dowodów, opierających się o autorytet, do których należy liczyć także popęd do naśladownictwa“ (§ 41), przy kształceniu umysłu dostarczać im jedynie takich pojęć, „które są konieczne i potrzebne ludziom ich stanu i powołania“ (§ 40), zakazując surowo udzielania wszelkich objaśnień, przekraczających zakres przepisanego przez władzę podręcznika (§ 42). Obok nauki religii dopuszczała jedynie naukę czytania, pisania i rachunków (§ 28).

Rozkaz gabinetowy króla pruskiego, z d. 28 grudnia 1821 r., zwracał uwagę na konieczność ograniczenia programu szkół ludowych, aby nie wychodzili z nich „wykształceni półmędrkowie, nie odpowiadający swemu przyszłemu powołaniu“. Kierownicy semina-

[1]) [2]) Odpowiedzi nauczycieli na kwestyonaryusz Komisarza Rząd. w aktach Szk. Pocz.

[3]) Politische Verfassung der deutschen Volksschulen.

ryów nauczycielskich mieli baczyć, by ich wychowankowie nie otrzymywali zbyt wysokiego wykształcenia, mogącego w następstwie spaczyć zdrowy rozsądek powierzonego ich pieczy ludu prostego [1]).

Jeśli w Królestwie Polskiem świetny system szkolny Księstwa Warszawskiego został do czasu utrzymany, zasługa to ludzi stojących na czele spraw wychowania. Z ich usunięciem przez zwycięską reakcyę uchwały Izby Edukacyjnej, aczkolwiek prawnie obowiązujące, przestają być wykonywane, a oświata ludowa upada.

Wobec panującego w całej Europie nieprzyjaznego rozwojowi oświaty nastroju, naturalnie i w Krakowie nie mogło zabraknąć głosów, straszących, iż „ze wzrostem oświaty wsi opustoszeją“, iż chłop, umiejący czytać i pisać, zamiast rolę uprawiać, zechce czytać Dzienniki praw, rozporządzenia rządowe, taksy opłat od obrządków religijnych; będzie pisał skargi na dziedziców i proboszczów, że „zginie posłuszeństwo, upadnie rolnictwo“. Obok tych jednak, którzy „bali się, jak zarazy, postępu oświaty“, nie brakło ludzi, tłómaczących wymownie, iż „każdy człowiek oświecony zna swoje obowiązki, z chęcią je pełni, bez mruczenia wykonywa i poczciwie się sprawuje“, iż wobec ustaw, zaprowadzających równość wszystkich w obliczu prawa, „wieśniak z tego węgielnego kamienia nigdy korzystać nie będzie, jeżeli mu oświecenia nie damy“ [2]).

Autorowie statutu z 1817 r. mieli gotowy wzór doskonałej szkoły ludowej w wydanem przed sześciu laty w Krakowie dziełku Franciszka Piekarskiego [3]), członka dozoru szkolnego departamentu

---

[1]) Sander-Geschichte der Volksschule besonders in Deutschland — zamieszczone w V tomie, III części, Schmid'a Geschichte der Erziehung — Stuttgart und Berlin 1902 — str. 156.

[2]) Franciszek Piekarski — Ksiądz pleban i wikary w Proszowicach — Kraków 1811 str. 148—150.

[3]) Franciszek Borgiasz Piekarski, urodzony w Galicyi w r. 1759. Ukończył we Lwowie wydział prawny. Od r. 1785 pracował w sądownictwie galicyjskiem. Za Księstwa Warszawskiego prezes sądu karzącego departamentów krakowskiego i sandomierskiego; członek dozoru Szkoły Głównej i dozoru departamentowego. Mianowany przez Komisyę Organizacyjną wice-prezesem sądu apelacyjnego. Położył wielkie zasługi na polu działalności społecznej, jako członek Komisyi włościańskiej, starszy w Arcybractwie Miłosierdzia, autor licznych dzieł z zakresu literatury ludowej, dobroczyńca szkółek początkowych, które obdarzał swemi dziełami. Członek Towarzystwa Naukowego krakowskiego. Umarł 22 października 1834 r. — Hoszowski. Biografie ośmiu zgasłych członków Towarzystwa Naukowego krak. Kraków 1869 r.

krakowskiego p. t. Xiądz proboszcz i wikary w Proszowicach. Uważając. iż „najlepiej ten edukacyę opisał, kto powiedział. że tego się dzieci uczyć powinny, co całe życie robić mają“, Piekarski żądał, by wieśniacy ze szkoły ludowej obok umiejętności czytania, pisania i rachowania, oraz zasad religii, wynosili dobre obyczaje, znajomość kraju własnego i obowiązków stanu rolniczego; „rozumieli“, co jest miłość ojczyzny“; znali „całe gospodarstwo, jego układ, wszystkie do niego potrzebne roboty“; wiedzieli „szczególnie, dlaczego się ta lub owa i w tym czasie odbywa praca“. Licząc się z właściwą dzieciom żywością, z niemożnością skupienia przez czas dłuższy uwagi na jednym przedmiocie, Piekarski zalecał przeplatanie nauki „robotą ręczną do płci stosowną“. Szkoła winna była być zaopatrzoną w rozbierane modele wszystkich narzędzi rolniczych. Dzieci miały być obznajamiane z „użytkiem, miarą i sposobem robienia“ każdej ich części. Na małych szkolnych warsztatach. pod kierunkiem rzemieślników wiejskich, miały się uczyć stolarstwa, ciesielki, rymarstwa, kowalstwa, wogóle rzemiosł w życiu codziennem rolnika najpotrzebniejszych. Na wiosnę przyłączać się do tego miała praktyczna nauka sadownictwa i ogrodnictwa. Dziewczęta powinny były uczyć się „szyć, wyszywać, prząść, dziergać siatki“. Starszym miały być wykładane raz w tydzień „obowiązki zarządzania domem, czeladzią, prowadzenie rachunków domowych“, wreszcie główne zasady hygieny i pedagogii, jako „obowiązki wychowywania dzieci“. Ze szkołą związaną być miała praktyczna nauka gospodarstwa domowego i kucharstwa „od wody noszenia, mycia garnków, rozpalania ognia, zamiatania kuchni, ułożenia w niej porządnie naczynia zaczynając“. Piekarski kładł największy nacisk na „wzwyczajenie z młodu ludu wiejskiego do ochędóstwa, porządku i menażu“. Nauka nie miała być mechaniczna i czysto pamięciowa, jak przepisywała austryacka ustawa szkolna. Dziecko powinno było być przyzwyczajane do zastanawiana się, miało wiedzieć, co i dlaczego robi. Nauczyciel „przyczynę każdej nauki krótko słowami, nie rękami albo pogrzebaczem miał objaśniać“.

Komisya Organizacyjna i Komitet Akademicki programu przez Piekarskiego skreślonego wcale nie uwzględnili. Rady jego przy układaniu statutu nie zasięgali. Pominięto go przy nominacyach członków Dozoru Głównego, w którym byłby pożyteczniejszy, niż

[1] Piekarski l. c. 138—150 str.

wszyscy razem wzięci sędziowie pokoju i wójci gmin z całego okręgu.

Statut, przez Komisyę Organizacyjną zatwierdzony, o celach wychowawczych szkoły, której zadanie Izba Edukacyjna Księstwa Warszawskiego określała, jako wykształcenie świeżo wolnością osobistą obdarzonych „poddanych“ na obywateli „równie szanownych, jak pożytecznych własnemu i ojczyzny dobru“, którym „oświecenie, rządność i przemysł do pracowitości nowe przyda sposoby“ [1]), milczał zupełnie. Wzorowana na urządzeniach austryackich, szkoła początkowa krakowska miała ograniczać się jedynie do wyuczenia dziecka „dobrze czytać i pisać po polsku“, obznajmienia go z rachunkiem do reguły trzech włącznie (Tyt. IV § 4a Statutu z 1817) i z podstawowemi zasadami religii katolickiej (Tyt. IV § 6).

Uwzględniając większe potrzeby umysłowe ludności miejskiej, ustawa dozwalała, ale nie polecała, w szkołach w samym Krakowie i na przedmieściach dodać „niektóre najogólniejsze wyobrażenia geografii i pierwsze początki historyi naturalnej i fizyki, tudzież inne pospolitsze wiadomości, mogące dziecię oświecić“, zastrzegała jednak zaraz, aby przy tem rozszerzeniu programu unikać „zawrócenia głowy dziecku wyobrażeniami, których mu wkrótce stan jego zapomnieć każe“ (Tyt. IV § 8).

Komisya Organizacyjna usunęła zatem z obowiązującego dotąd programu: podstawowe wiadomości z hygieny, początki weterynaryi i rolnictwa, zapoznanie się z ogrodnictwem, uprawą warzyw, hodowlą pszczół, naukę o pomiarze gruntów, przepisy obchodzenia się z ogniem i zachowania się w czasie pożaru (tak zwany „katechizm ogniowy“), słowem cały ten zasób praktycznych wiadomości, które szkołę ludową Księstwa Warszawskiego, w myśl zasad Komisyi Edukacyi Narodowej, wiązały z życiem, które dziecko wiejskie wyrabiały na samodzielnie myślącego człowieka. Kładąc podstawy do usamowolnienia i oczynszowania włościan, Komisya Organizacyjna jednocześnie z programu szkoły ludowej wykreślała „znajomość praw wzajemnych między obywatelami“. Usunięto również oddzielny wykład nauki moralności, etykę opierając wyłącznie na podstawie katechizmowej. Wykład religii powierzono nauczycielowi „pod szczególnym dozorem plebana“ (Tyt. IV § 7).

---

[1]) Odezwa Izby Edukacyjnej 12 stycznia 1808 r. Zbiór Uchwał Izby Eduk str. 13.

Dozory miejscowe miały obowiązek czuwać, by nauczyciele, korzystając z niedokładnego określenia „pospolitszych wiadomości", któremi mogli program szkolny uzupełnić, nie wdawali się w uczenie przedmiotów, nieobjętych statutem [1]).

Program, zakreślony dla szkół ludowych w roku 1817, został społeczeństwu krakowskiemu narzucony. Nie odpowiadał ani jego potrzebom, ani tradycyom, które zdołały się zakorzenić w czasie krótkotrwałej przynależności Krakowa do Księstwa Warszawskiego.

Gdy Komisya Reorganizacyjna w r. 1833 ułożenie statutu dla szkół początkowych powierzyła Wielkiej Radzie Uniwersytetu Jagiellońskiego, nastąpił zwrot prawie zupełny do zasad Izby Edukacyjnej.

Powołując się wprost na jej uchwały z 16 października 1808 r., statut z r. 1834 do programu dotychczas obowiązującego dodawał w szkołach wiejskich: naukę moralności, wiadomości o wagach, miarach i monetach, naukę „o zachowaniu zdrowia", oraz wiadomości rolnicze i ogrodnicze, których pominięcie w ustawie 1817 r. odbiło się fatalnie na stanie sadownictwa w okręgu miasta Krakowa [2]). W szkołach miejskich obok przedmiotów przepisanych dla szkół wiejskich, pomijając wymienione przez ustawę poprzednią początki historyi naturalnej i fizyki, nowy statut dodawał geografię, jako przedmiot obowiązujący, nie jak dotychczas dowolny, i rysunek techniczny; zamiast zaś wiadomości rolniczych i ogrodniczych, zbytecznych dla przyszłych rzemieślników — „krótką wiadomość o rzeczach do rzemiosł i handlu należących" (§ 36).

Zadanie szkoły początkowej statut z r. 1834 określił dokładniej i szerzej od swego poprzednika. Obok „upowszechnienia nauk początkowych, wszelkiego stanu ludziom nieodbicie potrzebnych" szkoła początkowa uczniów swych miała wychowywać. Nauczyciel własnym przykładem winien był „prowadzić młodzież szkolną do religii, bogobojności, poczciwości, pracowitości, trzeźwości, ochędóstwa i uległości dla przełożonych władz, a odwodzić ją od zaciągania szkodliwych nałogów" ..... „mianowicie pijaństwa, lenistwa i nieochędóstwa" (§ 42), widocznie najwięcej wśród ludności krakowskiej rozpowszechnionych. Wiadomości naukowe winny były

---

[1]) Zalecenia wizytatora. — Akta pierwszej wizyty jeneralnej w r. 1819. — Akta szkół pocz. 8.

[2]) Reskrypt Senatu 9 kwietnia 1834. A. S. P. 6.

być „do potrzeb przyszłego powołania, o ile można, zastosowane“ (§ 32).

Statut z 1840 r. w programie tym zaprowadzał bardzo niewielkie zmiany. W szkołach miejskich określał dokładniej zakres geografii. która miała obejmować „geografią miasta Krakowa, oraz podział Europy na królestwa z wymienieniem miast stołecznych, gór i rzek znaczniejszych“ (§ 34). W szkolach wiejskich do wiadomości o miarach. wagach i pieniądzach krajowych, dodawał takież wiadomości, odnoszące się do państw sąsiednich, a naukę arytmetyki ograniczał do czterech działań z liczbami prostemi i wielorakiemi, usuwając z programu regułę trzech (§ 30).

Wszystkie trzy statuty polecały władzom szkolnym staranie o zaprowadzenie we wsiach, zwłaszcza ludniejszych, nauki szycia, kroju, robienia pończoch i t. p. dla dziewcząt. Pensya nauczycielek robót. któremi najczęściej były żony nauczycieli, wynosiła 60 do 100 złp. rocznie „podług stopnia kwalifikacyi i kładzionych zasług“.

Znajdowały się one przy nielicznych zaledwie szkołach. Dopiero etat z r. 1840 na czterdzieści trzy szkoły w okręgu wykazuje dwadzieścia nauczycielek robót. W 1846 r. jest ich już dwadzieścia siedm [1]).

V. Wewnętrzne urządzenie szkół.

a) Obowiązek szkolny.

Szkoły początkowe Rzplitej Krakowskiej, aczkolwiek oddane pod ścisły nadzór i kierunek duchowieństwa katolickiego, w zasadzie przeznaczone były dla dzieci wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania i religii (Tyt. IV § 4 a statutu z 1817 r.). W praktyce jednak, gdy w r. 1822/3 powstała w Krakowie szkoła ewangelicka, gdy otwarto osobne szkoły żydowskie w Krakowie i Chrzanowie, do szkół początkowych ogólnych uczęszczali prawie wyłącznie katolicy. z bardzo nieznaczną domieszką żydów w szkołach wiejskich.

Nauka początkowa miała być wspólną dla dzieci „wszelkiej klasy obywateli“. Rzeczywiście obok dzieci włościan i mieszczan, listy uczniów, zwłaszcza w szkołach krakowskich. wykazują dzieci

---

[1]) Brodowicz. Uebersicht i t. d. str. 41.

urzędników, dzierżawców i właścicieli ziemskich, tych ostatnich jednak w bardzo małej liczbie.

Na wzór ustawy szkolnej austryackiej statut z 1817 r. w mieście znosił zupełnie, na wsi ograniczał wspólną naukę dzieci obu płci. W Krakowie i na przedmieściach do szkół początkowych dostęp w zasadzie mieli tylko chłopcy (Tyt. II § 1); w praktyce dopuszczano, acz nieliczne, wyjątki. W okręgu nauka była wspólna; dziewczęta jednak, które skończyły lat dziesięć, nie powinny były uczęszczać do szkół ogólnych (Tyt. IV § 4 b.). Przepis ten nie był przestrzegany. W wykazach szkolnych znajdują się dziewczęta 13 i 14 letnie, czasem nawet starsze. W niektórych szkołach nauczyciele oddzielali dziewczęta od chłopców, zaprowadzając dla jednych naukę w godzinach porannych, dla drugich — w popołudniowych. Czasami, gdzie lokal na to pozwalał, dziewczęta i chłopcy uczyli się jednocześnie, lecz w dwóch oddzielnych izbach, co utrudniało nauczycielowi dozór nad całą szkołą. Wogóle wśród uczniów przeważają chłopcy. W pierwszych zwłaszcza latach rodzice uważali umiejętność czytania i pisania za zbyteczną dla córek, domagając się dla nich jedynie nauki robót kobiecych. Dozór Główny widział w tem objaw zgoła niepożądany. „Nie ojcowie, zajęci pracą na roli“, pisał w raporcie swoim z r. 1824 wizytator Powstański [1]), „lecz matki, zostające w domu, wpajają dzieciom pierwsze zasady religii i moralności. Znajomość czytania, pisania i rachunków nie odstręczy kobiet od wioski, jak nie odstręcza mężczyzn“.

Nauka w szkołach początkowych była nietylko powszechna, ale i obowiązkowa, w czem Kraków o lat ośm wyprzedzał ustawodawstwo szkolne pruskie. Statut z 1817 r. pojmował obowiązek szkolny szerzej, niż ustawy Izby Edukacyjnej. Gdy w Księstwie Warszawskiem tylko członkowie towarzystwa szkolnego, a więc opłacający składkę szkolną, obowiązani byli do szkoły dzieci swoje posyłać [2]) w okręgu Krakowskim powinno było do szkół początkowych uczęszczać każde dziecko, które rok szósty skończyło (Tyt. IV § 4 a), pod karą 6 groszy za każdą opuszczoną lekcyę. Kary te składać miały fundusz na nagrody, przyznawane nietylko „za przykładanie się do nauki“, lecz i za „pilne do szkół początkowych uczęszczanie“

[1]) Akta szkoły w Bieńczycach.

[2]) §§ 27 i 31. Urządzenia szkół miejskich i wiejskich. — Zbiór uchwał Izby Eduk. str. 25 i 26.

(Tyt. V § 1). Scisłą odpowiedzialność za niezawodne wykonanie tego rozporządzenia statut wkłada na dozory miejscowe, które za pośrednictwem członka swego, wójta gminy, dokonywać miały w początkach każdego roku szkolnego spisu wszystkich dzieci, kwalifikujących się do szkoły w danym zakresie, następnie zaś na podstawie raportów nauczycieli, winne były ściągać kary za opuszczone lekcye.

Obowiązek szkolny nie miał cechy przymusu szkolnego, jak w Austryi od r. 1825 (§ 343 Politische Schulverfassung), gdzie dzieci musiały uczęszczać jedynie do tej szkoły, do której były przypisane [1]). Ustawa z r. 1817 zezwalała na naukę prywatną w domu rodziców, pod tym warunkiem jednak, że dzieci mieszkańców wiejskich, uczące się prywatnie, podlegać będą egzaminowi publicznemu w szkole początkowej, a rodzice ich płacić składki szkolne (Tyt. V § 5). Przepis powyższy powinien był stosować się przedewszystkiem do dzieci właścicieli ziemskich, które najczęściej naukę początkową pobierały w domu. W aktach szkolnych nie znaleźliśmy jednak śladu zdawania przez nie egzaminów w szkołach wiejskich.

Statut z r. 1840, zezwalając na naukę prywatną, udzielaną przez nauczycieli od władzy naukowej upoważnionych, o obowiązku zdawania egzaminów publicznych — milczał (§ 39).

Obowiązek szkolny rozpoczynał się z ukończeniem roku szóstego (Tyt. IV § 4 a. Statut z r. 1817). Ze względu na trudność, jaką dla dzieci w tym wieku przedstawiało uczęszczanie, zwłaszcza w porze zimowej, do szkół, nieraz dosyć odległych, statut z r. 1834 termin rozpoczęcia nauki szkolnej przesuwał na skończony rok siódmy (§ 29). Mimo to listy szkolne wykazują dość częstą obecność dzieci pięcio- a nawet czteroletnich. Tak wczesne rozpoczęcie nauki szkolnej nie mogło być korzystnem, a wynikało z braku ochron dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Statuty nie określały, ile lat miał trwać obowiązek szkolny. Dziecko uczęszczać miało do szkoły przez czas nieograniczony, dopóki nie uzyska od nauczyciela świadectwa, potwierdzonego przez dozór miejscowy, że umie dobrze czytać i pisać w języku polskim

[1]) Określenie obowiązku szkolnego i przymusu szkolnego por. Dr. Józef Buzek: Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego. I Szkolnictwo ludowe str. 93—94. Archiwum Naukowe. Lwów 1904.

i zna rachunek przynajmniej do reguły trzech (Tyt. VI § 4 a. ustawy z 1817 r.). Zazwyczaj nauka trwała lat cztery do sześciu. czasem dłużej. Dzieci starsze nad lat 14 w wykazach szkolnych spotykają się rzadko. Uczniowie, opuszczający szkołę. świadectw, statutem przepisanych, zwykle nie brali, chyba że udawali się na dalszą naukę do szkół średnich. W przeciwnym razie, poduczywszy się nieco czytać i pisać, naukę przerywali.

Przepis o ściąganiu kar za opuszczanie lekcyi wykonywanym nie był. Listy szkolne wykazują, że zapisywano do szkoły zaledwie małą część dzieci w wieku szkolnym. Chociaż statut określał wyraźnie początek i koniec roku szkolnego, dzieci zgłaszały się zazwyczaj dopiero. gdy spadły pierwsze śniegi; z samym początkiem wiosny, najpóźniej po odbyciu spowiedzi wielkanocnej. przerywały naukę. W lecie, używane przez rodziców do pomocy w gospodarstwie lub do pasienia bydła. na przepisane ustawą powtarzania nie zjawiały się prawie wcale. Skracało to rok szkolny do czterech lub pięciu miesięcy, zamiast ośmiu, a i w tym czasie przeciętna liczba dni opuszczonych przez jednego ucznia sięga nieraz 60.

Jedną z najważniejszych przyczyn małej stosunkowo frekwencyi był niedogodny rozkład zakresów szkolnych, sprawiający, że dzieci z wiosek odleglejszych nawet do szkoły się nie zapisywały. Starano się temu zaradzić przez tworzenie w jednym zakresie dwóch szkół z jednym nauczycielem, uczącym rano w jednej, popołudniu w drugiej. I to okazało się niedogodnem. gdyż na krótkim dniu zimowym czas nauki popołudniowej musiał być z konieczności bardzo ograniczony, z drugiej zaś strony przeciążało pracą nauczyciela. Mniej gorliwi z pośród nich, nie kontrolowani dostatecznie przez dozory miejscowe, w szkołach zastępczych zjawiali się rzadko.

Jedynym skutecznym środkiem mogło być pomnożenie liczby szkół, czego domagały się gminy, ofiarowując nieraz złożenie pewnej dodatkowej opłaty na utrzymanie nauczyciela. dostarczenie bezpłatne lokalu i t. p. Zamożniejsze wioski utrzymywały własnych nauczycieli. zwykle niekwalifikowanych przez Dozór Główny, którym za naukę dzieci dawały kolejno utrzymanie w domach rodziców, ordynaryę lub niewielką opłatę. n. p. ośm groszy i miarkę ziemniaków od jednego ucznia.

Istnienia zasadniczej niechęci do szkoły początkowej w ludności krakowskiej stwierdzić nie można. Akta wizyt zawierają bardzo

częste wzmianki, iż rodzice dzieci posyłają chętnie, zwłaszcza gdy na egzaminie mogą się przekonać o uczynionych przez nie postępach. Najgłówniejszym może powodem, odstręczającym od szkoły, obok oziębłości dozorów miejscowych, których pierwotna gorliwość słabła z biegiem czasu, był brak odpowiednich lokali. Tam, gdzie ilość szkół i rozkład ich nie odpowiadały potrzebom ludności, gdzie izba szkolna mogła pomieścić zaledwie połowę lub trzecią część dzieci, kwalifikujących się do uczęszczania, ściąganie kar za niewypełnianie obowiązku szkolnego od tych, którzy wprost czy pośrednio na utrzymanie szkół łożyli i mieli prawo domagać się od rządu większych ułatwień w nabywaniu oświaty — było niemożliwem. Paragraf 4 tytułu V statutu z r. 1817 mógł i powinien był być stosowanym tylko do tych rodziców, którzy dzieci swoje raz do szkoły zapisawszy, dla posług gospodarskich albo przez proste niedbalstwo od szkoły odrywali. Wina za niewykonywanie ustawy w tym rozmiarze spada na wójtów gmin i wogóle na władze administracyjne nie dość gorliwie popierające usiłowania Dozoru Gł. [1]).

Niewykonywanie statutu demoralizowało ludność. Było dla dzieci pierwszą, mogącą łatwo wydać zgubne rezultaty, nauką lekceważenia praw krajowych. Jeśli ustawa miała być niewypełnianą, jeśli nie było możności zapewnienia jej egzekucyi, lepiej było znieść ją.

Prawdopodobnie ten wzgląd kierował Senatem Rz., gdy w r. 1834 mimo oporu Dozoru Gł., zniósł odpowiedzialność rodziców za naukę dzieci. Wprawdzie i nadal każde dziecię bez różnicy stanu i wyznania obowiązane było naukę w szkołach początkowych pobierać (§ 29 statutu z 1834 r.), a regularne uczęszczanie miało być ściśle dopilnowanem (§ 40), nie określono jednak, na czem owo „dopilnowanie“ polegać miało i kto je miał wykonywać. Na nauczycieli i na dozory miejscowe statut włożył obowiązek „zniewalania młodzieży przez przytaczanie pobudek moralnych i łagodne napomnienia do nieprzerywania nauki bez powodów dostatecznie usprawiedliwiających“. „Pobudki moralne“ i „łagodne napomnienia“ okazały się, jak było do przewidzenia, najzupełniej nieskutecznemi tam, gdzie niedawno nie wydawała rezultatów groźba kary, a nawet pomoc żandarmów w sprowadzaniu dzieci do szkoły [2]). W ciągu

---

[1]) Skargi dozorów miejscowych na opieszałość wójtów w A. S. P.

[2]) Sprawozdania nauczycieli w aktach szkół pocz.

pierwszego zaraz roku po wprowadzeniu nowej ustawy, liczba uczniów w szkołach wiejskich zmniejszyła się w stosunku do roku ubiegłego o 751, to jest o $21^1/_2$%. Zaniepokojony tem Dozór Gł., widząc jedyną przyczynę złego w zniesieniu kar szkolnych, powołując się na przykład Prus, gdzie one od r. 1825 istniały, podał Senatowi Rz. projekt przywrócenia kar przy równoczesnem obostrzeniu odpowiedzialności władz administracyjnych za niewykonywanie ustawy.

Jednocześnie Dozór Gł pragnął rozciągnąć na ludność chrześcijańską przepisy o zawieraniu małżeństw, obowiązujące żydów. W myśl jego projektu każdy pragnący wstąpić w związki małżeńskie, zarówno mężczyzna jak kobieta, winien był dowieść przed urzędnikiem stanu cywilnego umiejętności czytania i pisania po polsku lub zapłacić złp. 20. Urzędnik stanu cywilnego za każdorazowe przekroczenie przepisów powyższych podlegał karze 40 złp. Fundusz, z kar zebrany, miał być obrócony na zaopatrzenie szkół w materyały piśmienne, książki, mapy, i t. p.[1]).

Senat Rz. projektu nie zatwierdził.

Przywrócił kary szkolne, acz w mniejszym niż poprzednio rozmiarze, statut z r. 1840. Gdyby napomnienia księdza i nauczyciela okazały się nieskuteczne, rodzice „posiadający własne gospodarstwo" pociągani być mieli do opłaty 3 groszy za każdy opuszczony dzień nauki. Ubodzy, wyrobnicy, najemnicy, służba folwarczna karze nie podlegali. Mieszkańcy wsi, w której znajdowała się szkoła, obowiązani byli dzieci swoje posyłać na naukę przez cały rok szkolny. Pragnąc zaś choć w części usunąć przeszkody, jakie uczęszczaniu do szkoły, zwłaszcza w porze zimowej, stawiał niedogodny rozkład zakresów szkolnych, statut z 1840 r. dla dzieci zmuszonych chodzić do szkoły we wsiach sąsiednich, zaprowadzał naukę w miesiącach letnich od 1 czerwca do ostatniego września, trzy razy tygodniowo (§ 25). Jedynie ta nauka była dla nich obowiązującą. Kary ściągał komisarz dystryktowy, on również wygotowywał spisy dzieci, kwalifikujących się do nauki. Wykazy uczniów, nieobecnych w szkole bez przyczyn usprawiedliwionych, nauczyciel co miesiąc przesyłał komisarzowi dla egzekucyi. Kwoty, z kar zebrane, wpływały do kasy akademickiej na rachunek funduszu szkół początkowych (§ 40).

---

[1]) Projekt Dozoru Gł. w aktach szkół pocz.

Chociaż ustawa z 1840 r., nieogłoszona drukiem, niewszędzie była znana i wykonywana, chociaż komisarze dystryktowi, jak ich poprzednicy wójci, niezawsze chcieli kary egzekwować, a nauczyciele skarżą się, jak dawniej, że dzieci, szczególnie z wsi dalszych, do szkoły nie uczęszczają, przywrócenie kar szkolnych zrobiło swoje. Szczegółowe wykazy uczniów dowodzą, że gdy w dwuleciu przed r. 1840 przeciętna ilość dzieci w jednej szkole wynosiła 46, w dwuleciu po 1840 podniosła się do 61, czyli wzrosła o 30%, gdy poprzednio po zniesieniu kary szkolnej w takim samym okresie czasu zmniejszyła się o 15½%. Jeszcze większa różnica zachodzi w regularności uczęszczania tam, gdzie kary były ściągane. I tak w szkole w Jeleniu ilość dni opuszczonych zmniejsza się od razu siedmiokrotnie [1]).

b) Rok szkolny.

Rok szkolny zaczynać się miał pierwszego października i trwać na wsi do ostatniego maja, w Krakowie do 15 lipca (Tyt. IV § 2 a. Statutu z r. 1817). Statut z 1840 r. naukę w mieście polecał zaczynać pierwszego września (§ 22).

W czasie wakacyi co niedziela i święto dzieci zbierać się miały dla powtarzania tego, czego się w zimie nauczyły (Tyt. IV § 2 a, ust. z 1817 r.). Ponieważ nauczyciele starali się od tego obowiązku uchylać, Dozór Gł. polecił zatrzymywać pensyę tym, którzy nie udowodnią świadectwem Dozoru miejscowego, że przepis ten sumiennie wypełniali [2]).

O rozpoczęciu roku szkolnego pleban z ambony ogłaszał.

Oprócz dni niedzielnych i świąt uroczystych wolne były od nauki: tydzień na Wielkanoc, trzy dni na Zielone Świątki, trzy dni ostatków i czas od wigilii Bożego Narodzenia do pierwszego dnia po Nowym Roku (1834, § 26).

c) Rozkład godzin.

Ustawa z 1817 r. (Tyt. IV § 2 b) czas nauki dla każdego dziecka oznaczała na 15 godzin tygodniowo. Uczniowie dzielić się mieli na dwa oddziały, z których jeden uczył się rano, drugi po-

[1]) W szkole w Jeleniu, w pierwszym kwartale roku szkolnego 1840/1 dni opuszczonych 1064; a w r. 1841/2 — 155. Akta szkoły w Jeleniu.

[2]) Polecenie Dozoru Gł. z 7 kwietnia 1826. — Rachunki kasy szkół pocz. Arch. Uniw.

południu, po trzy godziny dziennie. Ponieważ popołudnia środowe i sobotnie od nauki były wolne, przeto jeden oddział przychodził na naukę we środę, drugi w sobotę rano.

Statut z 1834 r., rozszerzając program nauk w szkołach początkowych, powiększał ilość godzin i zaprowadzał naukę dwurazową. W półroczu letniem, t. j. od Wielkiejnocy do św. Michała, nauka odbywała się od 8 do 11 rano i od 3 do 5 popołudniu; w półroczu zimowem, od św. Michała do Wielkiejnocy od 9 do 12 rano i od 2 do 4 popołudniu (§ 25).

Ponieważ dwukrotne przychodzenie do szkoły okazało się niedogodnem dla dzieci z rozległych zakresów wiejskich, zmuszonych nieraz w zimie wychodzić z domu przed świtem, a wracać o zmroku, Dozór Gł., przepisując szczegółowy rozkład nauk tygodniowych w r. 1835, przywracał na wsi naukę jednorazową, od godz. 9 rano do 1; godziny popołudniowe zostawiając wolne dla zajęć gospodarczych w domu [1]).

Rozkład ten, na którego brak uskarżali się nauczyciele i wizytatorowie był następujący: (str. 61).

Z ogólnej liczby 26 godzin tygodniowej nauki w szkołach miejskich, a 24 w szkołach wiejskich przypadało

	w szkołach	
	miejskich	wiejskich
na naukę religii i moralności . .	3 godz.	3 godz.
„ czytania polskiego . . .	7 „	5 „
„ pisania „	6 „	6 „
„ rachunków	4 „	6 „
naukę o miarach, wagach i t. p.	2 „	—
„ hygieny	2 „	1 „
wiadomości rolnicze i ogrodnicze	—	3 „
geografię	1 „	—
rysunek techniczny	1 „	—
Razem . . .	26 godz.	24 godz.

Większa w szkołach wiejskich ilość godzin arytmetyki wynikła z połączenia z nią nauki o miarach i wagach, która w szkołach miejskich stanowiła przedmiot oddzielny. Przez zmniejszenie zaś w szkołach wiejskich godzin nauki czytania i hygieny otrzymano trzy godziny na naukę rolnictwa i ogrodnictwa.

---

[1]) Rozkład nauk zatwierdzony 19 listopada 1835 r. Akta Szk. pocz. 1.

a) w szkołach w mieście Krakowie i na przedmieściach:

	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
	R a n o					
8—9	Nauka religii i moralności	Nauka czytania polskiego	Nauka religii i moralności	Nauka czytania polskiego	Nauka religii i moralności	Nauka czytania polskiego
9—10	Rachunki	Rachunki	Geografia	Rachunki	Rachunki	Rysunek techniczny
10—11	N a u k a p i s a n i a p o l s k i e g o					
	P o p o ł u d n i u					
2—3	Nauka czytania polskiego	O miarach, wagach i rzeczach do rzemiosł i handlu służących	Rekreacya	Nauka czytania polskiego	Nauka czytania polskiego	Rekreacya
3—4	Nauka o utrzymaniu zdrowia	Nauka czytania polskiego		Nauka o utrzymaniu zdrowia	O miarach, wagach i t. d.	

b) w szkołach wiejskich:

9—10	Nauka religii i moralności	Nauka czytania polskiego	Nauka religii i moralności	Nauka czytania polskiego	Nauka religii i moralności	Nauka czytania polskiego
10—11	N a u k a r a c h u n k ó w					
11—12	N a u k a p i s a n i a p o l s k i e g o					
12—1	Wiadomości rolnicze i ogrodnicze	Nauka czytania polskiego	Wiadomości rolnicze i ogrodnicze	Nauka czytania polskiego	Wiadomości rolnicze i ogrodnicze	Nauka o zachowaniu zdrowia

Rozkład poszczególnych przedmiotów w ciągu nauki dziennej odpowiada dzisiejszym nawet wymaganiom pedagogicznym. Arytmetyka znalazła się zupełnie słusznie w drugiej godzinie, gdy umysł ucznia jest jeszcze świeży, a dziecko już się zdołało wciągnąć do pracy. Tak samo zupełnie słusznie naukę rolnictwa i ogrodnictwa, jako więcej praktyczną, niż teoretyczną, zatem najmniej nużącą, umieszczono w ostatniej godzinie.

Wadą z dzisiejszego stanowiska był brak przerw w ciągu zbyt długiej, czterogodzinnej nauki.

Zwoływano dzieci na naukę dzwonieniem lub biciem w bęben. Gdzie szkoła dzwonka ani bębna nie posiadała, sołtys biegał po wsi i dzieci do szkoły zapędzał.

Zaczynano codziennie naukę i kończono ją odśpiewaniem modlitwy, przez Dozór Gł. wskazanej.

Rozkład nauk, przez Dozór Gł. zatwierdzony, miał być ściśle wypełniany. Nauczyciel mógł go zmienić jedynie „dla słusznych jakich przyczyn za zniesieniem się z Dozorem miejscowym i zawiadomieniem Dozoru Gł.“ (§ 45 statutu z 1834 r.).

d) Podział na klasy. — Przedmioty nauczania. — Metody.

Ilość uczniów w poszczególnych szkołach i latach była bardzo rozmaita. Przeciętnie wynosiła w Krakowie 63 uczniów na szkołę, w okręgu 54. Spadała jednak niekiedy w mieście do 22 (szkoła Bożego Ciała w r. 1838/9), na wsi do 9 (Ruszcza 1826/7 i 1828/9); wznosiła się w Krakowie do 170 (szkoła żydowska na Kazimierzu 1836/7), w okręgu do 219 (Jeleń 1842/3) [1]). Setkę przekraczała niejednokrotnie po przywróceniu kar za niewypełnianie obowiązku szkolnego w 1840 r. Tak wielka ilość uczniów przy jednym nauczycielu musiała odbijać się niekorzystnie na postępach dzieci.

Uczniowie dzielili się na trzy klasy czyli oddziały: początkujących, postępujących i doskonalących się. W mieście klasa pierwsza miała dwa poddziały. Początkujący poznawali litery i liczby, składali głoski, liczyli na pamięć, uczyli się pacierza, początków katechizmu i zdań moralnych z Pisma Świętego. Postępujący sylabizowali, pisali litery i liczby, wykonywali rachunki pamięciowe i uczyli się katechizmu. Oddział najwyższy doskonalił się w płyn-

[1]) Wykazy uczniów z poszczególnych szkół w aktach szkół pocz.

nem czytaniu i pisaniu, uczył się historyi świętej i ministrantury, odrabiał rachunki do reguły trzech składanej (zadania piśmienne klasowe i raz w tydzień domowe), zaznajamiał się z miarami, wagami i pieniędzmi. Gorliwsi nauczyciele dodawali „katechizm ogniowy", początki geografii, naukę o gatunkach gruntu, jego uprawie i dokonywaniu pomiarów; o ziołach pożytecznych i szkodliwych, ich zastosowaniu w lecznictwie domowem; wreszcie teoretyczną, a gdzie warunki miejscowe dozwalały i praktyczną naukę sadownictwa i ogrodnictwa, wprowadzoną we wszystkich szkołach dopiero po r. 1834, równie jak zasadnicze wiadomości z hygieny i nieumieszczone w statucie początki historyi naturalnej. Niektórzy nauczyciele kazali dzieciom wyrabiać różne narzędzia rolnicze i ogrodnicze. We wszystkich szkołach zaprowadzona była nauka śpiewu; prawie we wszystkich „marszu i innej zręczności". Przeciw tej w szczupłych rozmiarach nauce gimnastyki protestowali rodzice, widząc w niej zapowiedź obowiązku służby wojskowej.

W samym Krakowie nauka w poszczególnych klasach stała nieco wyżej. Nauka pisania rozpoczynała się w klasie I-ej. W klasie II-ej uczniowie czytali płynnie, „z zachowaniem znaków pisarskich", pisali, wykonywali cztery działania arytmetyczne, uczyli się geografii i ministrantury. W III-ej do nauk, wykładanych w szkołach wiejskich, przybywała nauka obyczajowa, gramatyka i składnia języka polskiego, zasadnicze wiadomości z fizyki (t. zw. wiadomości o rzeczach naturalnych), historya naturalna. Przed r. 1817 w skład nauk, stale wykładanych, wchodziła historya Polski, potem usunięta [1]). Po r. 1834 przybyły rysunki techniczne, udzielane przez uczniów szkoły technicznej za oddzielnem wynagrodzeniem. W szkołach miejskich uczono również języka niemieckiego i łaciny, nie stosując się w tem ściśle do ustaw, które na te przedmioty zezwalały jedynie w godzinach poza planowych (§ 36 ust. 1834 r.). Łacina potrzebna była uczniom, którzy nie poprzestawali na szkole początkowej, lecz przechodzili do gimnazyum.

Pomimo zatem ustawowego zmniejszenia zakresu nauk w r. 1817, nie był on tak bardzo szczupłym. Samo gruntowne wyczerpanie „Nauki czytania" Wolskiego, którą każdy nauczyciel obowiązany był posiadać, mogło dostarczyć uczniom odpowiadającego ich

---

[1]) Wykładana jednak wyjątkowo w niektórych szkołach wiejskich. Akta Szk. Pocz. w Płazie.

potrzebom zapasu wiedzy. Zresztą bardzo wiele zależało od zdolności i gorliwości nauczyciela, który nieraz program mógł znacznie rozszerzyć. Świadczy o tem ciekawy „Traktat nauk początkowych szkoły nawojowogórskiej“ ułożony przez nauczyciela Buczyńskiego w r. 1819 [1]). Obejmuje on obok czytania, pisania, arytmetyki, religii, geografii i nauk przyrodniczych: „moralność cywilną czyli naukę dobrych obyczajów w społeczności życia, wykład powinności względem Boga, rodziców, bliźniego, siebie samego i rządu“, oddzielnie od „moralności religijnej czyli pobożności“; naukę „polityki“ czyli „przystojności i cywilizacyi“, niejako rodzaj przepisów savoir-vivre'u; naukę „chronografii“, t. j. technologię z historyą najważniejszych wynalazków; naukę o rządzie: określenie rządu, jego rodzajów; zasadnicze pojęcia o prawie, administracyi, sądownictwie, ze szczegółowem uwzględnieniem rządu Rzplitej krakowskiej i Królestwa polskiego. Program ten, o ile był wykonany, stał na równi z planami, jakie przepisywała Izba Edukacyjna. Rozwijał obok umysłowej stronę moralną ucznia, zwracał uwagę na jego zewnętrzną kulturę, nie pomijał wreszcie wiadomości praktycznych i społecznych, niezbędnych dla włościan krakowskich, którzy w dobrach narodowych byli zupełnie usamowolnieni, a na całym obszarze państwa korzystali z praw politycznych, przysługujących wolnym obywatelom.

Przy nauce uwzględniono, podobnie jak w Księstwie Warszawskiem, praktyczne zastosowanie nabytych wiadomości do potrzeb życiowych. Przy historyi naturalnej n. p. nauczyciel opisywał zwierzęta domowe i dzikie, użyteczne lub szkodliwe w gospodarstwie; rośliny, służące do pożywienia lub odzieży, oraz sposoby ich uprawy; w nauce o gruncie — sposoby użyźniania ziemi i zwiększania jej wydajności; przy hygienie obok przepisów zachowania zdrowia podawano sposoby ratowania w nagłych wypadkach; w nauce o gospodarowaniu zaznajamiano ze sposobami przechowywania płodów, wskazywano czas najwłaściwszy dla ich sprzedaży i kupowania. Pouczano dzieci „o poczciwości stanu wiejskiego i jego pożytku dla społeczeństwa“. Przy arytmetyce przykłady czerpano„ ze stosunków życia codziennego“.

Wykład nauki religii prowadził nauczyciel w szkole pod dozorem proboszcza, który uzupełniał ją w niedzielnych naukach

---

[1]) Akta Szkół Pocz.

w kościele. Zwracając się do serca dziecka, usiłowano wzniecić w niem głębokie uczucie miłości, wdzięczności i uszanowania dla Stwórcy, przed przystąpieniem do właściwego katechizmu. Wizytatorowie zalecają ciągle, by religii uczyć „więcej na rozum, niż na pamięć“. Od nauki religii ustawy zwalniały dzieci niekatolickie.

Przy nauce moralnej, wychodząc od przedstawienia niedołęstwa i słabości niemowlęcia, wykazywano obowiązki, jakie człowiek od pierwszych chwil życia zaciąga względem rodziców, otoczenia, całego społeczeństwa. Przygotowanie do ich wypełnienia miało być celem nauki, a raczej wychowania, jakie dawała szkoła początkowa.

Nauka szła powoli i trwała długo. Po dwóch latach zaledwie uczniowie umieli jakotako czytać i pisać; po trzech następnych nabywali w tem pewnej wprawy, oraz zaznajamiali się praktycznie z rachunkami. Wina to, obok nieregularnego uczęszczania, ówczesnej metody nauczania, zasadzającej się na mozolnem, często pamięciowem sylabizowaniu najróżniejszych kombinacyi głosek. Na pensyach żeńskich, uznanych przez wizytatorów za wzorowe, uczenice w drugiej klasie (z elementarną — trzeciej) dopiero „czytają płynnie“.

W końcu każdego półrocza odbywały się egzamina. Gdy doświadczenie wykazało, że częste przygotowywanie się do egzaminów przerywa bieg nauki, Dozór Gł. w 1821 r. postanowił znieść egzamin z półrocza zimowego; chcąc jednak mieć możność przekonywania się o pilności nauczycieli, o stosowaniu się ich zarówno w przedmiotach naukowych, jak i sposobie uczenia do obowiązujących przepisów, postanowił, iż corocznie w miesiącu marcu szkoły będą podlegały wizycie przez wyznaczonych członków Dozoru Gł. Dzień wizyty oznaczał sam wizytator, nie uprzedzając o niej nauczyciela. Wizytator miał stwierdzić liczbę uczniów, sprawdzić, czy są wykładane przedmioty przepisane i według jakich podręczników; przez kogo udzielana jest nauka religii i jak są wypełniane jej przepisy. Zdawał o wszystkiem raport Dozorowi Gł., a spostrzeżenia swoje zapisywał w księdze wizyt, znajdującej się w każdej szkole [1]). Wizyty w samym Krakowie i na przedmieściach odbywały się regularnie. W okręgu, przed ustanowieniem stałego wizytatora, bywały one niekiedy i nie w czasie przez Dozór Gł. wskazanym.

Egzamin roczny odbywał się ostatniego maja z pewną uro-

---

[1]) Postanowienie Dozoru Gł. 21 marca 1821 r. Akta Szkół Pocz. z r. 1821.

czystością, w obecności członków Dozoru miejscowego i gości. Po wysłuchaniu mszy w kościele, członkowie Dozoru sami egzaminowali uczniów [1]). Najzdolniejsi i najpilniejsi otrzymywali nagrody. Liczba nagród nie miała przenosić pięciu na jedną szkołę, w ogólnej wartości 8 złp. (Tyt. V. § 2 stat. 1817 r.). Przedmioty nagród oznaczać miał Dozór Gł.; rozdawał je miejscowy. Zwykle jednak, ponieważ fundusze szkolne były niewystarczające, nagrody rozdawano o tyle, o ile zakupił je właściciel wsi, proboszcz lub członkowie Dozoru miejscowego. Składały je modlitewniki, obrazki świętych, chustki, zapaski, wstążki i t. p.

Postępy uczniów naogół były zadawalniające. W r. 1835 trzy czwarte wszystkich szkół wykazują postęp dobry lub znakomity [2]). W ostatniem dziesięcioleciu postęp mierny należy do nielicznych wyjątków.

Największe korzyści odnosiły dzieci w tych kilku szkołach, w których zaprowadzono rozpowszechnioną wówczas bardzo metodę wzajemnego uczenia, od swego twórcy zwaną metodą Lancastra [3]). Uczniowie dzielili się na mnóstwo drobnych klas, z których każdą uczył więcej umiejący uczeń „monitor“. Nauczyciel uczył jedynie uczniów z klasy najwyższej, czuwał nad ogólnym kierunkiem i przestrzegał karności. Pozwalało to jednemu nauczycielowi prowadzić nawet bardzo liczną szkołę [4]). Z Anglii system Lancastra rozszedł się po całej prawie Europie (z wyjątkiem Austryi, gdzie ustawy szkolne zabraniały go) i Ameryce. W Krakowie wprowadzono go w szkole św. Floryana i św. Anny [5]), którą odpowiednio urządził Jan Kanty Krzyżanowski, profesor fizyki w liceum lubelskiem, z ramienia lubelskiego towarzystwa naukowego wysłany za granicę dla zapoznania się z nowymi systemami pedagogicznymi. W okręgu metodę Lancastra stosował jeden tylko nauczyciel, Jan Libera. System ten wymagał dużych sal szkolnych, odpowiednio urządzonych

[1]) Sprawozdania Dozorów miejscowych w aktach Szkół Pocz.

[2]) Sprawozdania z egzaminów rocznych w aktach Szkół Pocz.

[3]) Józef Lancaster, urodzony w 1771 w Londynie, umarł w Nowym Yorku w 1838 r. Encyklopedya Larousse'a.

[4]) Lipiński Józef. Wykład sposobu wzajemnego uczenia, zwanego metodą Lancastra. Warszawa, 1819 r. Sierakowski Sebastyan. Zachęcenie do przyjęcia sposobu w krótkim czasie i małym kosztem nauczenia dzieci czytać, pisać i rachować. Kraków 1818 r.

[5]) Akta wizyty jeneralnej z 1819 r. Akta Szk. Pocz.

ławek i t p. W szkołach lankastrowskich dzieci w ciągu roku do półtora mogły nauczyć się czytać, pisać i rachować. Było to wielkim na owe czasy postępem. Entuzyastyczni zwolennicy przypisywali nowej metodzie olbrzymie znaczenie wychowawcze [1]). W rzeczywistości jednak nauka była czysto mechaniczna, nie uwzględniała indywidualności dziecka, a poddając każdy ruch jego komendzie, przepisy mustry wojskowej przypominającej, przytłumiała samodzielność ucznia i nie wpływała zgoła na rozwinięcie jego władz umysłowych [2]).

W szkołach miejskich nazwiska odznaczających się uczniów bywały zapisywane do t. zw. Księgi honoru [3]). W szkołach wydziałowych istniała „czarna księga hańby", w której umieszczano nazwiska wychowawców zasługujących na karę.

e) Karność szkolna.

W sprawie karności szkolnej statut z r. 1817 odsyłał nauczycieli do Instrukcyi Dyrekcyi Edukacyjnej w Warszawie z 6 października 1812 r. (Tyt. V. § 3). Instrukcya owa [4]) zalecała przedewszystkiem zapobiegać wykroczeniom uczniów, uznając to za rzecz „nierównie przyjemniejszą, z prawami ludzkości zgodniejszą, a często nawet łatwiejszą", aniżeli „przyzwoite karanie". Uważając próżnowanie „za źródło wszelkich prawie występków", polecała „utrzymywanie młodzieży w ciągłem zawsze zatrudnieniu", które „będzie najlepszym stróżem, odwracającym ją od wykroczeń". Do tego samego celu prowadzić miał ścisły nadzór nad uczniami. Przejęte zasadami, któremi kierowali się autorowie powyższej instrukcyi, pojmując zadania szkoły szerzej, niż je określali autorowie statutu z r. 1817, władze szkolne krakowskie pragnęły mieć w niej prawdziwy zakład wychowawczy. Opieka nauczyciela nad dziećmi nie miała rozciągać się jedynie w izbie szkolnej. Winien był czuwać nad ich postępowaniem i poza szkołą. Dlatego wizytatorowie zalecają nauczycielom „by w dni wolne od nauk zwiedzali kolejno mieszkania swych uczniów, pytali rodziców, czy dzieci do szkoły

---

[1]) Gazeta Warszawska r. 1819 Nr. 25.

[2]) Jan Kanty Krzyżanowski. Uwagi nad instytutami pedagogicznymi Pestalocego i Fellenberga, tudzież metodem Bell-Lankastrowskim. Lublin 1819 r.

[3]) Archiwum szkoły miejskiej św. Wojciecha.

[4]) Zbiór przepisów administracyjnych. Wydział Oświecenia t. III.

uczęszczające odmawiają pacierz rano i wieczorem, czy są posłuszne, obyczajne, pilne i t. p. Cnotliwych nauczyciel na miejscu miał pochwalić, niedbałych napominać i „zapisywać ich sobie w pamięci“ [1]). Szkoła miała dopełniać, a bardzo często zastępować wychowanie domowe. Nauczyciel mógł zżyć się z rodzinami uczniów, a wpływ jego na młodzież stawał się przez to skuteczniejszy. Aby jednak nie dać nauczycielowi powodu do faworyzowania niektórych uczniów, aby wreszcie zapobiedz zbytniemu poufaleniu się jego z włościanami, na czem powaga jego tracićby mogła, wizytatorowie surowo zabraniali nauczycielom przyjmować „jakichkolwiek poczęstunków“ w domu uczniów. Opieką swoją nauczyciel miał przedewszystkiem otaczać dzieci świeżo do szkoły przybyłe, gdyż jeśli przez pierwszy rok nauki „młodzieniec wiernie dopełniać będzie obowiązków szkolnych, tem samem nabędzie nałogu nienagannego sprawowania się“, który dalsze lata z łatwością utrwalą [2]). — Ponieważ „nic bardziej młodych umysłów nie oburza, jak niesprawiedliwość im wyrządzona ze strony tych, którym ich edukacya jest powierzoną“, nauczyciel winien był „okazywać względy“ tym tylko, którzy pilnością w naukach i wzorowem postępowaniem przed innymi celują [3]). Ścisłe wypełnianie tego przepisu narażało nauczycieli na nieprzyjemności. W aktach szkolnych znajdują się skargi, że nauczyciele „nie odróżniają dzieci oficyalistów od włościańskich“, co wywoływało nie tyle szlachetne, ile szlacheckie oburzenie dozorów miejscowych.

Ponieważ jednak przybywające do szkół dzieci przynosiły z sobą rozmaite skłonności i nabyte już poprzednio nałogi, „których wykorzenienie jest jednym z istotnych celów edukacyi, a które zaniedbane albo do postępku w naukach byłyby na przeszkodzie, albo w dalszem życiu pociągnęłyby najniebezpieczniejsze następstwa“, koniecznem było wskazanie środków, mogących „złego ucznia poprawić i złym skutkom z jego niedbalstwa lub złości wyniknąć mogącym, zapobiedz“. Nauczyciel działać miał „łagodną namową i dobrym z siebie przykładem“ — „nie fukliwym i grubiańskim“ sposobem, do kary uciekając się jedynie w ostateczności (§ 46 Ust.

---

[1]) Księga wizyt szkoły WW. Śtych, w archiwum szkoły Ś. Wojciecha. — Akta szkoły na Zwierzyńcu, Krowodrzy, w Bronowicach i t. p. w aktach Szkół Pocz.

[2]) § 2 Instrukcyi.

[3]) Instrukcya § 13.

z 1834 r.). Aczkolwiek dopuszczano karę cielesną, a w inwentarzach szkolnych dyscyplina zajmuje poczesne miejsce, nie stosowano jej nigdy w takich rozmiarach, jak się to zdarza dziś w ojczyźnie pedagogów z Wrześni. System „nauki przez boleść“ był prawie zupełnie wygnany z Rzpltej krakowskiej. Gdyby uczeń, mimo powtarzanych napomnień i kar, nie poprawiał się, gdyby się dopuszczał większych wykroczeń, jak kradzieży, bezczelnego kłamstwa, okazywał nieprzełamany upór, nauczyciel winien był donieść o tem rodzicom lub opiekunom (§ 47 Stat. z r. 1834), na których ciężył obowiązek ukarania dziecka. Gdy i to pozostawało bezskutecznem, a nałogi ucznia były niebezpiecznymi dla jego współtowarzyszy, po wyczerpaniu wszelkich środków poprawy, pozostawało, jako najwyższy stopień kary, usunięcie ze szkoły, za wiedzą jednak i zezwoleniem władz wyższych (§ 50 Ust. 1834).

Obowiązki uczniów określały bardzo szczegółowo „Powinności dla szkół początkowych miejskich i wiejskich“ [1]), wydane przez Dozór Gł. w r. 1826. Znajdowały się one w każdej szkole i co sobota nauczyciel odczytywał je i objaśniał uczniom. Zawierały przepisy zachowania się dzieci w kościele, szkole i w domu. Wymagały, by dzieci przychodziły do szkoły umyte i uczesane. Nakazywały cześć, posłuszeństwo i miłość względem nauczyciela; przyjacielskie i zgodne pożycie z współtowarzyszami, okazywanie uszanowania zwierzchności, przełożonym, duchownym, starszym. Starały się rozwinąć w dzieciach poczucie pewnej godności uczniowskiej Każde powinno było pamiętać, że na niem honor szkoły spoczywa. „Wszyscy... tak się sprawować mają, aby każdy ten owoc, t. j. pożytek z nauk, które w szkołach odbierają, z całego uczniów sprawowania się postrzegał i przekonywał się“ a pożytek zasadzać się miał nietylko na nauce, ale i na „obyczajności“.

f) Podręczniki.

Utrudniał naukę brak jednostajnych podręczników i nieraz najelementarniejszych potrzeb szkolnych. Wizyta z 1819 r. wykazała, że nie wszystkie szkoły były zaopatrzone w takie niezbędne sprzęty, jak ławki, stoły i tablice. Gorzej jeszcze było z takiemi utensyliami, jak kreda, papier, atrament, ołówki i t. p. Zwykle

[1]) Tablica drukowana. — Akta Szk. Pocz. 11.

musiał nabywać je nauczyciel ze szczupłej swojej pensyi. Dopiero ustawa z r. 1840 obiecywała udzielanie na ich zakupno pewnej niewielkiej sumy z funduszów budżetowych (§ 42). Chociaż powinności dla szkół miejskich i wiejskich nakazywały dzieciom przynoszenie do szkoły materyałów piśmiennych i tabliczek do rachunków [1], przepis nie był wykonywany i pierwsza nauka pisania odbywała się zwykle na piasku. Wyjątkowo lepiej uposażone szkoły posiadały pewną ilość tabliczek marmurkowych, których udzielały uczniom.

Do początkowej nauki czytania gorliwsi nauczyciele układali sami tablice z wypisanym ręcznie alfabetem. Jeden z nauczycieli złożył Dozorowi Gł. projekt wydrukowania takich tablic [2], zastosowanych do nowej naówczas metody czytania, nie według nazwy głosek, lecz według ich brzmienia [3]. Nie wiemy, jaki los spotkał te tablice. Zdaje się, że nie zostały wydrukowane, gdyż nie wymienia ich ani Bibliografia Estreichera, ani katalogi biblioteki Jagiellońskiej.

Do nauki pisania używano wzorów sztychowanych, ułożonych przez Piotra Wyszkowskiego, nauczyciela kaligrafii w liceum św. Anny [4].

Pomocą przy nauce rachunków były tablice z wypisanemi cyframi arabskiemi i rzymskiemi od jednego do miliona, oraz tablica Pitagoresa z dołączoną krótką wiadomością o miarach, wagach i pieniądzach, którą nauczyciel winien był dzieciom rozwinąć w przykładach. Wydrukował ją własnym kosztem i rozesłał do wszystkich szkół w okręgu gorliwy opiekun oświaty ludowej Franciszek Piekarski, równie jak tabelę ogrodniczą, „przypominającą, co w każdym miesiącu koło zasiewania jarzyn w każdem gospodarstwie jest potrzebne“ [5].

Wszystkie trzy statuty zapowiadały, że Dozór Gł. łącznie z Wielką Radą Uniw. Jag. wskaże podręczniki dla wszystkich szkół jednostajne. Było to tem łatwiejsze, że można było posiłkować się bardzo dobremi książkami elementarnemi, wydawanemi w Warszawie. W samej rzeczy Dozór Gł. polecił do użytku w szkołach po-

---

[1] § 7 Powinności i t. d.

[2] Projekt w Akt. Sz. Pocz.

[3] Zarański Stanisław: Zarys dziejów nauki czytania.

[4] Okólnik Doz. Gł. w Aktach Szk. Pocz. z r. 1821.

[5] Akta Szk. Pocz.

cząstkowych „Naukę czytania, pisania i rachunków“ Pijara, X. Konstantego Wolskiego, zatwierdzoną przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, przedrukowaną w Warszawie w r. 1819. Nauka czytania łączyła się tu z pisaniem, miała jednocześnie rozwijać umysł i serce dziecka, wpajać w nie miłość ojczyzny i rodaków, zamiłowanie pracy, poczucie obowiązków społecznych. Każdy wyraz, przeczytany przez dziecko, powinien był być objaśniony przez nauczyciela w sposób, przez książkę podany np. „ojczyzna“ — „Polska jest nasza ojczyzna, bo w niej żyjemy“; „synowie“ — „synowie jednej matki i jednego ojca są sobie bracia; Polacy, synowie jednej matki ojczyzny, są także bracia“ i t. p. Ćwiczenia dla wprawy w płynne czytanie mogły dostarczyć tematu do pogadanek przyrodniczych i moralnych. Zaznajamiały dziecko z otaczającym je światem, żyjącym i martwym (zwierzęta domowe i dzikie; rośliny pożyteczne; słońce, księżyc i gwiazdy; ciała kopalne), z budową ciała ludzkiego, potrzebami człowieka, jego obowiązkami względem społeczeństwa, z najważniejszymi wynalazkami. Dopełniały książki powiastki moralne, bajki Krasickiego, psalmy i pieśni nabożne, między któremi znalazło się „Podziękowanie Bogu za przywrócenie ojczyzny“; przystępnie wyłożone cztery działania arytmetyczne. Wreszcie zamykał ją wiersz „Święta miłości kochanej Ojczyzny“, stwierdzając niejako, iż ostatecznym celem nauki było wpojenie w przyszłych obywateli kraju przekonania, iż byle Ojczyznę „można wspomódz, byle wspierać, nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać“.

Z polecenia Dozoru Gł. w r. 1824 podręcznik ten został przedrukowany w Krakowie z dodaniem krótkiego katechizmu i ministrantury. Ponieważ cena podręcznika złp. 1 gr. 12, wydawała się, zwłaszcza ludności wiejskiej, za wysoką, został on w r. 1832 rozdzielony na dwie części, z których każda kosztowała groszy 15. Dozór Gł. naukę czytania polecił prowadzić za pomocą liter i zgłosek wypisywanych na tablicy, książkę przeznaczając dla dzieci już czytać umiejących. Usunięto zatem z części pierwszej tabele liter i sylab i objaśnienia wyrazów; wykreślono dalej wszelkie wzmianki o Polsce, Wiśle, Warszawie; dodano bajki X. Łańcuckiego, Jachowicza i in., oraz krótki katechizm. Z części drugiej usunięto wszystkie powiastki z historyi polskiej, dodając natomiast opowiadania o korzyściach z drzew i sadów, o ziołach lekarskich i ich użyciu; krótką, katechizmowym sposobem wyłożoną naukę hygieny, będącą

streszczeniem „Nauki zdrowia“ Józefa Lipińskiego, wreszcie rozszerzono arytmetykę, wprowadzając liczby wielorakie, wagi, miary i pieniądze używane w Polsce i trzech państwach rozbiorowych. Wykreśleniu uległy również pieśni o ojczyznie wspominające. Przeróbek z polecenia Dozoru Gł. dokonał X. Łańcucki [1]).

Do wykładu religii używano „Zbioru nauki chrześcijańskiej i obyczajowej“ X. Piramowicza, Kraków 1818, oraz „Pierwszych zasad nauki chrześcijańskiej“, których autora ani daty wydania akta szkolne nie podają. Estreicher również o nich nie wspomina.

Uznając dotychczasowe podręczniki za nieodpowiednie, Brodowicz polecił dyrektorowi szkoły wydziałowej J. K. Morelowskiemu ułożenie przy pomocy profesora Muczkowskiego i Trojańskiego nowego podręcznika, zastosowanego do zmienionych potrzeb. Praca ich była dalszą przeróbką książki Wolskiego, do której dodano naukę obyczajową, przepisy o zachowaniu się w czasie pożaru, o ratowaniu w razie nagłych wypadków, króciutką geografię okręgu W. M. Krakowa. Umieszczony bez aprobaty duchowieństwa katechizm wywołał zatarg z władzą kościelną. Sprawa ta przekracza ramy niniejszej pracy, gdyż „Nauka dla Szkół Początkowych“ Morelowskiego ukazała się w druku dopiero w ostatnim roku istnienia Rzpltej Krakowskiej [2]).

Podręczniki, polecane przez władze szkolne, posiadali nauczyciele. Dzieci przynosiły do szkoły książki najrozmaitsze: modlitewniki, „groszówki“ (elementarze, wydawane w Częstochowie), zbiory poezyi, utwory dramatyczne, kalendarze, nawet Dziennik Rządowy; w ogóle rzeczy drukowane bez względu na treść. Każde dziecko posiadało inną książkę, nauka zatem z każdem odbywała się oddzielnie, co ją niezmiernie utrudniało. Przytem lektura taka mogła, zdaje się, skutecznie obrzydzić dzieciom zdobytą kilkoletnimi trudami umiejętność czytania. Dozór Gł. nie miał ani możności zmuszenia rodziców do nabywania przepisanych książek, ani funduszu na bezpłatne dostarczanie ich uboższym uczniom. Skargi

[1]) Przerobionej przez Łańcuckiego „Nauki czytania dla szkół wiejskich w okręgu W. M. Krakowa“ nie wymienia Bibliografia Estreichera. Niema jej w bibliotece Jagiellońskiej. Wspomina o niej Pająk „Szkoły ludowe“ str. 31. Cenę podaje odezwa Dozoru Gł. z 11 kwietnia 1832 r. w Archiwum Uniwersyteckiem. Treść obu części przytacza program nauk w szkole św. Anny, na rok 1838/9. Przedrukował ją bez zmian Stanisław Gieszkowski w r. 1840.

[2]) Brodowicz, Komisarz Zakład. Nauk. str. XVIII i dalsze.

nauczycieli na brak jednostajnych podręczników powtarzają się do końca istnienia Wolnego Miasta Krakowa.

Statut z 1834 r. (§ 37) polecał tworzenie przy wszystkich szkołach początkowych, tak w mieście, jak w okręgu, bibliotek szkolnych, które miały składać się z książek następujących: 1) Ewangelie na niedziele i święta; 2) Zbiór nauki chrześcijańskiej; 3) Nauka początkowego czytania (Wolskiego, skrócone wydanie z r. 1819); 4) Wolskiego Nauka czytania, pisania i rachunków; 5) Tabele do czytania [1]); 6) Wyszkowskiego Wzory pisania dla szkół początkowych; 7) Instrukcya dla nauczycieli względem ich stanu i obowiązków [2]); 8) Nauka dla włościan, jak mają żyć swobodnie i wesoło, uczciwie do majątku i do dobrego bytu przychodzić oraz sobie i bliźnim w przygodach być pomocnymi" — z niemieckiego przez Tomasza Wolickiego — Warszawa 1822.

Statut z r. 1840 (§ 35) dodał „Szkółkę niedzielną", wychodzącą w Lesznie.

Do książek najczęściej spotykanych w bibliotekach szkolnych, oprócz powyższych, należały [3]): 1) Wawrzyńca Jussieu, Anzelm i Łukasz czyli przygody dwóch więźniów, przekład Alojzego Tylmana. Warszawa 1830. 2) Tegoż autora, Pan Maciej z Jędrychowa, drelicharz jarmarkowy, przekład Fr. Skomorowskiego, Warszawa 1819 r.; 3) Franciszka Piekarskiego, Katechizm ogniowy; 4) Ksiądz pleban i wikary w Proszowicach; 5) Powinności czeladzi wiejskiej dla szkół wiejskich, Kraków 1834 r.; i 6) Pielgrzym w Dobromilu.

W ogóle ze sprawozdań nauczycieli w r. 1842 widać, że większość szkół bibliotek nie posiadała. Istniejące były bardzo ubogie.

---

[1]) Są to zapewne tabele zastosowane do metody Lancastra, wydane w r. 1820 w Warszawie przez księgarza Zawadzkiego (ogłoszenie w Gazecie Warszawskiej" r. 1820 nr. 6). Znajdują się w bibiotece Jagiell. Stosunkowo wysoka ich cena (8 złp.) tłómaczy, dlaczego nie znalazły się w bibliotekach szkolnych, mimo przepisu statutu.

[2]) Statut nie podaje autora. Jest to zapewne Instrukcya dla nauczycieli szkół początkowych, wydana przez Józefa Lipińskiego, Warszawa 1822.

[3]) Odpowiedzi nauczycieli na kwestyonaryusz w r. 1841/2.

VI. Szkoły żeńskie.

Wzorując się na urządzeniach austryackich, ustawodawstwo szkolne Rzpltej krakowskiej przeprowadzało ścisły rozdział płci w szkołach miejskich, do których zamknięto zupełnie dostęp dziewczętom. Należało przeto tym ostatnim zapewnić możność bezpłatnego kształcenia się w specyalnie dla nich przeznaczonych zakładach. Statuty obowiązek ten włożyły na klasztory PP. Prezentek (św. Jana), Franciszkanek (św. Andrzeja), Augustyanek na Kazimierzu i PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, przeznaczając za to klasztorowi św. Jana wynagrodzenie roczne w wysokości 1000 złp., Augustyankom 800 złp. z funduszów szkolnych. Norbertanki i Franciszkanki zobowiązały się w r. 1812 do utrzymywania swoim kosztem szkół początkowych żeńskich [1]).

Szkoły te dzieliły się na klasę elementarną i trzy porządkowe. Uczyły zakonnice i ksiądz katecheta; czasem wzywano pomocy nauczycielek świeckich.

Aczkolwiek według statutu program nauk w szkołach klasztornych miał być taki sam, jak w innych szkołach początkowych miejskich, w praktyce rozszerzano go przez wprowadzenie historyi powszechnej, „stylu listowego“, nieodzownej mitologii, oraz języka francuskiego, wykładanego najczystszym nadwiślańskim akcentem przez rodowite krakowianki i bardzo słabo przypominającego mowę, rozbrzmiewającą nad brzegami Sekwany.

Wszystkie szkoły i pensye żeńskie zostawały pod kontrolą Dozoru Gł. i t. zw. „eforek“, to jest uproszonych przez władze szkolne pań krakowskich, które czuwały nad porządkiem w szkole, nauką robót i gospodarstwa domowego (Tyt. III. § 7. Ustawy z 1817 r.).

Pod kategoryę szkół ludowych zakłady te w zupełności podciągnąć się nie dadzą, tak ze względu na program nauk, jak i pochodzenie uczennic, w znacznej części córek rodzin obywatelskich lub urzędniczych. Wychowanki PP. Norbertanek rekrutowały się z „klasy średniej między szlachtą a gminem“; dla niższej klasy

---

[1]) Akta szkoły klasztornej na Zwierzyńcu i akta szkoły PP. Franciszkanek w aktach Szkół Pocz.

przeznaczoną była szkółka parafialna na Zwierzyńcu [1]). W klasztorze św. Jana PP. Prezentki utrzymywały już dawniej szkółkę prywatną. Rząd austryacki zamienił ją na publiczną „dla córek obywateli znamienitszych i urzędników rządowych". Rząd Księstwa Warszawskiego szkołę tę utrzymał, dodając klasę elementarną, oraz klasę czwartą, przeznaczoną specyalnie dla kształcenia kandydatek na nauczycielki prywatne [2]).

Zachowane z niektórych lat katalogi uczennic ze szkoły św. Jana, św. Andrzeja i pp. Augustyanek wykazują, że w najliczniejszych klasach elementarnej, pierwszej i drugiej, przeważają córki rzemieślników, wyrobników, służby domowej, wogóle niższych warstw ludności miejskiej. W klasach wyższych, w których liczba uczennic jest znacznie mniejsza, kształcą się prawie wyłącznie dziewczęta zamożniejsze.

Poza czterema szkołami publicznemi istniały dość liczne szkółki elementarne prywatne, w których za niewielką opłatą udzielano nauki czytania, pisania, najpierwszych początków arytmetyki, oraz szycia, kroju i haftu, będących głównym przedmiotem nauki. Utrzymujące te szkółki winny były posiadać upoważnienie Dozoru Gł., które otrzymywały za przedstawieniem świadectwa z umiejętności robót kobiecych [3]).

VII. Szkoły żydowskie.

Niemało kłopotu władzom szkolnym sprawiała kwestya szkół dla młodzieży żydowskiej. Dążąc nietyle do zasymilowania, jak raczej do ucywilizowania licznej, bo 10% ogółu mieszkańców stanowiącej ludności żydowskiej, której nizki poziom umysłowy i moralny mógł stać się niebezpiecznym dla rozwoju Rzpltej, autorowie statutu urządzającego żydów z r. 1817 [4]), pośród warunków niezbędnych do uzyskania praw obywatelskich, kładli umiejętność czytania po polsku lub po niemiecku [5]). Otwierając dla żydów bez żadnych ograniczeń dostęp do wszystkich szkół chrześcijańskich

[1]) Sprawozdanie ksieni klasztoru PP. Norbertanek w aktach Szkół Pocz
[2]) Akta szkoły klasztornej św. Jana.
[3]) Akta Szkół Pocz.
[4]) Dziennik Praw W. M. Krakowa 1817.
[5]) § 28 Statutu Urządzającego Starozakonnych.

nakazywali surowo nauczycielom czuwanie nad wytworzeniem się przyjaznych stosunków między uczniami różnych wyznań [1]).

Żydzi z nauki w szkołach początkowych korzystać nie chcieli, chociaż posyłanie dzieci do szkół publicznych dawało im prawo osiedlania się w Krakowie [2]), a nieznajomość języka polskiego zamykała przed nimi szkoły średnie i wyższe. Przepisy, wymagające od żydów, wstępujących w związki małżeńskie, umiejętności czytania i pisania po polsku lub niemiecku [3]) obchodzili, przekupując egzaminatorów lub podstawiając fałszywych kandydatów do egzaminu. Zamknięcie szkółek prywatnych [4]), siedlisk ciemnoty i zabobonu, usuwających się z pod wszelkiej kontroli władz szkolnych, uważali za zamach na swoją narodowość i religię. Ilość uczniów żydów w szkole na Kazimierzu była nadzwyczaj mała, zgoła nieproporcyonalna do ogółu ludności żydowskiej.

Nie pomogło wprowadzenie do programu nauki szkoły początkowej na Kazimierzu wykładu religii mojżeszowej w języku polskim lub niemieckim [5]). Bez skutku pozostał reskrypt Senatu z 16 maja 1828 r., znoszący dawne, założone, a raczej przywrócone w 1638 r. na zasadzie statutów z połowy XVI wieku, Bractwo naukowe [6]), którego zadaniem było dostarczanie ubogim dzieciom nauki ściśle ortodoksyjnej, urągającej wszelkim zasadom pedagogii.

Nie cieszyła się również powodzeniem założona w 1830 r. [7]) osobna szkoła początkowa żydowska w ratuszu Kazimierskim, w której, stosownie do życzenia izraelitów, obok przedmiotów na szkoły początkowe przepisanych, religię mojżeszową i język hebrajski wykładali dwaj nauczyciele żydzi, w której dozorze zasiedli dwaj obywatele starozakonni. Wbrew wyraźnym przepisom władz szkolnych, nauczyciele przy wykładzie używali żargonu, a nieliczni uczniowie zamiast w języku krajowym ćwiczyli się praktycznie w rachunkach, sprzedając lub wypożyczając sobie wzajemnie na lichwiarski procent podręczniki i materyały piśmienne [8]).

[1]) § 14 l. c.
[2]) § 23 a. l. c.
[3]) § 17 l. c.
[4]) § 13 l. c.
[5]) Reskrypt Senatu z 22 marca 1823. A. Sz. Pocz. 11.
[6]) Ustawa Bractwa w A. S. P. 6.
[7]) Raport wizytatora Kosteckiego. A. S. P. 3.
[8]) Raporty wizytatorów. A. S. P. 3.

Żydzi do szkół powszechnych, których program nie obejmował języka hebrajskiego i religii mojżeszowej, dzieci posyłać nie chcieli z obawy wynarodowienia; od szkoły zaś, w której przedmioty te były wykładane, stronili, tłómacząc się brakiem zaufania do nauczycieli, wprawdzie izraelitów, lecz przez władze szkolne chrześcijańskie upoważnionych i kontrolowanych.

Komisya Reorganizacyjna rozstrzygnięcie tej kwestyi pozostawiła Senatowi Rz., który ułożenie statutu, urządzającego szkoły żydowskie, polecił komisarzowi Hübnerowi [1]). Nowy statut, zatwierdzony 12 grudnia 1834 r. [2]), stosownie do życzenia żydów, usuwał z programu religię i język hebrajski, zostawiając je staraniu rodziców i nauce domowej. Z funduszów gminy starozakonnych i zasiłku ze skarbu publicznego, zastępującego składki szkolne (Tyt. I § 1) miały być założone w Krakowie i Chrzanowie specyalne szkoły żydowskie początkowe, osobne dla chłopców i dla dziewcząt (§ 3), oraz szkoła wydziałowa dwuklasowa, przygotowująca do liceum i do szkoły technicznej (§ 23). Nadzór nad szkołą wydziałową sprawować miał dyrektor liceum św. Anny (§ 23); nad szkołami początkowemi — dozory miejscowe, w których, obok wójta gminy, odpowiedzialnego za wykonanie ustaw i jednego obywatela chrześcijanina zasiadać mieli: rabin, obywatel izraelita i dyrektor szkoły wydziałowej żydowskiej (§ 8), którym został Adolf Lewicki, żyd z Radomia, były słuchacz uniwersytetu w Królewcu i Krakowie, doświadczony pedagog. Drugą instancyę dla szkół początkowych żydowskich stanowił „nadzór dla szkół początkowych krajowych statutem właściwym przepisany“ t. j. Dozór Gł. (§ 7). Szkoły żeńskie żydowskie podlegały kontroli „eforek“ (§ 10), na równi ze szkołami chrześcijańskiemi.

Nauczycielami szkół początkowych żydowskich mogli być izraelici, posiadający kwalifikacye, wymagane od nauczycieli szkół powszechnych (§ 4). Uczyli oni zarówno w szkołach męskich, jak ściśle z niemi związanych żeńskich, w których ochmistrzynią i nauczycielką robót miały być chrześcijanki do czasu, gdy wśród izraelitek znajdą się odpowiednio przygotowane kandydatki (§ 4). Nauka była obowiązkowa dla wszystkich dzieci powyżej lat 7

---

[1]) Raport Komisarza Rz. 13 listopada 1834. A. S. P. 6.

[2]) Dziennik praw W. M. Krakowa r. 1835.

(§ 13). Ukończenie szkoły było nieodzownym warunkiem uzyskania „konsensu małżeńskiego“ (§ 16).

Zorganizowane w r. 1836[1]) (szkoła wydziałowa krakowska, otwarta 1 marca 1836 r., początkowa — w maju; w Chrzanowie szkoła męska 1 maja 1836 r., żeńska zaledwie 1 marca 1838 r.[2])) i te szkoły nie odpowiedziały oczekiwaniom.

Niechęć żydów do szkół publicznych podtrzymywali rabini, a w wyższym jeszcze stopniu liczni nauczyciele prywatni, t. zw. behelferzy. Statut z r. 1817 zezwalał na prywatną naukę tylko dzieci, składających jedną rodzinę, lub mieszkających w jednym domu[3]). Senat Rz. usiłował rozciągnąć kontrolę nad behelferami, wymagając od nich składania egzaminu z religii przed rabinem, z czytania i pisania po polsku i z początków arytmetyki przed Dozorem Gł.[4]). Utworzona w r. 1830 komisya dla egzaminowania nauczycieli prywatnych żydowskich[5]) musiała pozostać bezczynną, gdyż behelferowie do egzaminu nie stawali, uznając znajomość języka krajowego za najzupełniej dla siebie zbyteczną. Senat, zamiast czuwać nad stosowaniem obowiązujących przepisów, z zadziwiającą cierpliwością wydawał coraz nowe niewykonywane prawa, które ludność Ghetta kazimierskiego witała głośnym lamentem, a następnie ignorowała, dążąc do zupełnego usunięcia szkół dla siebie przeznaczonych z pod kontroli władz krajowych.

Na lepsze tory sprawa weszła dopiero od r. 1837, gdy w myśl projektu Lewickiego, dotychczasową szkołę początkową żydowską połączono z wydziałową, tworząc jedną szkołę „przemysłowo-handlową“, pod bezpośrednim zarządem miejscowego dyrektora, a nadzorem dyrektora liceum św. Anny[6]). Szkoła składała się z trzech klas; pierwsza klasa, odpowiadająca szkole początkowej, miała dwa oddziały (art. 2). Ukończenie trzech klas pozwalało wstąpić do pierwszej klasy szkoły technicznej lub licealnej (art. 16). Program

[1]) Wbrew zapowiedzi § 3 statutu otwarto w Krakowie jedną tylko szkołę początkową żydowską męską i połączoną z nią żeńską, zamiast trzech męskich i dwóch żeńskich.

[2]) Raporty dozorów miejscowych w A. S. P. 3 i 5.

[3]) Statut urządz. starcz. § 13.

[4]) Reskrypt Senatu z 23 marca 1823 r. Akt. S. P. 11.

[5]) Uchwała Senatu Rz. z 13 kwietnia 1830 r. A. S. P. 3.

[6]) Ustawa szkoły przemysłowo-handlowej, zatwierdzona przez Senat Rz. 12 sierpnia 1837 r. A. S. P. 3.

nauk był taki, jak w szkole początkowej i wydziałowej, t. j. obejmował język polski, niemiecki, początki łaciny, arytmetykę, geografię, historyę powszechną z dodaniem początków technologii i wiadomości handlowych (art. 3, 5, 6 i 7). Język hebrajski, religia i historya ludu starozakonnego należały do przedmiotów nadobowiązkowych (art. 3). Ze względów etycznych, dla nie rozbudzania nienawiści do chrześcijan, historyę żydów po zburzeniu Jerozolimy, to jest dzieje ich prześladowań w wiekach średnich, Lewicki zastąpił historyą rolnictwa, rękodzieł i kunsztów dawnych Izraelitów [1]).

Kurs nauk rozpoczynał się 10 października i trwał do pierwszego sierpnia, z miesięczną przerwą na święta wielkanocne (art. 4).

Ciało nauczycielskie składało ośmiu nauczycieli, z których trzej oprócz dyrektora byli izraelitami. Ochmistrzyni połączonej ze szkołą przemysłowo-handlową szkółki żeńskiej o programie, odpowiadającym niższym szkołom klasztornym, była chrześcijanką [2]).

Nauka była obowiązująca dla wszystkich dzieci żydowskich od lat sześciu (art. 23). Przepis o karach pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły przemysłowo-handlowej rozciągnięto na żydów dopiero w r. 1844 [3]).

Umieszczona w gmachu ratusza na Kazimierzu szkoła otwarta została d. 23 stycznia 1838 r.

Sama nazwa szkoły przemysłowo-handlowej pociągała do niej izraelitów, chociaż Senat Rz. nie poszedł za radą Lewickiego, który, podobnie jak Hübner przy zakładaniu szkoły wydziałowej, pragnął, by ustawa zapewniała wychowańcom nowej szkoły pewne prerogatywy w otrzymywaniu praw obywatelstwa, przy otwieraniu handlów, wstępowaniu do rzemiosła. Ilość uczniów wzrosła, nie przeszła jednak wszelkich oczekiwań, jak mylnie twierdzi Kalinka [5]). Sprawozdania bowiem jej dyrektora wykazują, że wynosiła zaledwie 11% chłopców w wieku szkolnym [6]). Znaczna większość uczniów poprzestawała na klasie pierwszej. Liczniej uczęszczały dziewczęta, których od szkoły nie odrywała nauka talmudu.

---

[1]) Raporty Lewickiego w A. S. P. 3.

[2]) Akta szkoły przemysł.-handl. A. S. P. 3.

[3]) Reskrypt Senatu Rz. 6 grudnia 1844. A. S. P. 13.

[4]) Raport Lewickiego. A. S. P. 3.

[5]) Kalinka, Galicya i Kraków pod austryackiem panowaniem, str. 97.

[6]) Raport Lewickiego z 27 kwietnia 1846 r. A. S. P. 13.

Postępy były wogóle dobre. Uczniowie przyjmowali ubiór i obyczaje chrześcijan i powoli stawali się Polakami wyznania mojżeszowego.

Obok szkół rządowych żydowskich w Krakowie i Chrzanowie. od r. 1834 istniała na Kazimierzu szkółka, założona przez angielskie Towarzystwo Biblijne, którego zadaniem było rozszerzanie nauki chrześcijańskiej między starozakonnymi. Szkoła spotkała się z namiętnym oporem rabinów. Przychodziło nawet do bójek [1]). Ani akta szkolne, ani dyaryusze sejmów Rzpltej Krakowskiej nie zawierają żadnych sprawozdań z działalności tej szkoły.

VIII. Szkoły wydziałowe.

Komisya Reorganizacyjna obok szkół początkowych, a raczej ponad niemi, zaprowadziła w Krakowie i Chrzanowie szkoły wydziałowe.

Utrzymywane z funduszu na ogólne cele naukowe budżetem przekazywanego, odpowiadające austryackim szkołom normalnym [2]), zaliczone przez księdza Choliwkiewicza, Dozorcę głównego szkół początkowych, w raporcie, przedłożonym ministeryum oświecenia w Wiedniu w r. 1853 [3]) do szkół ludowych. umieszczone jako takie, w pracy Pająka „Szkolnictwo ludowe w okręgu W. M. Krakowa“, szkoły te ani początkowemi, ani ludowemi w ścisłem znaczeniu tego słowa nie były. Były one przeznaczone dla młodzieży rzemieślniczej i z niższego mieszczaństwa, jako dopełnienie wykształcenia, nabytego w szkołach elementarnych [4]), głównie zaś służyły za szkołę przygotowawczą do gimnazyum; były pośredniem ogniwem między szkołą początkową i średnią. Koniecznym warunkiem dostania się do szkoły wydziałowej było skończenie szkoły początkowej lub zdanie odpowiedniego egzaminu [5]). Świadectwo z ukończenia 3 klas wydziałowych otwierało dostęp do pierwszej klasy licealnej lub technicznej.

---

[1]) Akta Szk. Pocz. 13.

[2]) Brodowicz, Übersicht str. 36.

[3]) Akta Szk. Pocz. 3.

[4]) Brodowicz, Übersicht str. 36.

[5]) Plan nauk szkoły wydziałowej w Chrzanowie § 1. Akta Wydziału Spraw Wewnętrznych f. 7.

Plan nauk odpowiadał mniej więcej planom szkół podwydziałowych w Księstwie Warszawskiem, był jednak nieco od tamtych szczuplejszy.

Otwarta d. 1 grudnia 1835 r. szkoła wydziałowa chrzanowska miała tylko dwie klasy. Uczniowie jej, pragnący wstąpić do szkoły średniej, musieli przechodzić kurs klasy trzeciej wydziałowej w Krakowie [1]). Szkoła chrzanowska miała katechetę i dwóch nauczycieli świeckich, z których jeden był zarazem dyrektorem i sprawował bliższy nadzór nad szkołami początkowemi w Chrzanowie [2]).

Plan nauk obejmował [3]): 1) religię, 2) arytmetykę (cztery działania, reguła trzech i ułamki zwyczajne i dziesiętne), 3) język polski z gramatyką, 4) język niemiecki, 5) historyę powszechną w krótkim zarysie, do rewolucyi francuskiej włącznie, 6) geografię, 6) kaligrafię i 8) rysunki. W klasie drugiej miały być dawane początki łaciny, „nietylko dla tych, którzy do gimnazyum przejść sobie życzą, ale nawet dla rzemieślników do przeczytania lub ułożenia napisów, a nawet wymawiania nazwań technicznych niezbędnie potrzebne“ [4]). Przy wykładzie języków kładziono głównie nacisk na stronę praktyczną. Ogólna ilość godzin w każdej klasie wynosiła 26.

Koszt utrzymania szkoły chrzanowskiej wynosił rocznie złp. 6.450. Przeciętna ilość uczniów — 34, w wieku od 9 do 15 lat [5]). Przeważały wśród nich dzieci rzemieślników i oficyalistów prywatnych. Dyrektor uskarżał się, że rodzice ubodzy niechętnie posyłają dzieci do szkoły wydziałowej. Z pierwszej klasy odbierają je do rzemiosła lub posług domowych.

Szkoła wydziałowa krakowska, założona w roku szkolnym 1833/4, posiadała pełne trzy klasy z kursem rocznym w każdej klasie.

Ulegała ona częstym reformom. W r. 1834/5 została połączona ze szkołą techniczną. Program klasy trzeciej rozszerzono, podnosząc go do poziomu szkół podwydziałowych z czasów Księstwa Warszawskiego, przez dodanie geometryi, nauki o utrzymywaniu książek gospodarczych, „wiadomości z nauk przyrodniczych z zastosowaniem praktycznem“, początków fizyki (własności ciał;

[1]) Plan nauk szkoły wydziałowej w Chrzanowie § 14.

[2]) Plan nauk i t. d. § 3.

[3]) Plan nauk szk. wydz. w Chrzanowie. Tytuł II.

[4]) Statut urządzający szkołę techniczną. A. S. P. 6.

[5]) Brodowicz, Zakłady naukowe str. LII.

[6]) Raporty dyrektora. A. S. P. 4.

machiny proste; program zastrzegał, że wykład ma być „o ile może, z doświadczeniami“) i encyklopedyi technicznej. „Wyliczone będą różne zatrudnienia ludzkie na drodze przemysłu i pracy, t. j. rzemiosła, rękodzieła, fabryki, które trudnią się przekształcaniem lub przerabianiem produktów natury; tu także doda się z geografii, gdzie jakie znajdują się rzemiosła, rękodzielnie, fabryki sławniejsze, oraz z historyi wiadomości o sławniejszych wynalazkach“ [1]).

Jako część integralna szkoły technicznej, szkoła wydziałowa miała wspólnych z tamtą nauczycieli i podlegała zwierzchniemu nadzorowi dyrektora liceum św. Anny.

W r. 1842, na wniosek Brodowicza, szkoła wydziałowa została oddzielona od Instytutu Technicznego i przeszła pod pieczę Wizytatora Szkół Początkowych [2]). Z programu zniknęła geometrya, nauki przyrodnicze i technologia, oraz wykładany przez czas krótki język francuski.

Tygodniowy rozkład nauk przedstawia się odtąd jak następuje:

	Klasa I.	II.	III.
Katechizm i historya Śta	3 godz.	3 godz.	3 godz.
Język polski	7 „	4 „	4 „
Język niemiecki	6 „	5 „	5 „
Łacina	— „	5 „	5 „
Arytmetyka	4 „	4 „	4 „
Geografia i historya powszechna . .	2 „	2 „	2 „
Kaligrafia	4 „	4 „	4 „
Rysunki	2 „	1 „	1 „
	28 „	28 „	28 „

Szkoła posiadała sześciu nauczycieli i adjunkta. Posady obsadzano drogą konkursu.

Koszt utrzymania szkoły wydziałowej krakowskiej wynosił 13.580 złp. rocznie [3].

Ilość uczniów w pierwszym roku po reorganizacyi wyniosła 201; w roku 1845/6 wzrosła do 337 [4]). Przeważają uczniowie klasy pierwszej, najmniej liczną jest klasa trzecia.

[1]) Statut urządz. szkołę techniczną.
[2]) Arch. Uniw. Jagiell. 363.
[3]) Brodowicz, Übersicht str. 37.
[4]) Brodowicz, l. c. str. 37.

Nauka w szkołach wydziałowych nie była bezpłatną, jak w szkołach początkowych. Opłata wynosiła rocznie 4 złp. [1]).

IX. Szkoły rzemieślniczo-niedzielne.

Istniejące, choćby najliczniejsze, szkoły początkowe nie były w stanie zaspokoić jednej ważnej potrzeby: dostarczenia najgłówniejszych podstaw oświaty tej części młodzieży miejskiej, której zajęcia terminatorów rzemieślniczych nie dozwalały brać udziału w nauce szkolnej w dni powszednie. Potrzebę tę odczuwano i rozumiano od pierwszych chwil istnienia Rzpltej. Jeszcze w r. 1818 nauczyciel ludowy Jan Libera wystąpił z projektem założenia „szkoły czytania i pisania" dla uczniów i czeladzi rzemieślniczej. Nauka miała się odbywać w niedziele i święta i obejmować: czytanie i pisanie, pierwsze cztery działania arytmetyczne, religię, początki nauki obyczajowej, „wyobrażenia geografii" i obeznanie z kartą geograficzną, historyę świętą, historyę Polski, jako „wyjątki z dziejów ojczystych, chronologicznie ułożone w powieściach, tudzież wyjątki ze śpiewów Niemcewicza", „wiadomości o rzemiosłach i wynalazkach, stosownie do egzystujących w Krakowie rzemiosł" i „opowiadanie chemicznych własności ciał w rzemiosłach tutejszych powszechnie używanych". Wreszcie uczniowie mieli być zachęcani do okazywania „znakomitszych dzieł swej rzemieślniczej roboty". Celujący otrzymywać mieli nagrody w książkach.

Dozór Gł. projekt odrzucił, wychodząc z zasady, iż terminatorzy, wstępując do rzemiosła, powinni już umieć czytać, pisać i rachować, że czeladnicy, jako ludzie młodzi, nie siedzą na miejscu, lecz przenoszą się z miasta do miasta, coby im naukę przerywało, że wreszcie nauka, udzielana tylko w niedzielę i święta mało przyniesie pożytku.

Sprawa była kilkakrotnie poruszana. Zarówno konfraternia kupiecka, jak cechy rzemieślnicze, wnosiły ją do Senatu lub na sejmy. W 1829 r. niektóre cechy zobowiązały się składać corocznie pewną sumę na utrzymanie szkoły rzemieślniczo-niedzielnej, którą projektowano urządzić przy jednej z istniejących szkół miejskich [2]).

---

[1]) Zmiany statutu dla szkoły technicznej. A. S. P. 6.

[2]) A. S. P.

Zaprowadzone w czerwcu 1820 r. przez W. Radę Uniw. Jag. niedzielne lekcye mechaniki i budownictwa dla uczniów stolarskich [1]), bezpłatna szkoła rysunku w zastosowaniu do rzemiosł, zorganizowana w tym samym czasie przez malarza Brodowskiego [2]), równie jak popularne wykłady z dziedziny mechaniki, fizyki i technologii, prowadzone zrazu w uniwersytecie, a potem w szkole technicznej, dostępne dla wszystkich żądnych wiedzy [3]), były już wyższym stopniem oświaty ludowej, z którego korzystać nie mogli ci, którzy wprost czytać i pisać nie umieli.

Statut z 1834 r. zapowiadał utworzenie czterech szkół rzemieślniczo-niedzielnych przy szkołach parafialnych Wszystkich Świętych, św. Floryana, Bożego Ciała i ewangielickiej (§ 6). Szkoły te, w myśl projektu komisarza Hübnera, dzielić się miały na dwa oddziały; w pierwszym miały być wykładane przedmioty szkoły parafialnej, w drugim — szkoły technicznej niższej, to jest trzeciej klasy wydziałowej, więc religia, język polski, gramatyka, „początki stylu potocznego", język niemiecki, arytmetyka praktyczna, początki geometryi, wiadomości z historyi naturalnej (o zwierzętach, roślinach i minerałach pożytecznych), początki fizyki, encyklopedya techniczna, ogólne wiadomości z geografii i rysunki. Ze szkołą rzemieślniczą miały być połączone wzorowe warsztaty: kowalski, stolarski, ciesielski, tokarski, dla praktycznej nauki przyszłych podmajstrów *(chefs d'atelier)* [4]). Naukę w szkole właściwej, oprócz rysunków, prowadzić mieli nauczyciele szkół początkowych, za co statut przyrzekał im osobne wynagrodzenie po 200 złp. rocznie (§ 6 statutu z r. 1834).

Przepisy o szkołach rzemieślniczo-niedzielnych (z pominięciem wzorowych warsztatów) powtarzał statut z r. 1840 (§ 6), dodając przy szkole P. Maryi osobny kurs do powtarzań z czeladzią rzemieślniczą w dni świąteczne nauk szkół początkowych.

Z braku funduszów wprowadzenie w życie powyższych rozporządzeń zwlekło się aż do r. 1842/3, gdy dzięki energii Brodowicza otwarte zostały szkoły niedzielne przy wszystkich istniejących szkołach początkowych w Krakowie i jego przedmieściach.

---

[1]) Arch. Uniw. Jagiell. 362.

[2]) Arch. Uniw. Jagiell. 362.

[3]) Brodowicz, Übersicht str. 41.

[4]) Projekt Hübnera, zatwierdzony przez Senat Rzpltej d. 24 września 1834 roku. A. S. P. 6.

Nauka odbywała się w niedziele i święta przez cały rok szkolny w dwóch przedpołudniowych godzinach, obejmowała zaś tylko program szkół początkowych wraz z rysunkami technicznymi. Wobec znacznej ilości uczniów, których wiek wahał się między 12 a 27 rokiem życia [1]), zaprowadzono w nauczaniu metodę Lancastra. Nauczyciele otrzymywali wynagrodzenie w wysokości 50 do 150 złp. rocznie, stosownie do ilości uczniów. Nauczyciele rysunków byli oddzielnie płatni.

Zapobiegając możliwemu w przyszłości ostygnięciu pierwotnego zapału do nauki zarówno terminatorów, jak majstrów, Senat Rz., wydając na dniu 26 maja 1843 r. nową ustawę cechową [2]). włożył na wszystkich majstrów cechowych obowiązek posyłania uczniów rzemieślniczych do szkoły świątecznej, pod groźbą kary — pieniężnej na majstrów, dyscyplinarnej na uczniów, do szkoły posyłanych, a nieuczęszczających (§ 26). Czuwanie nad wykonaniem tych przepisów ustawa polecała policyi. Odtąd nikt nie mógł być wyzwolonym na czeladnika, kto oprócz znajomości rzemiosła nie dowiódł, iż umie czytać i pisać, zna zasady religii i kto nie złożył świadectwa z odbytego kursu nauk w szkole świątecznej (§ 35). Po upływie wreszcie lat sześciu od wydania ustawy, warunkiem przyjęcia do terminu miało być udowodnienie świadectwami szkolnemi, iż kandydat przynajmniej przez lat dwa do szkoły początkowej lub technicznej z pożytkiem uczęszczał (§ 12).

Wejścia w życie tego ostatniego artykułu nie było danem doczekać Rzpltej krakowskiej.

Brodowicz stwierdza [3]) skuteczność ustawy, która sprawiła. iż liczba uczniów szkół rzemieślniczo-niedzielnych nie ulegała zmniejszeniu. Raporty nauczycieli wykazują jednak, iż było przeciwnie i że liczba uczniów. która w r. 1842/3 wynosiła 600. w 1845/6 spadała do 456, czyli zmniejszyła się o 144 t. j. o 24%. Ubytek roczny wynosi zatem 8%. Winą było, jak zwykle, niedość ścisłe wykonywanie obowiązujących przepisów.

Ustawa cechowa z 1843 r. obowiązek uczęszczania na naukę świąteczną rozciągała do wszystkich terminatorów bez różnicy wyznania, nauka zaś udzielana w święta chrześcijańskie była fakty-

[1]) Sprawozdania nauczycieli. A. S. P.

[2]) Dziennik praw 1843 r.

[3]) Übersicht str. 41.

cznie niedostępną dla rzemieślników żydów, dla których dni te były powszednimi. Żydzi wystąpili przeto z żądaniem założenia przy szkole przemysłowo-handlowej dla terminatorów i subjektów handlowych wyznania mojżeszowego szkółki „poranno-wieczornej“, na której utrzymanie kongregacya kupiecka ofiarowywała 1200 złp. rocznie w nadziei, że Komitet starozakonny sumę brakującą dołoży.

Według projektu szkółka rozpadać się miała na oddział przemysłowy dla terminatorów, obejmujący naukę języka polskiego, niemieckiego, rachunków i geografii, i handlowy dla subjektów o programie rozszerzonym przez dodanie buchalteryi, towaroznawstwa i ćwiczeń w stylu listowo-handlowym.

Lekcye odbywać się miały na oddziale przemysłowym w półroczu zimowem w niedziele i środy od 5 do 8 wieczorem, w letniem trzy razy tygodniowo (niedziela, środa, piątek) od 5 do 7-ej rano. Nauka w oddziale handlowym zajmować miała w zimie 8 godzin tygodniowo, w niedzielę, wtorek, czwartek i sobotę od 5 do 7 wieczorem, w lecie sześć godzin, w poniedziałek, wtorek i czwartek od 5 do 7 rano. Wykładać mieli nauczyciele szkoły przemysłowo-handlowej z pomocą starszych uczniów klasy trzeciej. Kurs obowiązujący miał trwać lat trzy [1]).

Szkoła podobna była tem niezbędniejszą, że przeszło 50% subjektów handlowych żydów nie umiało ani czytać ani pisać.

Projekt przejrzany i uzupełniony przez Brodowicza po naradzie z wizytatorem Kojsiewiczem i dyrektorem szkoły przemysłowo-handlowej Lewickim, stosownie do uwag poczynionych w Wydziale Spraw Wewnętrznych, został przesłany temuż Wydziałowi do zatwierdzenia w lutym 1845 roku. Dla jakich powodów nie wszedł w życie? Milczą o tem zarówno akta szkół początkowych, jak i Brodowicz w swoich „Dokumentach“ odnoszących się do historyi zakładów naukowych Wolnego Miasta Krakowa.

X. Ochrona.

Nie godzi się wreszcie pomijać milczeniem usiłowań, podejmowanych w celu założenia w Krakowie, związanej blisko ze szkołami ludowemi, ochrony dla małych dzieci ubogich rodziców.

---

[1]) Projekt w Aktach Szk. Pocz. 13.

Domy ochrony były w Europie nowością [1]). Pojawiły się najwcześniej w Anglii, w Londynie w r. 1824. W sześć lat potem powstają w Paryżu, Wiedniu, Peszcie, Hamburgu, Prusiech, w 1839 roku w Warszawie. Krakowskie zgromadzenie reprezentantów w r. 1837/8, podwyższając uposażenie szkół początkowych, poleciło założenie domu ochrony, a raczej szkółki przygotowawczej do szkół początkowych. Odtąd nad urzeczywistnieniem tego projektu pracują z jednej strony władze szkolne, z drugiej — Towarzystwo Dobroczynności.

Ochrona umieszczona w gmachu Collegium minus, przyjmować miała dzieci od lat trzech do siedmiu. Z trzyletniego pobytu dzieci winny były wynieść z niej zamiłowanie „najschludniejszej czystości", wzorowego porządku we wszystkiem, tak, iżby raz na zawsze zbrzydziwszy sobie próżniactwo, polubiły namiętnie tylko pracę i cnotę". Nauczyciel, „przełożony ochrony", miał wpoić w dzieci zasady wiary i moralności, rozwijać w nich uwagę i pamięć, kształcić ich siły fizyczne przez stosowne gry, zabawy, opowiadania; zapoznawać je z otaczającym światem martwym i ożywionym, z zajęciami gospodarskiemi i ogrodniczemi, wreszcie nauczyć czytać, pisać i rachować. „Wiadomości udzielać ma tylko bawiąc... z żywej, ile można, natury.

Towarzystwo Dobroczynności zamierzało otwierać ochrony przy wszystkich szkołach miejskich w Krakowie [2]). Brodowicz pragnął rozsiać je po całym okręgu [3]). Urzeczywistnieniu projektów przeszkodził na razie brak odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli. Zapewniając przewodnikowi ochrony 1200 złp. pensyi, mieszkanie i opał, obok 700 złp. wynagrodzenia dla żony jego, jako ochmistrzyni, która miała uczyć dziewczęta robót ręcznych i „zastąpić matkę tylu dzieciom", urządzenie domu ochrony, zatwierdzone przez Senat Rz. 30 sierpnia 1844 r., stawiało dość wysokie wymagania co do kwalifikacyj moralnych i umysłowych nauczyciela. Winien on był koniecznie ukończyć szkoły licealne i dwuletni kurs filozofii i pedagogiki, „znać świat i ludzi", „zgłębić naturę fizyczną i moralną dzieci", „kształcąc drugich, codzień postępować w kształceniu siebie" przez prowadzenie dokładnego

---

[1]) Urządzenie domów ochrony. Kraków 1844.

[2]) Rocznik Towarzystwa Dobroczynności t. XXIII.

[3]) Brodowicz, Wykaz zakładów naukowych str. XXVIII.

dziennika spostrzeżeń i uwag nad zachowaniem się dzieci i osiąganemi korzyściami. Ustawa wymagała od niego znajomości muzyki i śpiewu, oraz „jakiej ręcznej roboty“, którejby w ochronie nauczał. Wyliczała całą długą listę zalet serca i charakteru, któremi miał się odznaczać kierownik ochrony. Ochmistrzyni była tylko jego pomocnicą. Rzecz dziwna, iż wobec istnienia subwencyonowanej przez rząd szkoły św. Jana, która kształciła kandydatki na nauczycielki, wobec dopuszczenia kobiet do wykładu na pensyach żeńskich, władze szkolne nie wpadły na myśl, aby powierzyć zadanie wychowywania raczej, niż nauczania, drobnych dzieci w ochronie kobiecie, którą zdolności wrodzone czyniłyby na tem stanowisku odpowiedniejszą od mężczyzny.

Powtarzane kilkakrotnie ogłoszenia w pismach krakowskich o wakującej posadzie przełożonego ochrony pozostały bez rezultatu. Nie zgłosił się żaden kandydat, odpowiadający wymaganym warunkom. Potem przyszły zaburzenia polityczne, zajęcie Krakowa przez Austryę. Jako ślad gorliwości władz szkolnych i Towarzystwa Dobroczynności pozostała tylko zatwierdzona przez Senat ustawa dla domów ochrony.

XI. Liczebny rozwój szkół i uczniów.

To, czego Rzplta krakowska dokonała na polu oświaty ludowej, przedstawi najlepiej wykaz statystyczny szkół i uczniów między rokiem 1815 a 1846.

Zestawienie ilości szkół nie przedstawia wielkich trudności. Sprawozdania rządowe, składane na sejmach i ogłaszane drukiem w Dzienniku Praw i raporty wizytatorów, podają ich ogólną liczbę. Różni się ona niekiedy od cyfr przez nas podanych, gdyż raporty urzędowe szkołę zwierzyniecką i łobzowską zaliczają czasem do miejskich, czasem do wiejskich. Na podstawie statutów i ze względu na zakres nauk oraz wynagrodzenie nauczyciela, zwierzyniecka była szkołą miejską, łobzowska wiejską. Do tych je w naszym wykazie zaliczamy. Sprawozdania urzędowe dosyć długo pomijają milczeniem szkołę ewangielicką przy kościele św. Marcina, istniejącą od r. 1822/3 na koszt gminy ewangielickiej, oraz założoną w r. 1831 szkołę Towarzystwa Dobroczynności.

Większą trudność przedstawia obliczenie ilości uczniów w mieście Krakowie. Sprawozdania niekiedy wymieniają tylko ogólną

cyfrę uczących się we wszystkich szkołach zostających pod pieczą Dozoru Głównego, któremu na mocy statutów podlegały wszelkie bez wyjątku szkoły klasztorne i pensye płci żeńskiej. Wykazując zwykle osobno uczniów i uczennice szkół okręgowych i uczniów szkół miejskich, niezawsze oddzielają uczennice szkół żeńskich prywatnych od publicznych i wyższych od niższych. Wciągnięcie do ogólnego rachunku cyfry wszystkich wychowańców szkół, zwanych początkowemi, dałoby zbyt pochlebny obraz rozwoju oświaty ludowej; nie uwzględnienie zupełne dziewcząt z warstw najniższych ludności miejskiej, uczennic, które później stawały się pierwszemi wychowawczyniami następnych pokoleń i we własnej rodzinie krzewiły, choć częściowo, wiadomości ze szkółki elementarnej wyniesione, dawałoby zbyt małe cyfry, nie odpowiadające rzeczywistości.

Trzy szkoły klasztorne św. Jana, św. Andrzeja i PP. Augustyanek (klasztor Norbertanek nie przyjmował dziewcząt z warstw najniższych) tylko częściowo za szkoły ludowe uważać można. — Ponieważ nie dochowały się z całego okresu istnienia Rzpltej katalogi imienne uczennic trzech szkół powyższych, które, podając zatrudnienie rodziców, pozwoliłyby obliczyć z całą dokładnością ilość uczennic z ludu pochodzących, chcąc otrzymać cyfry przybliżone, należy uciec się do kombinacyi.

Przeciętna ilość dziewcząt w szkołach wiejskich stanowi 70% ilości chłopców. Zastosowanie tej normy do obliczenia uczennic z ludu miejskiego w trzech szkołach klasztornych (70% uczniów ze szkół miejskich po odtrąceniu tej ilości dziewcząt, które przypadkowo znalazły się w szkołach miejskich) daje cyfry zbyt wielkie, przekraczające niejednokrotnie bardzo znacznie ogólną ilość uczennic w trzech szkołach klasztornych. Opierając się na wspomnianych poprzednio katalogach uczennic trzech szkół klasztornych, przyjąć można, że cyfra uczennic z ludu pochodzących, równa się cyfrze uczennic klasy elementarnej i pierwszej. Stanowią one w szkole św. Jana 65%, św. Andrzeja 74%, PP. Augustyanek 78% ogólnej ilości uczennic. Ponieważ raporty z egzaminów rocznych podają ilość w każdej szkole, nie podając zawsze ilości uczennic w klasach oddzielnych, przy zastosowaniu powyższej skali, otrzymać można przypuszczalną cyfrę uczennic z ludu miejskiego, która pozwala uzupełnić liczbę uczniów szkół ludowych.

W chwili tworzenia Rzpltej Krakowskiej, na jej obszarze znajdowało się 7 szkółek w okręgu i 8 w samym Krakowie z przed-

mieściami [1]), oraz 2 szkółki ludowe żeńskie, przy klasztorach św. Jana i św. Andrzeja.

Ilość uczniów w szkołach okręgowych wynosiła 130, uczennic 79, razem 209; w szkołach miejskich chłopców 338, dziewcząt 16, razem 354; w najniższych klasach dwóch klasztorów św. Jana i św. Andrzeja przypuszczalnie 173. Ogółem 736.

Ponieważ ilość ludności w mieście i okręgu wynosiła 95.822 [2]), przeto jedna szkoła ludowa przypada na 5.637 mieszkańców.

Na 1000 mieszkańców Rzpltej Krakowskiej do szkół ludowych uczęszcza 7·68.

Epoka przejściowa od 1815 do 1817 r. liczby szkół nie pomnożyła. Statut z roku 1817 wymienia wprawdzie, jako istniejące oprócz poprzednich, szkoły św. Anny i św. Barbary, obie jednak z braku lokalów nie funkcyonowały. Danych, co do ilości uczniów z tego czasu, nie mamy.

Dozór Główny wziął się do pracy energicznie tak, że już w trzecim roku jego działalności, t. j. w roku szkolnym 1819/20 liczba szkół w mieście doszła do 9 męskich i 3 żeńskich, w okręgu do 55. W stosunku zatem do r. 1815/16 podniosła się o 50 t. j. przeszło o 294%.

Jeszcze większy jest przyrost uczniów, wynosi bowiem 421·6% w ciągu lat czterech, t. j. 105·4% rocznie. Cyfra uczniów doszła do 3839. Jest to największa ich ilość w całym pierwszym okresie rządów Dozoru Głównego.

Z liczby tej na szkoły miejskie przypada 492 chłopców i 79 dziewcząt; na szkoły wiejskie — chłopców 1966, dziewcząt 1119; na szkoły klasztorne, gdzie przyrost jest najmniejszy 183.

Przyrost uczących się w szkołach miejskich, zarówno męskich jak żeńskich, wynosi 224 t. j. 42·5%; w szkołach wiejskich jest znacznie większy, wynosi bowiem 2876 t. j. 1376%.

Ogólna ilość dziewcząt uczących się we wszystkich szkołach podniosła się z 268 na 1381, t. j. wzrosła o 415%; ilość chłopców podniosła się jeszcze więcej: z 468 na 2458, przyrost wynosi 425%.

Jedna szkoła przypada na 1539 mieszkańców. Na 1000 ludności uczy się w szkołach ludowych 36·68%.

---

[1]) Tabella jeneralna szkółek w powiecie Krakowskim, Krzeszowickim i Hebdowskim, sporządzona przez Dozór Departamentowy 13 lutego 1816 roku. Akta Magistratu f. 43.

[2]) Sprawozdanie na Sejmie 1817 r. Dziennik Praw 1817 r.

Jest to kulminacyjny punkt rozwoju szkolnictwa ludowego w Rzpltej Krakowskiej. Bezwzględna ilość uczniów zaledwie dwa razy przed r. 1842/3 przekroczy sumę uczniów z r. 1819/20[1]. Stosunek zaś procentowy do ogółu ludności nigdy nie będzie równie pomyślny.

W następnych latach liczba uczniów zmniejsza się zwolna, ale stale. Jest ona w prostym stosunku do słabnącej gorliwości wójtów w ściąganiu kar za niewypełnianie obowiązku szkolnego.

Liczba szkół w mieście do zniesienia Dozoru Gł. pozostaje bez zmiany. Wzrasta ilość szkół w okręgu do 60. Na Zgromadzeniu Reprezentantów w r. 1824[2]) rząd mógł się pochwalić, że „szkoły początkowe w okręgu, z których jedna przynajmniej na 220 dymów stosownie do statutu istnieć powinna, w takiej rzeczywiście znajdują się ilości, że już na 210 dymów jedną szkołę liczyć można“.

W chwili zniesienia Dozoru Gł., t. j. w końcu roku szkolnego 1825/6, istnieje w Krakowie szkółek 9 i 3 klasztorne; w okręgu 60, razem 72. Jedna szkoła przypada zatem na 1733 mieszkańców.

Ogólna ilość uczących się w szkołach początkowych wynosi 3443, t. j. 27·59 na 1000 ludności. Z tego na szkoły miejskie przypada uczniów płci obojej 513, na szkoły klasztorne uczennic 223; na szkoły wiejskie chłopców 1590, dziewcząt 1117.

Od roku 1819/20 ilość uczniów zmniejszyła się o 396 t. j. 10·3% w ciągu lat 6; ubytek roczny wynosi więc 1·7%.

Biorąc w rachubę cały okres działalności Dozoru Gł. od utworzenia Rzpltej Krakowskiej, t. j. od r. 1815/16, widzimy, iż liczba szkółek miejskich wzrosła o dwie (jeśli nie uwzględnimy istniejącej w r. 1815/16, a potem znikającej z wykazów szkółki Zamkowej, która byt swój czasowy zawdzięczała jedynie inicyatywie i dobrym chęciom uczącego w niej bezpłatnie X. Skawinkiewicza) t. j. o 25%; szkół klasztornych o 1, t. j. 50%; szkółek okręgowych o 53, t. j. o 757%. Dozór Gł. największy kładł zatem nacisk i słusznie na pomnożenie liczby szkółek wiejskich, których średnio otwierał rocznie (od r. 1817 do 1824, gdy ilość szkółek jest największa) 7·7.

Ogólna ilość uczących się wzrosła o 2707, t. j. o 367·8%.

---

[1]) W r. 1834/5 — 4301; w 1836/7 — 4151; po r. 1842/3 ilość uczniów jest stale wyższą ponad 4000.

[2]) Dziennik Praw 1824 r. Zdanie sprawy ze stanu kraju.

Przyrost roczny wynosi zatem 36·7%, gdy roczny przyrost ludności w tym czasie wynosi 3·18%.

Największy wzrost ilości uczniów wykazują szkoły w okręgu, bo 2576, t. j. 1634%; najmniejszy — szkoły miejskie 81, t. j. niecałe 23%. W szkołach klasztornych przyrost wynosi 50, czyli 28%.

Ogólna ilość uczących się chłopców wzrosła w tym czasie o 1651 czyli o 393%. Stosunkowo więcej podniosła się ilość dziewcząt, gdyż o 1193, t. j. 462%.

Z czasów działalności Kuratoryi Jeneralnej nie posiadamy dokładnych cyfr co do ilości uczniów. Sprawozdanie na Sejmie 1833 r.[1]) podaje tylko ogólną liczbę wszystkich uczących się w ciągu lat 5 od 1827/8 do 1831/2 — 15.587. Średnia zatem ilość roczna wynosi 3117, do czego dodać należy średnią przypuszczalną ilość uczennic elementarnej i pierwszej klasy szkół klasztornych, t. j. 233 — razem 3350; gdy w pięcioleciu poprzedzającem 1821/2—1825/6 średnia roczna wynosiła 3506. Zmniejszenie to tłumaczy i usprawiedliwia grasująca w r. 1830 w Rzpltej cholera, która spowodowała czasowe zawieszenie 16 szkół okręgowych. Na stałe Kuratorya zwinęła 3 szkoły wiejskie. Za rządów jej ilość szkół okręgowych zmniejsza się z 60 na 57, t. j. o 5%. Natomiast w mieście przybywa szkoła żydowska w ratuszu Kazimierskim i szkoła Towarzystwa Dobroczynności. Ogólna ilość szkół zmniejszyła się zatem o 1, t. j. o 1·39%.

Przywrócony Dozór Gł. znowu ilość szkół powiększa. Dochodzi ona w 1832/3 najwyższej w całym okresie 1815—1846 cyfry szkół 75 (w Krakowie 11 i 3 klasztorne; w okręgu 61). Jedna szkoła ludowa przypada na 1663 mieszkańców. Stosunek zatem szkół do ilości ludności jest lepszy, niż obecnie w Galicyi, gdzie w r. 1900/1 jedna szkoła przypadała na 1827 mieszkańców[2]).

Ilość uczniów w ciągu dwulecia 1832/3—1834/5 podnosi się bardzo szybko, przyrost wynosi bowiem 1009, t. j. przeszło 30%, czyli rocznie 15%; przyczem przyrost w szkołach miejskich męskich i żeńskich wynosi 152, t. j. 20%, czyli 10% rocznie; w szko-

---

[1]) Dziennik Praw 1833 r.

[2]) Licząc tylko szkoły czynne. Nawet jednak po uwzględnieniu nieczynnych, stosunek w Galicyi w 1900/1 był mniej korzystny, bo 1 szkoła przypadała na 1692 mieszkańców. — Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej za rok 1900/1, str. III.

łach okręgowych zaś 2535. t. j. prawie 34%, czyli niecałe 17% rocznie.

Ogólna ilość uczniów płci męskiej wzrosła z 1935 na 2405, czyli o 470. Przyrost roczny wynosi zatem 12%.

Ogólna ilość uczących się dziewcząt z 1357 wzrasta do 1896 czyli o 539. Przyrost roczny stanowi blisko 20%. Stosunkowo zatem wzrost ilości uczennic jest większy, niż przyrost uczniów.

Ogólna ilość uczących się w szkołach początkowych w roku 1834/5 — 4301, przewyższa o 402 najwyższą dotąd osiągniętą cyfrę z r. 1819/20.

Stosunek procentowy do ogółu ludności jest jednak gorszy, niż w roku powyższym, wynosi bowiem 33·57 na 1000.

Zniesienie kar za niewypełnianie obowiązku szkolnego przez statut z 1834 r. odbija się fatalnie na ilości uczniów, która w r. 1837/8 spada do najniższej w całym okresie istnienia Rzpltej od zaprowadzenia normalnych władz szkolnych cyfry 2649.

Ubytek od r. 1834/5, t. j. w ciągu lat trzech, wynosi 1652 czyli 38·4%, t. j. rocznie 12·8%.

Ilość uczniów w szkołach miejskich zmniejszyła się o 287, czyli o 31·57%, co czyni 10·52% rocznie.

Jeszcze większy jest spadek ilości uczniów w szkołach okręgowych, wynosi bowiem 1365, t. j. 40·4%, czyli 13·4% rocznie.

Na 1000 mieszkańców przypada zaledwie 18·85 uczniów szkół początkowych.

Liczba szkół w tym samym czasie zmniejsza się o 10 — z 71 na 61, t. j. o 14%, co w stosunku rocznym stanowi ubytek $3^1/_3$ szkoły.

Winę zmniejszenia frekwencyi ponoszą w znacznej mierze władze szkolne, zbyt małe ich skoncentrowanie i opieszałość dozorów miejscowych. Wobec takiego gwałtownego spadku ilości uczących się usprawiedliwionem było zniesienie Dozoru Gł. i oddanie szkół ludowych pod bezpośredni i bardziej sprężysty zarząd Komisarza Rządowego przy Instytutach Naukowych.

W ciągu następnego dwulecia (1838—1840) ilość uczniów w szkołach początkowych krakowskich po wliczeniu uczniów i uczennic pierwszej klasy szkoły przemysłowo-handlowej, która zastąpiła szkołę początkową żydowską, wzrosła o 38% (z 622 na 860). Przyrost roczny wynosi 19%. Dla szkół wiejskich nie mamy cyfr dokładnych. Raport wizytatora X. Stachowicza nie jest kompletny,

nie obejmuje bowiem 8 szkół, które istniały i funkcyonowały. Wykazy z podanych przez niego 38 szkół w zestawieniu z wykazami z tychże szkół z r. 1837/8 wykazują przyrost roczny 8%. Przyrost ogólny musiał być mniejszy, gdyż w tym czasie zwinięte zostały dwie szkoły.

Istotnie skutecznem okazało się dopiero przywrócenie kar za niewypełnianie obowiązku szkolnego przez statut z r. 1840.

Stosowaniu nowych przepisów i energii Brodowicza zawdzięczają szkoły ludowe krakowskie stanowczy zwrot ku lepszemu. Pomimo zawieszenia jednej szkoły w Krakowie, a 2 w okręgu, liczba uczącej się młodzieży wzrasta ogromnie, zwłaszcza w okręgu, gdzie przyrost w ciągu lat 5 wynosi blizko 75%, t. j. 15% rocznie. W mieście jest mniejszy, niż w dwuleciu poprzednim, bo wynosi niecałe 7% rocznie (34% w okresie pięcioletnim). Ogólny przyrost w ciągu 5 lat — 66%, t. j. 13·2% rocznie.

Liczba dziewcząt uczących się wzrasta stosunkowo więcej, niż chłopców. Gdy tych ostatnich w okresie pięcioletnim przybyło 1099, t. j. 58%, czyli 11·6% rocznie, ilość uczennic powiększyła się o 967, co stanowi 77%, czyli 15·4% rocznie.

Ogólna liczba pobierających naukę elementarną w szkołach krakowskich wynosi 5218, przewyższa zatem prawie dwukrotnie cyfrę z r. 1837/8. Stosunek do ogółu mieszkańców jest jednak nieco niższy, niż był w 1819/20, wynosi bowiem 35 na 1000.

Z porównania stanu szkolnictwa ludowego w Rzpltej krakowskiej w r. 1845/6 ze stanem z r. 1815/16 okazuje się, iż przybyło szkół miejskich 2 (wliczając elementarną klasę szkoły przemysłowo-handlowej), klasztornych 1, okręgowych 37, razem 40. Przyrost stanowi przeszło 235%.

Ilość uczniów obojej płci w mieście wzrosła do 1221; przyrost wynosi więc blizko 95%; w okręgu z 209 podniosła się do 3997, t. j. przeszło o 1812%.

Ilość chłopców wzrosła z 468 na 2987, t. j. o 2521, co stanowi 539%. Przyrost ilości dziewcząt jest stosunkowo jeszcze większy, gdyż wynosi 2101, t. j. 784%.

Liczba uczennic zwiększyła się 21 razy, gdy liczba uczniów wzrosła ośmiokrotnie.

Ogólna ilość uczących się z 736 podniosła się do 5218, t. j. bez mała o 612%, co rocznie wynosi 20·4%, gdy przyrost ludności w tym okresie wynosi 55·49%, t. j. 1·85% rocznie.

Określić, jaki procent dziatwy w wieku szkolnym pobierał naukę, wobec braku dokładnych danych statystycznych, niepodobna. Z obliczeń Czapskiego na r. 1827/8, znajdujących się w aktach szkolnych w archiwum miejskiem, wynika, iż w roku wymienionym uczyło się 31·6% z ogólnej liczby kwalifikujących się do szkoły.

Niepodobna również określić stosunku uczniów żydów do chrześcijan. Sprawozdania władz szkolnych, przedkładane Senatowi Rz. najczęściej podają ogólną cyfrę uczniów bez różnicy wyznania. Niekiedy tylko raporty wizytatorów wymieniają osobno chrześcijan, osobno żydów. Z zestawienia tych szczegółowych wykazów wynika, iż z ogólnej liczby uczniów i uczennic szkół początkowych żydzi stanowili:

w r. 1826/7 — 2·83%
„ 1833/4 — 3·92%
„ 1836/7 — 6·6%
„ 1843/4 — 9·16%

Procent uczniów mojżeszowego wyznania wzrastał zatem stale od otwarcia oddzielnych dla nich szkół początkowych.

Pozostaje do rozstrzygnięcia pytanie, jak stan ilościowy szkół ludowych i uczniów ich w Rzpltej krakowskiej przedstawia się w zestawieniu ze stanem tym na innych ziemiach polskich.

Dane z Królestwa Kongresowego, zaczerpnięte z raportów Rady Stanu, przedkładanych sejmom, sięgają tylko po r. 1828.

W 1819 roku w Królestwie przypada 1 szkoła na 2601 ludności.
„ w Rzpltej krak. „ 1 „ „ 1539 „
„ w Królestwie na 1000 mieszkańców uczy się w szkołach ludowych — 11·88[1]); w Rzpltej krak. — 36·68.

W 1823 roku w Królestwie przypada 1 szkoła na 5210 mieszk.
„ w Krakowie „ 1 „ „ 1587 „
„ w Królestwie[2]) uczy się na 1000 mieszkańców 5.
„ w Rzpltej krak. „ „ „ 1000 „ 31.

W 1828 roku w Królestwie 1 szkoła ludowa na 5142 mieszkańców.
„ w Rzpltej krak. 1 szkoła ludowa na 1889 mieszk.
„ w Królestwie[3]) uczy się na 1000 mieszkańców 7.
„ w Rzpltej krak. „ „ „ 1000 „ 27·59.

---

[1]) Raport Rady Stanu na Sejmie 1820 r.

[2]) Raport Rady Stanu na Sejmie 1825 r.

[3]) Raport Rady Stanu na Sejmie 1830 r.

Stosunek zatem w Rzpltej krakowskiej jest stanowczo znacznie lepszy, niż w Królestwie Polskiem, nawet za najświetniejszego tam rozkwitu szkolnictwa ludowego, w przedostatnim roku ministerstwa Stanisława Potockiego.

Podobny stosunek zachodzi i co do Galicyi. Baranowski w Poglądzie na rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi (Kraków 1897), przytacza cyfry, obejmujące wszystkie szkoły, zwane ludowemi, więc trywialne, główne i normalne, odpowiadające krakowskim wydziałowym i przemysłowo-handlowej, oraz wszystkie szkoły żeńskie. Zestawiając je ze szkołami w okręgu krakowskim, należy do tych ostatnich zarówno dodać powyżej wspomniane szkoły, jak i uwzględnić ilość ich uczniów. Cyfry zatem dla Krakowa wypadną wyższe, niż w tablicach poprzednich. obejmujących jedynie szkoły najniższego typu.

Baranowski podaje cyfry z lat 1828 i 1847. Dla Rzpltej krakowskiej nie posiadamy szczegółowych wykazów z tych lat właśnie. Porównanie musi się zatem oprzeć na danych o rok wcześniejszych.

I tak wypada:

W 1828 roku w Galicyi 1 szkoła ludowa na 2439 mieszkańców.
w 1827 r. w Rzpltej krak. 1 " " " 1731 "
w 1828 r. w Galicyi na 1000 ludności uczniów szkół ludowych 14
w 1827 r. w Rzpltej krak. na 1000 ludn. uczniów szk. lud. 43·95.
W 1838 roku w Galicyi 1 szkoła ludowa na 2249 mieszkańców.
" w Rzpltej krak. 1 " " " 1549 "
" w Galicyi uczy się w szkołach ludowych na 1000 mieszkańców 16.
" w Rzpltej krak. uczy się w szkołach ludowych na 1000 mieszkańców 25·85.
(Rok w którym cyfra uczniów spada najniżej).
W 1847 roku w Galicyi 1 szkoła ludowa na 2076 mieszkańców.
W 1846 roku w Rzpltej krak. 1 szkoła ludowa na 2127 mieszkańców (zmniejszyła się liczba prywatnych szkół żeńskich).
W 1847 roku w Galicyi uczy się na 1000 mieszkańców 20.
W 1846 roku w Rzpltej krak. uczy się na 1000 mieszkańców 42·72.

Stosunek zatem procentowy uczniów do ogółu ludności, chociaż stale wzrastający w Galicyi, nie dochodzi nigdy do cyfry, którą wykazuje Rzplta krakowska w chwili, gdy szkolnictwo początkowe stało w niej najgorzej. Stosunek ilości szkół do ogółu mieszkańców w ostatnim roku przechyla się na niekorzyść Rzpltej.

Ilość szkół początkowych.

Rok	w Krakowie		w Okręgu	Razem
	miejskie	klasztorne		
1815/16	8 [1])	2 [2])	7 [3])	17
1819/20	9 [4])	3 [5])	55	67
1825/26	9 [6])	3	60	72
1830/1	11 [7])	3	57	71
1832/3	11	3	61	75
1834/5	11 [8])	3	57	71
1837/8	10 [9])	3	48	61
1839/40	10	3	46	59
1845/6	9 [10])	3	44	56

[1]) 1) Ś. Floryana, 2) Wszystkich Świętych, 3) Ś. Szczepana, 4) P. Maryi, 5) Bożego Ciała, 6) Zwierzyniecka, 7) Zamkowa — Wymieniona w Tabelli jeneralnej szkółek (Akta Magistratu t. 43), szkółka Ś. Mikołaja nie funkcyonowała, z powodu nie wypłacenia pensyi nauczycielowi. Istniała natomiast szkółka dla podrzutków przy szpitalu Ś. Łazarza.

[2]) Przy klasztorach Ś. Jana i Ś. Andrzeja.

[3]) Szkoły w Mogile, Liszkach, Czernichowie, Morawicy, Porębie, Chrzanowie i Krzeszowicach.

[4]) Przybyły: szkoła Ś. Anny i Ś. Mikołaja. Raporty nie wspominają wcale o szkole Zamkowej. Nie została otwarta zapowiedziana § 1. Tyt. II. Statutu z 1817 r. Szkoła dla żydów na Skałce.

[5]) Przybyła szkoła u pp. Augustyanek.

[6]) Ubyła szkoła Ś. Mikołaja, zawieszona w 1821/2; przybyła szkoła przy kościele Ś. Marcina, utrzymywana kosztem gminy ewangielickiej.

[7]) W 1830/1 przybywa szkoła żydowska w ratuszu Kazimierskim. Raporty władz szkolnych i sprawozdania na sejmach nie uwzględniają założonej w 1830/1 szkoły Towarzystwa Dobroczynności na Zamku.

[8]) Przybyła otwarta w 1833 r. szkoła Ś. Mikołaja, ubyła zawieszona w 1834 r. szkoła P. Maryi.

[9]) Ubywa szkoła żydowska wcielona do przemysłowo-handlowej. Jest to ubytek pozorny.

[10]) Ubyła szkoła Ś. Mikołaja, zawieszona w 1843 r., przywrócono w 1841 szkołę P. Maryi, do której wcielono szkołę Ś. Anny — Raport wizytatora Kojsiewicza wlicza do szkół miejskich łobzowską. Brodowicz w Allgemeine Uebersicht w r. 1846 wymienia szkół w mieście 10, zaliczając do nich łobzowską i zwierzyniecką, które w Wykazie Ogólnym Zakładów Naukowych w 1850 r. zalicza do wiejskich.

Ilość uczniów w szkołach początkowych.

Rok	w Krakowie: w szkołach miejskich: chłopców	dziewcząt	Razem	w klasztorach	przemysł handl. kl. I: chłopców	dziewcząt	Razem	Razem	w Okręgu: chłopców	dziewcząt	Razem	Ogółem w mieście i okręgu	Uczy się na 1000	Przyrost roczny
1815/16	338 [1])	16	354	173 [2])	—	—	—	527	130	79	209	736	7,68	—
1819/20	492 [3])	79	571	183	—	—	—	754	1966	1119	3085	3839	36,68	+ 105,4%
1825/6	—	—	513	223	—	—	—	736	1590	1117	2707	3443 [4])	27,59	— 1,7%
1831/2	—	—	—	233	—	—	—	—	—	—	—	3350 [5])	27,2	— 0,45%
1832/3	503	78	581	176	—	—	—	757	1432	1103	2535	3292	26,38	— 1,76%
1834/5	592	90	682	227	—	—	—	909	1813	1579	3392	4301	33,57	+ 15%
1837/8	440	77	517	105	—	—	—	622	—	—	2027	2649	18,85	— 12,8%
1839/40	341	43	384	226	167	83	250	860	—	—	—	—	—	—
1840/1	491	118	609	156	96	51	147	912	1301	928	2229	3141	[6])	+ 6,19%
1845/6	618	113	731	301	138	51	189	1221	2231	1766	3997	5218	35	+ 13,2%

[1]) „Tabella jeneralna" i t. d. podaje liczbę uczniów w szkołach miejskich 290, nie uwzględniając 48 uczniów szkoły podrzutków w szpitalu Ś. Łazarza.

[2]) Cyfry uczennic w klasztorach, obejmujące uczenice dwóch najniższych klas, są przypuszczalne.

[3]) Sprawozdanie na sejmie 1820 r. (Dziennik Praw W. M. Krakowa) podaje mylnie ilość chłopców w szkołach miejskich 392, dziewcząt 179. Cyfry nasze są poprawione według wykazów poszczególnych szkół.

[4]) Sprawozdanie na sejmie 1826 r. (Dziennik praw. 1826 r.) szkołę zwierzyniecką zalicza do wiejskich, stąd różnica w cyfrach szczegółowych. Wykaz nie jest kompletny, gdyż w aktach szkolnych brak sprawozdań ze szkoły ewangielickiej i Ś. Łazarza.

[5]) Cyfra przeciętna według sprawozdania na sejmie 1833 r. z dodaniem uczenic szkół klasztornych.

[6]) Brak wykazu ludności za rok 1840/1.

Ze wszystkich ziem polskich Rzplita Krakowska nie wytrzymuje porównania jedynie tylko z zaborem pruskim. Według cyfr przytoczonych przez Ludwika Platera[1]) w 1837 r., na 1000 mieszkańców Księstwa Poznańskiego uczyło się w szkołach elementarnych 59,67. Do takiej cyfry Rzplita Krakowska nie doszła nigdy.

Danych statystycznych z innych lat z zaboru pruskiego nie udało nam się wynaleźć.

Zamknięcie.

Rozwój szkolnictwa ludowego w Rzplitej Krakowskiej spotykał się z dwojakiego rodzaju przeszkodami. Jedne wynikały ze stanowiska Wydziału Dochodów Publicznych, a potem Wydziału Spraw Wewnętrznych, drugie z niedostatecznego uposażenia pieniężnego.

Dzieje Rzplitej Krakowskiej nie są dotąd należycie opracowane. Uniemożliwia to rozstrzygnięcie pytania, czy karygodna nieraz opieszałość władz administracyjnych, paraliżujących swoją bezczynnością najzbawienniejsze zarządzenia w zakresie oświaty ludowej, wynikała ze świadomej. zasadniczej niechęci; czy była objawem antagonizmów koteryjnych lub osobistych, tak wielką rolę odgrywających w wewnętrznem, małomiasteczkowem życiu ówczesnego Krakowa; czy wypływała ze zwykłej naszej wady, sprawiającej, że umiejąc bardzo często pisać doskonałe prawa, nie umieliśmy prawie nigdy zapewnić ich wykonania; czy wreszcie źródeł jej szukać należy w kancelaryach istotnych rządców Rzplitej — rezydentów trzech protektorów, a raczej dalej jeszcze, nad brzegami Sprewy, Dunaju i Newy.

Przypuszczenie to znajduje poparcie nietylko w wyraźnym wpływie ustaw austryackich na ograniczenie programu nauki w szkołach początkowych w r. 1817, w reorganizacyi władz szkolnych w r. 1826 według planów Nowosilcowa, ale i w pewnej zgodności w rozwoju szkolnictwa ludowego w Rzplitej Krakowskiej i w Królestwie. Zarówno tu, jak tam, punkt kulminacyjny tego rozwoju przypada na rok szkolny 1819/20. Niechęć władz administracyjnych krakowskich do ściągania kar za niewypełnianie obowiązku szkolnego, niedbalstwo w wybieraniu składek szkolnych, wzrastają z ro-

[1]) Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Kstwa Poznańskiego, Lipsk 1846, str. 43 i 159.

kiem 1821, gdy jednocześnie w Królestwie reskrypt namiestnika z 16 lipca 1821 r.[1], zakazując znaglania włościan do opłacania składek szkolnych, podkopuje byt szkół początkowych. Odsunięcie społeczeństwa od udziału w pracy nad oświatą ludową przez zniesienie dozorów miejscowych w 1838 r.[2] i zastąpienie ich mianowanymi z urzędu „indywiduami“ nad szkolnictwem elementarnem czuwającymi, wzoruje się na podobnem rozporządzeniu Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia publicznego z 21 lutego 1834 r.[3].

Stojący u steru władz administracyjnych Prezes Senatu, którego wolny wybór przez Zgromadzenie Reprezentantów poręczała konstytucya, był przecież faktycznie nominowany przez Trzy Dwory, które ze składu senatu mogły zawsze usunąć i usuwały niedogodnych dla siebie członków, a pierwszy Komisarz Rządowy przy Instytutach Naukowych Karol Hübner opór żądaniom rezydenta rosyjskiego przypłacił dymisyą z zajmowanego stanowiska. Nie odpowiadająca widokom Prus, Austryi, a zwłaszcza Rosyi, gorliwość o rozwój szkolnictwa była niebezpieczną, a wpływy petersburskiego „ministeryum zaćmienia“ łatwo sięgać mogły aż do Krakowa.

Niedostateczne uposażenie finansowe uniemożliwiało wprowadzenie w czyn wielu pożytecznych zamiarów władz szkolnych, jak pomnożenie liczby szkół wiejskich do norm przez statuty wskazanych, podniesienie wynagrodzenia nauczycieli, zaopatrzenie szkół w odpowiednie budynki, utensylia, biblioteczki, założenie, choć na małą skalę, seminaryum nauczycielskiego.

Wydatek na szkoły początkowe wiejskie i miejskie w r. 1845/6 wynosił na głowę 10,3 grosza; po wliczeniu zaś kosztów utrzymania szkół żydowskich i wydziałowych—17$^1/_2$ grosza na głowę, gdy dziś Galicya na utrzymanie szkół ludowych z wydziałowemi, wydaje rocznie z funduszów krajowych 1 kor. 55 hal. na głowę.

Uwzględnić jednak należy, że gdy w Krakowie szkoły ludowe od r. 1824 utrzymują się z funduszów skarbowych, współcześnie w innych ziemiach polskich, w całej Austryi i Prusiech, byt ich opiera się wyłącznie na składkach mieszkańców. W jednem tylko

[1] Zbiór przepisów Administracyjnych. Wydz. Oświecenia t. I. str. 121.

[2] Usprawiedliwione zresztą w zupełności ich wadliwem funkcyonowaniem. Zbiór przep. Admin. t. I. str. 175.

[3] Buzek, l. c. str. 319.

Królestwie Polskiem od r. 1833 skarb ponosi $^1/_3$ kosztów utrzymania szkół parafialnych [1])

Choć niewystarczający na zaspokojenie wszystkich potrzeb, fundusz wypłacany ze skarbu na szkoły początkowe w Krakowie wzrasta stale, a wzrost ten od r. 1824 do 1846 t. j. w ciągu lat 22 wynosi przeszło 50%, gdy zaś dodamy koszt utrzymania szkół początkowych żydowskich, przyrost wyniesie 81%, gdy ogólne krajowe wydatki w tym okresie wzrosły o 39,5%.

Opłakany stan lokali szkolnych był w owym czasie zjawiskiem bardzo pospolitem. Skargi na nędzne budynki szkolne rozbrzmiewają w Niemczech daleko w w. XIX. W 1844 r. 32 szkoły wiejskie w okręgu krakowskim — t. j. blisko 70%, posiadają własne domy, odpowiadające wszelkim ówczesnym wymaganiom, gdy w 11 lat później, w klasycznym kraju szkolnictwa ludowego, w Prusiech, 78 szkół rejencyi magdeburskiej nie posiada własnej izby szkolnej i nauka odbywa się kolejno w domach włościan [2]).

Pomimo niskiego wynagrodzenia nauczycieli ludowych, los ich w Rzplitej Krakowskiej był lepszy, niż w sąsiedniej Galicyi. Stwierdza to Kalinka, piszący w 6 lat po wcieleniu Krakowa do Austryi, więc oparty na żywej, bezpośredniej tradycyi [3]), potwierdzają dość częste prośby nauczycieli galicyjskich o posady w okręgu krakowskim, wreszcie porównanie płacy, przyczem nie należy zapominać, że życie w Rzplitej Krakowskiej było tańsze, niż w krajach zostających pod berłem austryackiem, gdzie jeszcze w r. 1848 nauczyciele szkół trywialnych pobierali rocznie 48 do 60 zł. reńskich (192 do 240 złp.), wyjątkowo zaś w miasteczkach 100 do 180 złr. (400—720 złp.); nauczyciele zaś parafialni, będący z reguły organistami, oprócz mieszkania i opału od gminy otrzymywali za nauczycielstwo 20 złr. (80 złp.) i parę korcy zboża rocznie [4]). Nielepiej było w Księstwie Poznańskiem. Płaca nauczycieli ludowych w r. 1828 wynosiła tam od 4 do 13 talarów rocznie [5]). Sejm poznański w r. 1845 wnosząc petycyę o podwyższenie pensyi nauczycieli ludowych, wyrażał żądanie przyznania im pomieszkania, ogrodu, 24 szefli zboża,

[1]) Zbiór przep. Admin. t. I. str. 125.

[2]) Buzek, l. c. str. 329.

[3]) Galicya i Kraków pod Austryackiem panowaniem str. 56.

[4]) Skoczek — Rys historyczno-statystyczny szkół ludowych w Galicyi od 1772 do 1867 r. Kraków 1867, str. 25.

[5]) Buzek, l. c. str. 329.

8 sążni drzewa i 60 talarów (360 złp.) rocznie[1]). Z pośród najnędzniej uposażonych nauczycieli krakowskich żaden nie był zmuszony zarabiać na życie tłuczeniem kamieni na szosie, jak cytowany przez dra Buzka nieszczęsny pedagog z prowincyi nadreńskiej w roku 1834[2]). Wreszcie od r. 1833 ustawa emerytalna zapewniała nauczycielom krakowskim spokojną starość, gdy w Austryi mowy nawet o tem nie było, a w Królestwie Polskiem dobrodziejstwo to rozciągnięto na nauczycieli ludowych dopiero w r. 1844[3]).

Brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli był również powszechnem wówczas niedomaganiem szkolnictwa ludowego. W Austryi nauczycielami ludowymi byli organiści, zwykle szkołę zaniedbujący; w Prusiech mimo istnienia seminaryów nauczycielskich, bardzo często dymisyonowani podoficerowie, lub w ogóle „ludzie", według Diesterwega, „dalecy od tego, czem być powinni"[4]).

We Francyi, za czasów Wielkiej Rewolucyi, więc na lat 25 przed organizacyą szkolnictwa w Rzplitej Krakowskiej, od nauczyciela ludowego żądano jednej tylko kwalifikacyi: aby nie był księdzem lub szlachcicem. W Anglii w 1851 r., według cyfr podanych przez dra Buzka[5]), znajdowało się 708 nauczycieli i nauczycielek szkół żeńskich prywatnych, a 35 nauczycieli szkół żeńskich gminnych, nieumiejących wcale pisać. Wobec tego blednie arcyfantastyczna często pisownia tych, którzy mieli „chonor" pełnić „fonkcye" nauczycielskie w Krakowie i jego okręgu.

Zresztą ze wzrostem uposażenia nauczycieli krakowskich, z poprawą materyalną ich losu, podnosi się poziom ich umysłowy i moralny. Miejsce byłych żołnierzy i ex-ekonomów, którzy obok nie zawsze wzorowej pilności odznaczali się „brakiem metody, nauki, albo obojga razem"[6]), zajmują coraz częściej ludzie, „którzy przez pracę i doświadczenie wyższych nabyli pedagogicznych i dydaktycznych wyobrażeń"[7]). Coraz rzadziej wizytatorowie są zmuszeni zalecać nauczycielom, by rozwijali w uczniach zdolność samodziel-

---

[1]) Żychliński — Historya sejmów Księstwa Poznańskiego t. II. str. 274.

[2]) Buzek, l. c. str. 329.

[3]) Postanowienie Rady Administracyjnej z d. 4 października 1844 r. Zbiór przep. adm. t. I. str. 281.

[4]) Sander, w Geschichte der Erziehung, str. 159.

[5]) Buzek, l. c. str. 329.

[6]) Akt wizyty z r. 1819.

[7]) Raport wizytatora z r. 1839/40. A. S. P. 24.

nego myślenia, by uczyli „na rozum, nie na pamięć“, coraz częściej stwierdzają, że dzieci rozumieją to, czego się uczą.

Gdy każda następna ustawa w Królestwie Polskiem ogranicza zakres nauk w szkole początkowej, w Krakowie zakres ten rozszerza się stopniowo i zbliża coraz więcej do ideałów Komisyi Edukacyjnej.

Porównanie cyfr statystycznych przekonywa, iż i pod względem stosunku uczniów szkół początkowych do ogółu mieszkańców, Rzplita Krakowska nietylko nie dała się wyprzedzić Galicyi i Królestwu, lecz owszem górowała nad niemi.

O wynikach zaś moralnych działalności społeczeństwa krakowskiego na polu oświaty ludowej świadczy zachowanie się ludu krakowskiego w opłakanej pamięci roku 1846. Włościanin krakowski kościuszkowskiej kosy swych ojców nie przekuł na nóż kainowy; rąk, któremi na polach racławickich kosił chwasty, ziemię polską głuszące, nie splamił krwią bratnią. Prawda, że przy zamożnym, częściowo usamowolnionym kmieciu krakowskim nie stał szatan-stróż w postaci austryackiego mandataryusza i starosty. Jest to bez zaprzeczenia jedna, może główna przyczyna, iż krwawa burza, szalejąca około Krakowa, nie przekroczyła granic maleńkiej Rzplitej. Ale to tylko jedna z przyczyn. Znaczna część zasługi spada na tych, którzy, mimo ciężkich warunków politycznych, pracowali na polu oświaty ludowej, czy to stojąc u steru władz szkolnych, jak Adam Czapski i Maciej Józef Brodowicz, czy znajdując, obok zawodowych zajęć wice-prezesa sądu kryminalnego, czas na pisanie obywatelskim duchem przejętych, głęboko rozumnych dziełek popularnych, jak Franciszek Borgiasz Piekarski, czy wreszcie na skromnem stanowisku nauczyciela wiejskiego, niosąc „oświaty kaganiec“, jak Jan Libera.

Urodzony około 1770 r., posiadający wykształcenie więcej niż średnie, władający kilku językami, znający dobrze zachodnią Europę, bardzo inteligentny, niewyczerpany w pomysłach zmierzających do podniesienia szkolnictwa ludowego, został w r. 1817 nauczycielem ludowym w jednej ze wsi okręgu krakowskiego „ze szczerej chęci służenia ku pożytkowi i chwale ojczyzny“. Że nie były to czcze słowa, stwierdził 23 letnią [1]) pracą pełną poświęcenia.

---

[1]) Sobieszczański w Encyklopedyi Orgelbranda mylnie podaje datę jego śmierci na r. 1830. Libera umarł w sierpniu albo wrześniu 1840 r. W sierpniu jeszcze kasa wypłaciła mu pensyę nauczycielską.

Wzorowy nauczyciel, dobry pedagog. chwile wolne od zajęć szkolnych obracał na układanie tablic do nauki czytania, ogrodnictwa, gospodarstwa. i t. d., zastępujących częściowo brak podręczników, na przygotowywanie modeli narzędzi rolniczych i gospodarskich do nauki poglądowej. Gdy Dozór Gł. odrzucił jego projekt zakładania przy szkołach wiejskich wzorowych ogrodów, przeznaczonych dla hodowli i rozpowszechniania wśród włościan roślin pożytecznych, a mało w kraju znanych. własnem staraniem i kosztem ogród taki przy szkole morawickiej urządził. Dzieci, zajęte latem przy pasieniu bydła, wyuczał plecenia kapeluszy i koszyków. Wiadomości praktyczne, nabyte bystrą obserwacyą w wędrówkach zagranicą, starał się upowszechnić wśród włościan krajowych. Jego dość zasobna biblioteczka była pierwszą może w kraju wypożyczalnią bezpłatną, a nieobjęte programem szkolnym dzieje Polski dostarczały wątku do pogadanek ze starszymi włościanami, w których sercach umiał budzić miłość ojczyzny. W szkole pomagała mu żona, jako nauczycielka robót dla dziewcząt. Zamiłowanie pracy pedagogicznej odziedziczył po nim syn, Jan Lucyan Libera, również jeden z wzorowych nauczycieli ludowych; szczery patryotyzm i głęboką miłość dla ludu, córka, poetka ludowa, Anna Krakowianka.

Dalekie od doskonałości, nieodpowiadające w bardzo wielu razach nawet skromnym dzisiejszym wymaganiom, szkoły początkowe w okręgu miasta Krakowa rozwijały się powoli, lecz stale. Mimo niezaprzeczonych braków nie stały niżej od szkół w państwach sąsiednich, a pod wielu względami przewyższały je nawet. „Były daleko lepiej, niż w Galicyi, urządzone i nierównie bogatsze wydały owoce“ pisze o nich świadek współczesny, Kalinka[1]). Stwierdza to samo drugi świadek, którego o szowinistyczne zaślepienie posądzić nie sposób. Po zniesieniu Rzplitej Krakowskiej rząd austryacki przysłał do Krakowa profesora uniwersytetu wiedeńskiego Endlichera dla zlustrowania szkół miejscowych i zreformowania ich stosownie do przepisów w całem państwie obowiązujących. Powróciwszy do Wiednia, gdzie o systemie szkolnym krakowskim panowały jak najgorsze wyobrażenia, Endlicher oświadczył: „Gdyby w Austryi miała być przeprowadzona reforma szkolna, należałoby wziąć za wzór szkoły krakowskie“ [2]).

---

1) Galicya i Kraków, str. 47.

2) Brodowicz, Komisya Zakł. Nauk., str. XVIII.

Treść wewnętrznych dziejów Rzplitej Krakowskiej stanowią aż nazbyt często walki małych ambicyi o małe egoistyczne cele, zatargi osobiste, roznamiętniające obywateli małego państewka, w perspektywie czasu sprawiające wrażenie burz w szklance wody, a zakończone boleśnie śmieszną tragikomedyą rewolucyi 1846 r. z całym aparatem dyktatorów bez podwładnych, ministrów bez tek, wodzów naczelnych bez wojska. A jednak śmiesznie przedrzeźniająca Rzym klasyczny, bezsilna Rzplita Krakowska ma w dziejach swoich jedną chlubną kartę: rozwój szkolnictwa ludowego. Jeżeli nawet słowa wypowiedziane na jednym z sejmów, cieszące współobywateli myślą, że „Rzym, pan świata, z mniejszych powstał początków", były tylko czczym frazesem, nie wyrazem nadziei, sięgającej „od morza do morza", której zbyt czujna opieka przemożnych protektorów w innej formie wyrazić nie pozwalała, jeżeli myśli i pragnienia krakowian zamykały się w obrębie granic, przez kongres wiedeński nakreślonych, to w każdym razie Rzplita złożyła dowody, iż zrozumiała wezwanie Piekarskiego, który społeczeństwu „natężającemu wszystkie siły do uwiecznienia swego bytu", kazał pamiętać, że między temi siłami „największe — ludu rolniczego oświecenie" [1]) i na tem polu zrobiła bardzo wiele, jeśli nie wszystko, co w danych warunkach było możliwem.

W pracy tej brała bez zaprzeczenia udział cała lepsza część społeczeństwa krakowskiego. Wniknięcie jednak w dzieje rozwoju szkolnictwa ludowego w Rzplitej krakowskiej nakazuje stwierdzić, że znaczny postęp w tej dziedzinie jest w przeważnej mierze dziełem paru tylko jednostek (Czapski, Brodowicz), nie fachowych pedagogów, lecz ludzi jasnego umysłu, zacnego serca, o wielkiem poczuciu obowiązków obywatelskich, ludzi, którzy pracę przez siebie podjętą kładli całą duszę.

O Józefie hr. Załuskim.

Potomek rodu dla rozwoju nauki w Polsce zasłużonego, szwoleżer napoleoński, żołnierz z pod Samosierry, Wagram i Moskwy, od 1814 r. oficer sztabu rosyjskiego i adjutant zrazu cesarza Aleksandra I., a następnie Mikołaja I., z inicyatywy Marcina Badeniego (listy Badeniego w Pamiętnikach Stanisława Wodzickiego

---

[1]) Piekarski, Ksiądz pleban i wikary, str. 150.

str. 151), popartej przez Nowosilcowa, kurator wszechnicy Jagiellońskiej, Józef hr. Załuski przybył do Krakowa w trudnej i niewdzięcznej misyi: zreorganizowania zakładów naukowych i ujęcia w karby rozhukanej młodzieży. Przyjęty z uprzedzeniem, zostawił po sobie, zwłaszcza wśród sfer uniwersyteckich, niechęć, dochodzącą do nienawiści, której najjaskrawszy wyraz dał Maciej Józef Brodowicz w swoich „Najważniejszych Dokumentach i t. d.", posuwając się nawet do zarzucenia Załuskiemu, że był narzędziem Nowosilcowa, „wikarym od wileńskiego kuratora eksponowanym w Krakowie", gdzie „odgrywał bezecną rolę od moskiewskiego reżysera sobie wydzieloną". Zarzuty te zostają w jaskrawej sprzeczności z całem życiem Załuskiego. Przeczy im wymownie nietyle jego młodość (udział w legii nadwiślańskiej niczegoby w tym razie nie dowodził; czas mógł wyziębić zapał, raczej może rycerski, niż patryotyczny; zresztą niejeden wierny sługa rządu rosyjskiego rekrutował się z pośród ex-legionistów), ile jego postępowanie w roku 1830 i 1831. Wszakże na pierwszą wiadomość o wypadkach 29 listopada, Załuski, którego opinia krakowska uważała za kreaturę W. Ks. Konstantego, za ajenta rosyjskiego, bez chwili wahania porzucił Kraków (Brodowicz nazywa jego wyjazd „ucieczką" — przed czem? rozruchy w Krakowie rozpoczęły się w styczniu 1831 r., Załuski wyjechał w początku grudnia 1830 r.) i podążył tam, dokąd go wzywał nie obowiązek służbowy, lecz serce wiernego syna ojczyzny. Jako generał brygady przy głównym sztabie wojska polskiego odbył całą kampanię 1831 r., którą, zarzucający mu brak patryotyzmu, Brodowicz nazywał „wojną domową", toczącą się w Królestwie Polskiem (Brodowicz, Przegląd ogólny swojego zawodu nauczycielskiego i lekarskiego str. 146). Udział w powstaniu listopadowem ściągnął na Załuskiego konfiskatę majątku i wyrok śmierci. W r. 1849 z rozkazu Mikołaja I. porwany przez żołnierzy rosyjskich z domu własnego, w Siedliszowicach pod Tarnowem, w Galicyi, wtrącony do cytadeli warszawskiej, Załuski uniknął wykonania wyroku, wydanego przed laty 18, tylko dzięki interwencyi rządu austryackiego.

Czy możliwem jest, aby tensam człowiek „tłumił myśl polską" w młodzieży. Czy nie należy raczej przypuścić, że jeśli istotnie „prześladował i więził" podejrzanych o spiski, czynił to z głębokiego przeświadczenia o szkodliwości działań spiskowych dla sprawy polskiej?

O losy powierzonych sobie instytucyi Załuski dbał szczerze (Wodzicki, Pamiętniki 361). Uniwersytet Krakowski zawdzięcza mu nominacye najzdolniejszych profesorów: Birkowskiego, Wiszniewskiego, Zejsznera (Wodzicki l. c. 165). Nawet w obozie rosyjskim pod Warną, w czasie wojny tureckiej, w której brał udział z obowiązku adjutanta Mikołaja I., o szkołach krakowskich nie zapominał, lecz czynił usilne starania, by rządy rosyjski i austryacki cofnęły rozporządzenie, które młodzieży polskiej z ich zaborów zamykało dostęp do wszechnicy jagiellońskiej (Wodzicki l. c. 174).

Sama gwałtowność zarzutów Brodowicza zachwiewa wiarę w ich podstawność, budząc przypuszczenie, że w grę wchodzi tu antagonizm osobisty. Czy niechęci, jaką Załuski wzbudził w Krakowie, nie należy przypisać z jednej strony jego „zbyt energicznej, szorstkiej, burzliwej“ (Wodzicki l. c. 174), nie umiejącej dyplomatyzować naturze, i arbitralnym, wojskowym rządom, jakie zaprowadzał w uniwersytecie, z drugiej — uprzedzeniu, z jakiem jego, oficera sztabu rosyjskiego, na zgoła niestosownem dla niego stanowisku kierownika najstarszej i najpoważniejszej w kraju instytucyi naukowej, przyjęli podlegli mu profesorowie Szkoły Głównej Krakowskiej, która z dawnych czasów miała tradycye zupełnej prawie samodzielności, opierała się zawsze wszelkim próbom narzucenia sobie kontroli i zwierzchnictwa (zatarg z Izbą Edukacyjną za Księstwa Warszawskiego — Tokarz — Ostatnie lata H. Kołłątaja t. II. rozdz. VIII.), a dzięki niefortunnemu doborowi sił nauczycielskich przy nominacyach w 1809 r., i statutowi z 1818 r., znajdowała się w stanie zupełnej anarchii? Dążący do wytworzenia „stanu w stanie“ (Wodzicki l. c. 137), przed nikim nie odpowiedzialni, walczący z rządem Rzplitej, rozpolitykowani profesorowie myśleli tylko o zdobyciu zyskownych urzędów, obowiązki naukowe, do których wypełnienia w większości wypadków nie mieli żadnych kwalifikacyi, lekceważąc zupełnie. Audytorya stały pustkami. Dochodziło do tego, że (jak stwierdza Wodzicki) prelegenci musieli opłacać słuchaczów, by raczyli drzemać na ich wykładach. Reforma była konieczną, ale przeprowadzenie jej wymagało obok energii znacznej dozy wyrozumiałości, taktu, zręczności, przymiotów obcych Załuskiemu, który na nowem stanowisku pozostał zawsze „oficerem wobec Akademii“, wydawał rozporządzenia „bezwzględnością swoją przypominające wyroki wojskowego sądu“ (Wodzicki l. c. 170), a żądając od podwładnych żołnierskiej subordynacyi, sam po żoł-

niersku trzymał się ściśle poleceń swoich przełożonych: Nowosilcowa i W. Ks. Konstantego. Zależność od nich krępowała go niejednokrotnie. Ślepem narzędziem Konstantego chyba nie był w Krakowie, gdy poprzednio nie chciał przyjąć ofiarowanej sobie kuratoryi uniwersytetu warszawskiego, właśnie ze względu na stosunek do W. Księcia. Zarzucano mu „serwilizm“ w stosunku do Nowosilcowa. O ile słusznie? Odpowiedź na to pytanie znalazłaby się zapewne w korespondencyi Załuskiego z Nowosilcowem, znajdującej się podobno w jednem z archiwów rządowych w Warszawie, więc w obecnych stosunkach niedostępnej. Czy nie można jednak przypuszczać, że prawy i szczery żołnierz dał się obałamucić zręcznemu senatorowi, w którego przychylność dla sprawy polskiej wierzyło tylu nieposzlakowanego patryotyzmu ludzi? Tylko czy w okresie kuratoryi krakowskiej (1826—1831), a więc już po sprawie wileńskiej, na zaufanie nie zapóźno było?

Rola Załuskiego w Krakowie nie jest jasną. Wydawała się ona zagadkową już współczesnym, jak Wodzicki, w którego sądzie o Załuskim są pewne sprzeczności, może pod wpływem późniejszej przyjaźni ex-prezesa Senatu Rzplitej Krakowskiej z Brodowiczem. Bliższe zbadanie tej kwestyi pozwoliłoby może zrehabilitować człowieka, którego prawość nie ulega wątpliwości (stwierdzili ją Tessarczyk, Wodzicki, Badeni), a którego potępiono, bardzo być może, niesłusznie.

Źródła

a) Drukowane:

Brodowicz Maciej Józef: Ważniejsze dokumenta odnoszące się do swojego udziału w sprawach i losach zakładów naukowych b. Wolnego Miasta Krakowa. Kraków 1874 r. (rozdziały: 1) Objaśnienia, 2) Komisarz Zakładów Naukowych, 3) Wykaz ogólny zakładów naukowych b. W. M. Krakowa).

Brodowicz — Przegląd ogólny swojego zawodu lekarskiego i nauczycielskiego — Kraków 1871.

Czapski Adam. O użyteczności szkół początkowych, Kraków 1827.

Dziennik rozporządzeń rządowych Wolnego, Niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa 1816—1822.

Dziennik praw Rzplitej Krakowskiej 1823—1846.

Dziennik rządowy W. M. Krakowa 1816—1821.

Dziennik rządowy Rzplitej Krakowskiej 1822—1846.
Gazeta Krakowska.
Królikowski Louis — Mémoire historique et politique sur l'état actuel... de Cracovie. Paris 1840.
O budowie szkół początkowych — Kraków 1837.
Rocznik Towarzystwa Dobroczynności t. XX i XXIII.
Wodzicki Stanisław — Pamiętniki — Kraków 1888.
Urządzenie domów ochron dla małych dzieci — Kraków 1844.
Załuski Józef — Wspomnienia z r. 1831 — dodatek miesięczny do Czasu, t. XX—1860. Kraków
Zbiór uchwał i urządzeń Izby Edukacyjnej od czasu jej ustanowienia, — Warszawa 1809.
Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. — Wydział Oświecenia t. I. i II., Warszawa 1866
Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego na sejmach 1820, 1825 i 1830.
Politische Verfassung der deutschen Volksschulen für die k. k. österreichischen Provinzen. Wien 1847 (ustawa z 1805 z późniejszemi uzupełnieniami).
Allgemeines Landrecht für die preussischen Staaten — Berlin 1862, II. Theil II. Band.
Podręczniki szkolne z lat 1815—1846, wymienione w tekscie.

b) Rękopiśmienne:

1. W Archiwum miejskiem.

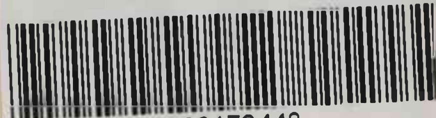
Akta Dozoru Głównego Szkół początkowych, przemysłowych, prywatnych W. M. Krakowa i Jego Okręgu z lat 1815—1856 — tomów 52 (przeważnie nie uporządkowane. Część tylko tomów zaopatrzona jest numerami — inne tytułów ani numerów nie mają).
Akta szkolne bedące własnością archiwum miejskiego, fasc. 10.
Akta Wydziału Spraw Wewnętrznych f. 7. (tomów 5).
Akta Magistrackie fasc. 42-gi—43 i 44.
Protokoły Komisyi Organizacyjnej t. IV., V. i VI.
Dyaryusze Sejmów 1817, 1818, 1819. 1820, 1821, 1822. 1823, 1824, 1825, 1826, 1827, 1833 i 1837.

2. W Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rachunki Kasy Szkół początkowych fasc. 4.
Rękopis nr. 362. Księga obrad W. Rady Un. Jag., 1818—1831.
" " 363. Protokół obrad W. Rady 1832—1846.
" " 365. Protokół posiedzeń Senatu Akad. 1821—1835.
" " 366. Protokół posiedzeń Sen. Akad. 1836—1845.
" " 371. Księga wizytowa szkoły Ś. Mikołaja.

3. W szkole I. miejskiej Ś. Wojciecha.

Księga zapisu uczniów szkoły WW. Ştych.
Księga zapisów i cenzury uczniów szkoły kolegiaty WW. Ştych.



Księga wpisu uczniów szkoły wydziałowej.
Księga honoru uczniów szkoły WW. Štych.

Opracowania.

Hoszowski – Biografie ośmiu zgasłych członków Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Kraków 1869.
Kalinka – Galicya i Kraków pod austryackiem panowaniem, Paryż 1853.
Langie Karol — O uposażeniu szkółek początkowych w kraju niegdyś W. M. Krakowa, Kraków 1868.
Meciszewski Hilary — Historya Rzplitej Krakowskiej, Kraków 1851.
Oettinger – Józef Maciej Brodowicz, rys. biograficzno historyczny, Kraków 1885.
Pająk Aleksander — Szkoły ludowe w Wolnem, Niepodległem i ściśle neutralnem mieście Krakowie i jego okręgu od r. 1815 do 1873. Lwów 1890.
Tessarczyk — Rzeczpospolita Krakowska, Kraków.
Zarański Stanisław — Zarys dziejów nauki czytania, Kraków 1868.
Krzyżanowski Jan Kanty — Uwagi nad instytutami pedagogicznymi Pestalozzego i Fellenberga, tudzież metodom (sic) Bell-Lankastrowskim — Lublin 1819.
Lipiński Józef — Wykład sposobu wzajemnego uczenia zwanego metodą Lancastra, Warszawa 1819.
Sierakowski Sebastyan — Zachęcenie do przyjęcia sposobu w krótkim czasie i małym kosztem nauczenia dzieci czytać, pisać i rachować. Kraków 1818 r.
Dr. Buzek Józef — Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego I., Szkolnictwo ludowe, Lwów 1904 (Archiwum Naukowe — dział I. tom I., zoszyt II.).
Baranowski – Pogląd na rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi od 1772 do 1895, Kraków 1897.
Skoczek — Rys historyczno-statystyczny szkół ludowych w Galicyi, Kraków 1869.
Plater Ludwik — Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego, Lipsk 1846.
Żychliński Ludwik – Historya sejmów W. Ks. Poznańskiego, Poznań 1867 t. II.
Konic — Kartka z dziejów oświaty, Kraków 1895.
Sander — Geschichte der Volksschulle besonders in Deutschland — w Schmid'a Geschichte der Erziebung — t. V. część III. Stuttgart und Berlin 1902.

Treść.



20 zł.-

Monumenta Poloniae Historica. Pomniki dziejowe Pols... przez lwowskie grono członków komisyi historycznej. 4...

K. Morawski: Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie, dzieła. ...
— Jakób Górski, jego życie i dzieła. lex. 8° str. 37. Ce...
— De rhetoribus latinis observationes. lex. 8° str. 20. ...

Fr. Piekosiński: Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-... zimierza W., lex. 8° str. 91. Cena 90 ct.

A. Prochaska: O prawdziwości listów Gedymina. lex. 8° ...
— Podole lennem Korony 1352—1430., lex. 8° str. 24. ...

J. Radliński: Słowniki narzeczy ludów kamczackich: (ze zbiorów Prof. B. Dybowskiego). I. Słownik narzecza Ainów. lex. 8° str. 67. Cena 60 ct.
— II. Słownik narzecza Kamczadalów wschodnich. lex. 8° str. 88. Cena 90 ct.
— III. Słownik narzecza Kamczadalów południowych, lex. 8° str. 20 Cena 50 ct.
— IV. Słownik narzecza Kamczadalów zachodnich, lex. 8° str. 84. Cena 75 ct.
— V. Słownik narzecza Koryaków wschodnich, lex. 8° str. 81. Cena 75 ct.

St. Ramult: Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego. 4° str. XLVIII i 298. Cena 4 złr.

J. Rozwadowski: Łacińskie słowa pochodne urobione z pnia imiesłowu biernego na -to- (t. z. Iterativa lub Frequentativa i Intensiva) lex 8° str. 46. Cena 50 ct.

W. Rubczyński: Traktat o porządku istnień. lex. 8° str. 23 z tablicą. Cena 40 ct.

J. N. Sadowski: Miecz koronacyjny polski »Szczerbcem« zwany. Z 2. tablicami i 12 rycinami. lex. 8° str. 60. Cena 1 złr. 50 ct.

M. Sas: Przyczynek do poezyi polsko-łacińskiej XVI wieku. lex. 8° str. 32 Cena 40 ct.
— O miarach poematów łacińskich Jana Kochanowskiego, lex. 8° str. 51. Cena 50 ct.

St. Schneider: Isokrates wobec Politei ateńskiej Arystotelesa, lex. 8° str. 25. Cena 30 ct.

St. Smolka: Stanowisko mocarstw w obec konstytucyi Trzeciego Maja. 16° str. 27. Cena 30 ct.

L. Sternbach: Curae Menandreae, lex. 8° str. 78. Cena 1 złr.
— Joannis Geometrae Carmen de s. Panteleemone. lex. 8° str. 86. Cena 1 złr 50 ct.
— Photii patriarchae opusculum, lex. 8° str. 82. Cena 1 złr. 50 ct.
— Analecta Photiana, lex. 8° str. 42. Cena 75 ct.
— Gnomologium Parisinum ineditum. Appendix Vaticana. lex. 8° str. 83. Cena 1 złr. 50 ct.
— Fabularum Aesopiarum Sylloge. lex. 8°, str. 83. Cena 1 złr. 50 ct.
— Dilucidationes Aesopiae, lex. 8° str. 50. Cena 75 ct.

J. Tretiak: Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału, lex. 8° str. 37. Cena 40 ct.
— Miedziany Jeździec Puszkina. Studyum polemiczne. 8° str. 80. Cena 80 ct.

Uchwały w sprawie pisowni. Cena 40 ct.

B. Ulanowski: O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, lex. 8° str. 131 z 5 tabl. Cena 2 złr

S. Windakiewicz: Pierwsze kompanie aktorów w Polsce; lex. 8° str. 21. Cena 30 ct.

A. Winiarz: O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich układu Wawrzyńca z Prażmowa. lex. 8° str. 79. Cena 90 ct.

S. Witkowski: Stosunek »Szachów« Kochanowskiego do poematu Vidy »Scacchia ludus«, lex. 8° str. 39. Cena 60 ct.
— De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos. lex. 8° str. 29. Cena 60 ct.

T. Wojciechowski: O Piaście i piaście, lex. 8° str. 51. Cena 50 ct.

A. Zakrzewski: Wzrost w Królestwie Polskiem, 8° str. 39 z 2 mapkami i tablicą graficzną. Cena 75 ct.

M. Zdziechowski: Karol Hynek Macha i bajronizm czeski. lex. 8° str. 69. Cena 1 złr.

Skład główny wydawnictw Akademii Umiejętności znajduje się w Księgarni Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie.